

WOJSKOWE CENTRUM EDUKACJI OBYWATELSKIEJ

Wojciech Markert

Generał brygady
Stanisław Franciszek Sosabowski
1892–1967



Warszawa 2012

Konsultacja merytoryczna:

dr Andrzej Chmielarz

Redakcja techniczna, skład i łamanie:

Bożena Tomaszczuk

Projekt okładki:

Urszula Kubicz-Fik

Korekta

Popowska Studio

Ilustracje pochodzą ze zbiorów:

Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej, Instytutu Józefa Piłsudskiego
w Ameryce, Holenderskiego Wojskowego Instytutu Historycznego, Muzeum
6 Brygady Powietrznodesantowej oraz Wojciecha Markerta

© Copyright by Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej, 2012

Wydanie I, Warszawa 2012

ISBN 978-83-62345-90-8

Wydawca i druk:

Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej

ul. S. Banacha 2

00-909 Warszawa

www.wceo.wp.mil.pl



Spis treści

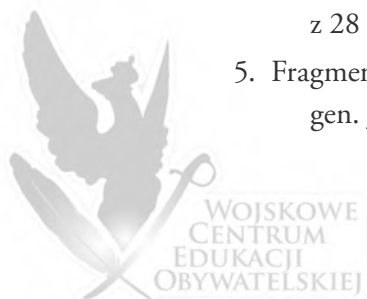
Przedmowa	7
Wstęp	11
Rozdział I. Dzieciństwo i młodość	15
Rozdział II. W armii II Rzeczypospolitej	25
Rozdział III. Na drodze do Arnhem	41
Rozdział IV. Dowódca brygady spadochronowej	53
Rozdział V. Na emigracji	81
Rozdział VI. O honor generała	93

Załączniki

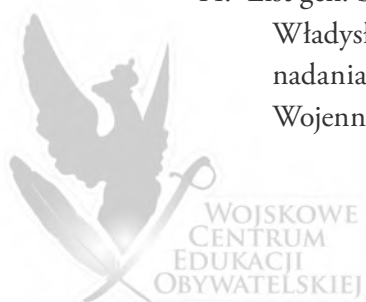
1. Kalendarium służby wojskowej Stanisława Franciszka Sosabowskiego	101
2. Ordery i odznaczenia nadane Stanisławowi Franciszkowi Sosabowskiemu.....	106
3. Wykaz publikacji autorstwa lub współautorstwa Stanisława Sosabowskiego	107

Dokumenty

1. Pismo MSWojsk z 23 grudnia 1921 r. w sprawie zaliczenia mjr. Stanisława Sosabowskiego w poczet oficerów Sztabu Generalnego	117
2. Zarządzenie dowódcy odcinka „Grochów” w sprawie zorganizowania w batalionach oddziałów szturmowych z 26 września 1939 r.	118
3. Rozkaz dowódcy odcinka „Grochów” i 21 pułku piechoty w sprawie nieopuszczania szeregów z 28 września 1939 r.	119
4. Rozkaz pożegnalny dowódcy 21 pułku piechoty do żołnierzy z 28 września 1939 r.	119
5. Fragment rozkazu pożegnającego dowódcy Armii „Warszawa” gen. Juliusza Rómmła do 8 Dywizji Piechoty.....	120



6. Odpowiedź Stanisława Sosabowskiego na arkusz pytań komisji
badającej przebieg ewakuacji Wojska Polskiego z Francji
do Wielkiej Brytanii, 5 września 1940 r. 121
7. Rozkaz Specjalny po operacji pod Arnhem dowódcy
1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej
gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego do żołnierzy jednostki
z 14 października 1944 r. 124
8. Raport dowódcy brytyjskiego I Korpusu Powietrznodesantowego
gen. Frederica Browninga o gen. Stanisławie Sosabowskim
z 20 listopada 1944 r. 127
9. Wniosek z 30 listopada 1944 r. gen. bryg. Stanisława
Sosabowskiego do Prezydenta RP o nadanie odznaczenia
bojowego sztandarowi 1 Samodzielnej Brygady
Spadochronowej 130
10. Pismo z 7 grudnia 1944 r. Szefa Sztabu Naczelnego Wodza
gen. Stanisława Kopańskiego do gen. bryg. Stanisława
Sosabowskiego zawiadamiającego go o zwolnieniu go
ze stanowiska dowódcy 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej .. 131
11. Prośba gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego do gen. Władysława
Andersa p.o. Naczelnego Wodza z 16 czerwca 1945 r. o zbadanie
sprawy usunięcia ze stanowiska dowódcy 1 Samodzielnej
Brygady Spadochronowej, 133
12. Pismo nieznanego pracownika brytyjskiego Ministerstwa Pracy
do posła Tuftona Beamisha w sprawie znalezienia zatrudnienia
dla gen. Sosabowskiego, 24 maja 1949 r. 135
13. List gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego do przewodniczącego
koła generałów Janusza Głuchowskiego w sprawie obraźliwych
stwierdzeń zawartych we wspomnieniach dowódcy brytyjskiej
1 Dywizji Powietrznodesantowej gen. Roberta Urquharta 136
14. List gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego do gen. broni
Władysława Andersa z 11 października 1966 r. w sprawie
nadania 1 Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej Orderu
Wojennego Virtuti Militari 137



15. List reżysera ekranizacji książki Corneliusa Ryana „O jeden most za daleko” Richarda Attenborough do syna generała Stanisława Sosabowskiego z dnia 15 maja 1976 r. w sprawie ukazania roli 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej.	138
16. Przemówienie Ministra Obrony Królestwa Niderlandów H.G.J. Kampa, podczas uroczystości wręczenia Orderu Brązowego Lwa przez królową Beatrix 31 maja 2006 r.	139
17. Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 maja 2012 r. w sprawie uczczenia 120. rocznicy urodzin Generała Stanisława Franciszka Sosabowskiego i ustanowienia września 2012 roku miesiącem Jego pamięci	140
Bibliografia	143
Ilustracje	149





Przedmowa

Stanisław Sosabowski był jedną z najwybitniejszych postaci spośród niezwykłego pokolenia Polaków, nie tylko marzącego o wolnej, niepodległej ojczyźnie, ale także gotowego na wielkie poświęcenia. Z tej generacji wywodziło się wielu wybitnych żołnierzy, dowódców, polityków i działaczy społecznych, którzy budowali II Rzeczpospolitą, a w czasie II wojny światowej stanęli w jej obronie.

Był równolatkiem innych niezwykle zasłużonych dowódców – Władysława Andersa, Józefa Kustronia, Tadeusza Pełczyńskiego, Stanisława Maczka – i tak jak oni, już we wczesnej młodości zaangażował się w działalność samokształceniową, społeczną i patriotyczną. Pierwsze doświadczenie bojowe zyskał w czasie ciężkich i krwawych walk podczas I wojny światowej. W latach 1918–1920, mimo usilnych starań, nie został skierowany do walki w linii. Powierzono mu niemniej istotne, a może nawet ważniejsze zadanie – tworzenie systemu zaopatrzenia odradzającego się Wojska Polskiego. Już wtedy był ekspertem w tej dziedzinie i w tym charakterze wziął udział w 1920 r. w konferencji w Spa. W okresie międzywojennym Sosabowski zgłębiał problematykę logistyki i kwatermistrzostwa na studiach w Wyższej Szkole Wojennej, a później, jako jej wykładowca, przekazywał zdobytą wiedzę młodszym oficerom. Wiele uwagi poświęcał również problematyce wychowania obywatelskiego w wojsku. Służba liniowa w kolejnych jednostkach dała mu cenne doświadczenie dowódcze. Zaprocentowało ono w czasie walk na czele 21 Pułku Piechoty we wrześniu 1939 r. Zdolności organizacyjne okazały się niezwykle cenne w czasie tworzenia polskich oddziałów we Francji i na terenie Wielkiej Brytanii.

Stanisław Sosabowski jest znany przede wszystkim jako organizator i dowódca 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej – pierwszej polskiej jednostki powietrznodesantowej. Często mylnie przypisuje się mu autorstwo pomysłu

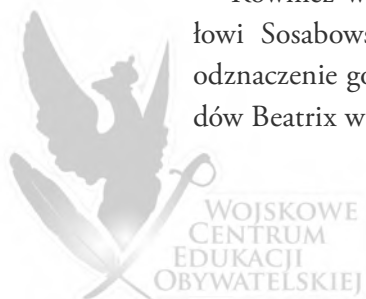
jej utworzenia. Odegrał on jednak istotną rolę w dopracowywaniu koncepcji wsparcia Armii Krajowej, w tym transportu brygady drogą powietrzną do kraju. Energia i charyzma dowódcy przesądziła o elitarności sformowanej jednostki i jej znakomitym przygotowaniu do walki. Sosabowski nie bał się narazić przełożonym, gdy zabiegał o to, by brygada użyta została zgodnie z jej przeznaczeniem – do działań w Polsce, a gdy to okazało się niemożliwe, by nie ponosiła niepotrzebnych strat.

Gen. Sosabowski, jako dowódca brygady – jednostki choć ważnej, to jednak niewielkiej nawet w skali Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, nie mówiąc o armiach zachodnich aliantów – nie miał wpływu na decyzje polityczne ani strategiczne. Na swoim szczeblu starał się jednak dbać o polski interes narodowy. Absolutnym priorytetem we wszystkich jego działaniach było dobro ojczyzny. Cena, jaką osobiście zapłacił za swoją postawę, była wysoka. Został niesłusznie oskarżony przez przełożonych brytyjskich i pod ich naciskiem odsunięty od dowodzenia brygadą spadochronową przez polskie władze. Sprawiedliwa ocena jego postawy została poświęcona na ołtarzu zachowania poprawnych stosunków z aliantami.

Powojenne losy Stanisława Sosabowskiego były również typowe dla jego pokolenia. Nie zgadzając się na sowiecką dominację nad Polską, nie wrócił do ojczyzny. W Wielkiej Brytanii nie przysługiwały mu prawa emerytalne, toteż niemal do śmierci musiał ciężko pracować. Jednocześnie angażował się w działalność kombatancką i społeczną, pozostając duchowym przywódcą dla swoich byłych podkomendnych.

Nie doczekał za życia pełnej satysfakcji. Ani polskie władze emigracyjne, ani tym bardziej brytyjskie, nie przyznały się do niesprawiedliwego potraktowania generała. Również władze komunistyczne w Polsce niechętnie mówiły o jego zasługach. Dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1989 r. udało się przywrócić pamięć o jego dokonaniach. Imię generała nosi 6 Brygada Powietrznodesantowa z Krakowa dziedzicząca tradycje m.in. 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Stanisław Sosabowski jest patronem ulic i licznych drużyn harcerskich. Doczekał się też tablic pamiątkowych i pomników, m.in. w Warszawie, Krakowie i Szczecinie.

Również władze holenderskie postanowiły oddać należną cześć generałowi Sosabowskiemu, czego najdobitniejszym wyrazem było pośmiertne odznaczenie go zaszczytnym Orderem Brązowego Lwa. Królowa Niderlandów Beatrix wręczyła go osobiście 31 maja 2006 r. Wciąż jednak generał nie



doczekał się uznania ze strony władz wojskowych Wielkiej Brytanii i do dziś nie odwołano kłamliwych zarzutów. Nie padły słowa przeprosin.

Postać generała Sosabowskiego jest pod wieloma względami symboliczna. Wyróżniał się charyzmą, zdolnościami i niesamowitą wytrwałością w dążeniu do celu. Był uważany za wzór surowego, ale i sprawiedliwego dowódcy, troszczącego się o swoich podkomendnych, nawet za cenę konfliktu z przełożonymi. Sosabowski nie zdołał powrócić do kraju i został odsunięty od dowodzenia 1 Samodzielną Brygadą Spadochronową, choć jego postępowanie, a przede wszystkim motyw, jakimi się kierował uważane były za słuszne. niesprawiedliwość, jaka spotkała generała pod koniec wojny ze strony władz brytyjskich jest dobitnym przykładem instrumentalnego posłużenia się Polakami przez Albion w czasie II wojny światowej. Stał się ofiarą cynicznej gry politycznej, ale dochował wierności ideałom żołnierskim, jakimi są honor i ojczyzna. Generał Sosabowski, twórca pierwszej polskiej jednostki powietrznodesantowej, który sam odbył przeszkolenie spadochronowe i wykonał skok bojowy pod Arnhem, jest niewątpliwie patronem polskiego spadochroniarstwa wojskowego.

Naczelnny Wódz w latach 1943–1944 gen. Kazimierz Sosnkowski we wstępie do wspomnień Stanisława Sosabowskiego napisał o nim:

Łączy on w sobie dwie podstawowe cechy dobrego dowódcy bojowego: wiedzę i charakter. Karność i dyscyplinę wojskową oficera wyższego stopnia pojmuję on w sposób właściwy, nie identyfikując jej z biernym mechanicznym potakiwaniem przełożonemu. Generał Sosabowski, posiadając swe własne zdanie, umiając go bronić w sposób twardy, niekiedy nieco szorstki, rozumie, że ten rodzaj postępowania tylko dopomóc może rozsądnemu przełożonemu do podjęcia trafnej decyzji. Z chwilą jednak, gdy decyzja zapadła i rozkazy zostały wydane, generał Sosabowski staje się lojalnym i sumiennym ich wykonawcą. Surowy i wymagający dla siebie samego, żąda też wiele od swych podkomendnych; ojcowski i sprawiedliwy w osądach swych i karaniu, umie pozyskiwać zaufanie i miłość żołnierzy, tak skłonny płacić sercem za serce. Posiada on ów tajemniczy dar, który zawsze przynosi obfite plony na polu bitewnym – dar nawiązywania węzłów uczuciowych pomiędzy dowódcą a podkomendnymi. [...]

Może on być wzorem, jak postępować powinien wyższy Dowódca na obczyźnie, a więc w warunkach z natury rzeczy drażliwych i skomplikowanych, które w naszym wypadku stały się trudniejszymi ponad zwykłą miarę. W obliczu niepomyślnego dla nas rozwoju sytuacji politycznej i stosunków międzysojuszniczych¹.

¹ K. Sosnkowski, *Słowo wstępne*, [w:] S. Sosabowski, *Najkrótszą drogą*, Londyn 1957, s. VII i XXV.

Zarówno życiorys, dokonania, jak i charakter generała Sosabowskiego sprawiają, że jest on postacią niezwykle interesującą, ale także godną promowania jako wzór patriotyzmu. Upowszechnienie rzetelnej wiedzy o nim jest szczególnie ważne, wobec niechęci władz brytyjskich dla oddania sprawiedliwości generałowi. Jest też najlepszym hołdem, jaki można oddać Stanisławowi Sosabowskiemu w 120. rocznicę urodzin i 45. rocznicę śmierci. Wynikiem tego przekonania podzielanego przez zespół Wojskowego Biura Badań Historycznych i dyrekcję Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej jest przygotowanie i wydanie niniejszej publikacji.

dr Andrzej Chmielarz



Wstęp

Rosnące w ostatnich latach zainteresowanie postacią generała Stanisława Sosabowskiego wynika w znacznej mierze z uwagi poświęcanej najsłynniejszej jednostce Polskich Sił Zbrojnych 1 Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej. Niestety nie znalazło to dostatecznego odbicia w prowadzonych badaniach. Literatura poświęcona generałowi jest zaskakująco nieliczna, a większość powstałych na jego temat tekstów jest bardzo powierzchowna i sprowadza się do powtarzania dawno ustalonych faktów. Autorzy koncentrują się przy tym na dowodzeniu przez Sosabowskiego brygadą spadochronową i to głównie w czasie walk w Holandii lub jego na jego uczestnictwie w walkach w obronie Polski w 1939 r. Co prawda jego nazwisko pojawia się w setkach, jeśli nie tysiącach publikacjach, ale w ogromnej większości przypadków są to zaledwie wzmianki. Wiele wydarzeń z nim związanych jest przedstawianych w literaturze w sposób fałszywy, inne zaś są zupełnie pomijane. Ta paradoksalna sytuacja powoduje, iż życiorys jednego z najbardziej rozpoznawalnych dowódców polskich z okresu II wojny światowej, jest bardzo słabo znany, co sprzyja powstawaniu wokół jego postaci wielu mitów.

Wśród jego biografów panuje wyraźna tendencja do przedstawiania postaci generała w sposób hagiograficzny, zmitologizowany. Generał Sosabowski nie był ideałem, miał przeróżne słabości i niewolny od wad charakter. Chociaż postać generała wciąż nie doczekała się pełnego, wielopłaszczyznowego omówienia, to warto wspomnieć o kilku najważniejszych publikacjach jemu poświęconych. Napisana przez Anetę Chmielewską-Szymańską pracę trudno nazwać biografią². Książka zawiera co prawda wiele bardzo ciekawych informacji dotyczących głównie rodziny i życia osobistego Stanisława Sosabowskiego, ale znaczna część tekstu jest tak naprawdę historią jednostek, którymi dowodził Sosabowski.

² A. Chmielewska-Szymańska, *Generał brygady Stanisław Sosabowski 1892–1967*, Leszno 2004.

W książce znajduje się też znaczna ilość bezrefleksyjnych zapożyczeń i błędów, za to pomija ona wiele ważnych kwestii i nie uwzględnia wielu kluczowych problemów. Brak w niej szerszej analizy i oceny osobowości generała.

Za biografię generała nie można też uznać drugiej pracy poświęconej Sosabowskiemu, pod redakcją Juliusza Englerta i Krzysztofa Barbarskiego³. Ma ona charakter albumu, ilustrowanego niezwykle ciekawymi fotografiami, znakomicie opisanymi przez znawcę tematu – Erica van Tilbuergha. Krótki tekst jego autorstwa obok biogramu napisanego przez Zbigniewa Wawra i artykułu Jana Lorysa stanowi ważne uzupełnienie książki.

Godne uwagi są też trzy biogramy mające charakter tekstów naukowych lub popularnonaukowych: Henryka Korczyka w Polskim Słowniku Biograficznym⁴ i Janusza Zuziaka w pracy zbiorowej *Naczelní wodzowie i wyżsi dowódcy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*⁵ oraz Zbigniewa Wawra w „Mówią Wieki”⁶. Istotne informacje można znaleźć także w artykułach byłych oficerów 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej: adiutanta Jerzego Dyrda⁷ oraz oficera taktycznego Jana Lorysa⁸.

Wymienione publikacje zostały wykorzystane przy pisaniu niniejszej książki, jednak jej podstawą są przede wszystkim źródła publikowane i archiwalia. Wśród nich niezwykle ważne są wspomnienia spisane i wydane przez generała pod koniec życia⁹. Bardzo interesujące są fragmenty pierwotnych wersji pamiętników, zachowane w spuściźnie po generale przechowywanej w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego¹⁰. Napisane językiem potocznym, niezredagowane i pełne literówek teksty, zawierają liczne szczegóły, który nie znalazły się w publikacji. W kolekcji tej znajdują się również dzienniki i notatniki Sosabowskiego

³ J. Englert, K. Barbarski, *Generał Stanisław Sosabowski. Dowódca 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Major Stanisław Sosabowski*, Londyn 2001.

⁴ H. Korczyk, *Sosabowski Stanisław Franciszek*, PSB, t. XL/4, Warszawa–Kraków 2001, s. 515–518.

⁵ J. Zuziak, *Generał Stanisław Sosabowski*, [w:] *Naczelní wodzowie i wyżsi dowódcy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, red. Stefan Zwoliński, Warszawa 1995, s. 138–151.

⁶ Z. Wawer, *Stanisław Sosabowski: Niepokorny generał*, Magazyn Historyczny „Mówią Wieki” nr 10, 2004, s. 35–41.

⁷ J. Dyrda, *Przemilczana odprawa w historiografii bitwy pod Arnhem*, WPH, R. 1989, nr 1, s. 121–150; *Przyczyny niepowodzenia pod Arnhem. Szyfrogram Montgomery’ego z 17. 10. 1944 r.*, WPH, 1984, nr 4, s. 112–125.

⁸ J. Lorys, *O odejściu gen. Stanisława Sosabowskiego z 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej*, „Teki historyczne”, 1988/1989, nr 19, s. 172–185.

⁹ S. Sosabowski, *Najkrótszą drogą*, Londyn 1957; S. Sosabowski, *Droga wiodła ugiorem*, Londyn 1967.

¹⁰ Kolekcja Stanisława Sosabowskiego, IPiMGS (Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego), sygn. kol. 123/4 i 123/6.



i jego korespondencja z okresu powojennego. O jego wykształceniu, myślach i fascynacjach mówią też bardzo liczne publikacje na łamach czasopism fachowych (m.in. „Bellony”), jak i publicystycznych (m.in. w „Polsce Zbrojnej” i „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”). Wykaz ważniejszych publikacji Stanisława Sosabowskiego został zamieszczony w tej książce jako załącznik 3.

Podstawowej faktografii dostarcza przede wszystkim dokumentacja aktowa. W Centralnym Archiwum Wojskowym znajdują się akta personalne z okresu międzywojennego¹¹ oraz rozkazy i relacje z walk we wrześniu 1939 r., których wybór został opublikowany przez Mieczysława Cieplewicz¹². Najwięcej jednak archiwaliów znajduje się w Instytucie i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Oprócz wspomnianej już spuścizny po generale, najważniejsze dokumenty znajdują się w bogato zachowanej dokumentacji Kadry Kanadyjskiej Brygady Strzelców, 4 Brygady Kadrowej Strzelców, 1 Brygady Spadochronowej i 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej¹³. Ponadto różnego rodzaju dokumenty dotyczące Sosabowskiego są rozproszone w innych zespołach (m.in. aktach Sztabu Naczelnego Wodza i I Korpusu) oraz kolekcjach (m.in. gen. Antoniego Szczerbo-Rawicza i Związku Polskich Spadochroniarzy).

Osobowość Sosabowskiego znakomicie pokazują źródła narracyjne, a wśród nich przede wszystkim wspomnienia jego kolegów i podkomendnych. Wśród najważniejszych warto wymienić wspomnienia Jana Kamińskiego¹⁴, Władysława Stasiaka¹⁵, Franciszka Mientkiego¹⁶, Bolesława Łaszewskiego¹⁷, Józefa Kuropieskiego¹⁸ oraz zebrane w tomie wydanym przez pluton opieki nad żołnierzem 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej pt. *Polscy Spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy*¹⁹. Zupełnie inne od oficjalnego oblicze generała ukazuje zbiór anegdot o generale ilustrowany jego karykaturami²⁰. Warte uwagi są także wspomnienia

¹¹ CAW, sygn. AP 6.

¹² *Obrona Warszawy w 1939 r. Wybór dokumentów wojskowych*, oprac. M. Cieplewicz, Warszawa 1968.

¹³ Akta wszystkich tych jednostek, jako kolejnych stadiów organizacyjnych tej samej brygady, znajdują się w zespole 1 Samodzielna Brygada Spadochronowa, IPiMGS, sygn. A.V.20.

¹⁴ J. Kamiński, *Od konia i armaty do spadochronu*, Warszawa 1980.

¹⁵ W. Stasiak, *W locie szumią spadochrony. Wspomnienia żołnierza spod Arnhem*, Warszawa 1991.

¹⁶ F. Mientki, *Bóg i ojczyzna*, Warszawa 1987.

¹⁷ B. Łaszewski, *Dziennik żołnierza*, Warszawa 2000.

¹⁸ J. Kuropieska, *Wspomnienia oficera sztabu 1934–1939*, Kraków 1984; *Misja w Londynie*, Warszawa 1981.

¹⁹ *Polscy Spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy*, Londyn 1947.

²⁰ *Generał Stanisław Sosabowski w oczach artystów jego brygady. Jednodniówka karykatur*, red. J. Lorys, J. Leśniak, Londyn 1992,

oficerów alianckich, z którymi Sosabowski współpracował: dowódcy brytyjskiej 1 Dywizji Powietrznodesantowej gen. Roberta Urquharta²¹, dowódcy amerykańskiej 82 Dywizji Powietrznodesantowej gen. Jemasa Gavina²², dowódcy brytyjskiego XXX Korpusu gen. Braiana Horrocksa²³, dowódcy brytyjskiego 2 batalionu spadochronowego – mjr Johna Frosta²⁴.

Bardzo wiele istotnych uwag można znaleźć w prasie zarówno z okresu wojny, jak i w późniejszej. Na odnotowanie zasługują m.in. artykuły korespondentów wojennych towarzyszących polskim spadochroniarzom pod Arnhem: Eugeniusza Romiszewskiego²⁵ i Krzysztofa Świąckiego²⁶. Liczne wzmianki o Sosabowskim można znaleźć także w dwóch pismach wydawanych przez spadochroniarzy: „Spadochron. Gazetka Polowa 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej” oraz „Spadochron. Pismo Związku Polskich Spadochroniarzy”. Wiele ciekawych informacji pozyskałem również, prowadząc rozmowy i korespondencję z byłymi żołnierzami 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej.

Kwestię czczenia pamięci generała w Holandii i nadania mu orderu Brązowego Lwa udało mi się odtworzyć dzięki rozmowom z osobami pośrednio uczestniczącymi w tym procesie. Byli to: znany kolekcjoner polskich militariów Eric van Tilbeurgh, historyk wojskowości z Holenderskiego Wojskowego Instytutu Historycznego dr Ben Schoenmaker i przewodniczący komitetu Driel-Polska Arno Baltussen. Przydatny okazał się również znakomity film dokumentalny poświęcony Stanisławowi Sosabowskiemu pt. *Honor Generała* wyreżyserowany przez Joannę Pieciukiewicz.

Niniejsza książka ma na celu całościowe, syntetyczne zaprezentowanie jednego z najlepszych polskich dowódców liniowych z okresu II wojny światowej. Praca, prezentując w kolejnych rozdziałach kolejne etapy życia Stanisława Sosabowskiego, koncentruje się przede wszystkim na jego karierze wojskowej. Podobnie jak ostatni rozdział omawiający m.in. walkę o godne upamiętnienie postaci generała, jej współczesną recepcję w tradycji wojskowej, a także w świadomości społecznej.

²¹ R. Urquhart, *Arnhem*, Warszawa 1974.

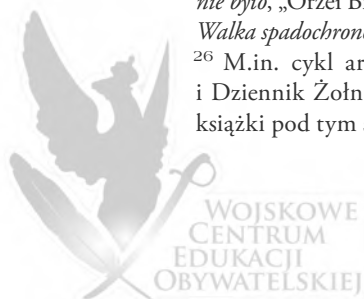
²² J. Gavin, *Battles of an Airborne Commander 1943–1946*, Nowy Jork 1978.

²³ B. Horrocks, *A full life*, Londyn 1960.

²⁴ J. Frost, *A drop too many*, Londyn 1980.

²⁵ M.in.: *Akcja 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej*, „Orzeł Biały”, 1944, nr 38; *Lotu do Polski nie było*, „Orzeł Biały”, 1974, nr 121; *Polska droga przez Arnhem*, „Polska walcząca”, 1948, nr 11; *Walka spadochronowych pajaków*, „Polska Walcząca”, 1945, nr 5, s. 41–44, 47, 49.

²⁶ M.in. cykl artykułów pt. *Z „Czerwonymi Diabłami” pod Arnhem*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 1944, nr 235, 236, 267–291. Został on później wydany w formie książki pod tym samym tytułem.



Rozdział I

Dzieciństwo i młodość

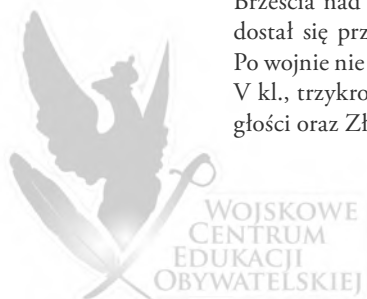
Najstarsze odnalezione wzmianki dotyczące rodu Sosabowskich sięgają końca XVIII w. i co najmniej od tego czasu był on związany ze Stanisławowem. Przodkowie generała należeli do niezbyt zamożnego mieszczaństwa, parali się rzemiosłem, później zajmowali również urzędy niższego szczebla²⁷. Ojciec Stanisława Franciszka Sosabowskiego – Władysław – pracował w warsztatach kolejowych, a matka – Franciszka z domu Grabarska – zajmowała się wychowaniem dzieci. Stanisław wychowywał się z dwiema siostrami: Kazimierą²⁸ i Janiną²⁹ oraz młodszym bratem – Julianem³⁰. Sosabowscy mieli prawdopodobnie jeszcze inne potomstwo, które jednak zmarło we wczesnym wieku. Wskazuje na to następująca wzmianka w zapiskach Sosabowskiego: *Tabliczka na domu przy ul. Kamińskiego sąsiadują-*

²⁷ A. Chmielewska-Szymańska, *op. cit.*, s. 14–16.

²⁸ Kazimiera Sosabowska ur. 1887 r., wyszła za mąż za A. Kochańskiego, była nauczycielką. W związku z tym, iż zerwała kontakt z rodziną, jej dalsze losy są nieznane.

²⁹ Janina Sosabowska (1893–1987), pracowała jako urzędniczka na kolei, nie wyszła za mąż. Po wojnie wraz z matką przeniosła się do Gliwic, a w 1966 r. do Warszawy, gdzie zamieszkała w byłym mieszkaniu generała, z którym utrzymywała bardzo serdeczne kontakty.

³⁰ Ppłk Julian Andrzej Sosabowski (1897–1959), posługiwał się drugim imieniem. Członek XXIV Drużyny Strzeleckiej kierowanej przez starszego brata, żołnierz Legionów Polskich, po 1918 r. podobnie jak Stanisław wybrał karierę wojskową. Walczył w wojnie o niepodległość i granice jako dowódca kompanii w 23. pp. W czasie pokoju pozostawał w linii, dowodząc batalionem w 9. pp, pełniąc funkcję komendanta PW i kwatermistrza w 53. i 31. pp. We wrześniu 1939 r. jako dowódca piechoty Zgrupowania „Brześć” walczył m.in. w obronie Brześcia nad Bugiem. Po kapitulacji dostał się do niewoli sowieckiej, a po ucieczce przedostał się przez Rumunię, Węgry i Francję do Wielkiej Brytanii, gdzie wstąpił do PSZ. Po wojnie nie wrócił do kraju, zmarł w Edynburgu. Był odznaczony orderem Virtuti Militari V kl., trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Odrodzenia Polski, Krzyżem Niepodległości oraz Złotym Krzyżem Zasługi.



cym z domem mego stryja z napisem: „Tu żył i zmarł ostatni członek Rządu Narodowego Agaton Giller”, a naprzeciw grobu mego wcześniej zmarłego rodzeństwa był jego grób³¹. Wobec likwidacji cmentarza w 1980 r. nie udało się potwierdzić tej kwestii³².

Stanisław Franciszek Sosabowski urodził się 8 maja 1892 r., a jego dzieciństwo trwało bardzo krótko, co, jak sam przyznał we wspomnieniach,³³ miało decydujący wpływ na jego całe życie. W 1904 r., w wieku zaledwie 41 lat, przedwcześnie zmarł jego ojciec, którego opisał jako surowego i mającego słabość do kieliszka, ale nie pozbawionego dobroci. Słabości ojca oraz stanowczość i konsekwencja matki w równym stopniu co trudne warunki materialne ukształtowały niezwykle twardy charakter Stanisława. Skromne warunki życia, jakie zapewniały rodzinie zarobki ojca, po jego śmierci zamieniły się w biedę. Wdowia pensja matki nie wystarczała niekiedy nawet na jedzenie, a rodzina została zmuszona do zamieszkania w jednym pokoju z kuchnią, utrzymując się z wyprzedawania niewielkiego majątku.

Niedożywiony, najchudszy i najniższy w klasie, noszący nędzne ubranie Stanisław był nazywany „kozią śmiercią”. Mimo tych trudnych warunków osiągał na tyle dobre wyniki w nauce, iż staraniem katechety ks. Andrzeja Nogaja zlecono mu udzielanie korepetycji, głównie z matematyki i francuskiego. *A ja szalałem. Mimo, iż zasadniczo umawiałem się od godziny, nie wypuściłem delikwenta aż był przygotowany. Z właściwą mi już wtedy zaciętością i uporem nie ułatwiałem mu pracy, podając rozwiązanie. Musiał sam do niego dojść. Godzina przedłużała się we dwie i więcej. [...] Głodny, śmiertelnie zmęczony, zasypiając czasem podczas lekcji na ułamek sekundy, nieczęsto gryząc palce, by być przytomny, wracałem do domu nierzadko po godz. 10 wieczorem. Padłem na łóżko, zasypiałem snem kamiennym, by nazajutrz zaczynać na nowo³⁴*. Dzięki uporowi i wymaganiom stawianym podopiecznym zyskał renomę niezwykle skutecznego nauczyciela, co przełożyło się na pokaźną ilość uczniów i znaczącą poprawę sytuacji finansowej.

³¹ S. Sosabowski, *Karty wyrwane z pamiętnika*, IPiMGS, kol. 123/4, s. 1–2.

³² Cmentarz został zamknięty w 1974 r., a sześć lat później decyzją władz miejskich zupełnie zlikwidowany. Ocalało jedynie 11 mogił. Trumnę z prochami Agatona Gillera wykupił Związek Narodowy Polski ze Stanów Zjednoczonych Ameryki. Spoczęły one na cmentarzu na warszawskich Powązkach.

³³ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 7–10.

³⁴ S. Sosabowski, *Start*, maszynopis, IPiMGS, kol. 123/4, s. 2.

Niedostatek i związane z tym upokorzenia odcisnęło na nim piętno, które przejawiało się w późniejszym okresie życia surowym stylem bycia z jednej strony, a z drugiej – ogromną, niekiedy wręcz chorobliwą ambicją. Fakt, że poprawę losu zawdzięczał głównie dzięki swojej pracowitości i zdolnościom, wpłynął na jego samodzielność oraz determinację w realizacji celów. Jak pisał pod koniec życia: *Dzieciństwa prawie nie miałem. Byłem dorosłym mimo moich lat dziecięcych. Byłem głodny, zapracowany, na mej trosce leżała moja matka i moje rodzeństwo. Jako dziecko poznałem twardość życia i konieczność walki o byt. Zaufać sobie i swoim siłom*³⁵. To wszystko sprawiło, iż przez całe życie Stanisław Sosabowski starał się wszelkie przeciwności pokonywać, zwiększając własne wysiłki, ale także wymagania wobec współpracowników i podwładnych.

Przedwcześnie dojrzały, w wieku 13 lat Stanisław Sosabowski wziął na swoje barki ciężar utrzymania finansowego rodziny i stał się *de facto* jej głową. Mimo chronicznego przepracowania zaangażował się również w działalność społeczną. Pierwszą jej formą było uczestnictwo w tajnych organizacjach samokształceniowych. W tym czasie, studiując dzieła m.in. Romana Dmowskiego, Joachima Lelewela, Stanisława Kutrzeby, Bolesława Limanowskiego, Maurycego Mochnackiego i Tomasza Siemiradzkiego, poznawał historię Polski, jak również idee walki o niepodległość państwa i przyszły jego kształt³⁶. W piątej klasie został przewodniczącym kółek samokształceniowych na terenie Szkoły Realnej, w której się uczył. Działalność ta w naturalny sposób połączyła się z pracą niepodległościową.

Około 1905 r. Sosabowski wstąpił do Związku Młodzieży Polskiej „Zet” działającego wraz z Towarzystwem Szkoły Ludowej przy stanisławowskiej filii Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Tak jak większość członków organizacji opowiedział się za zerwaniem z Ligą Narodową, a kiedy w 1909 r. doszło w „Zecie” do rozłamu, przystąpił wraz z lokalnymi strukturami do Organizacji Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie”, skupiającego zwolenników idei niepodległościowej³⁷. W późniejszych latach Stanisław Sosabowski unikał zaangażowania politycznego i niewiele wiadomo o jego preferencjach politycznych. We wspomnieniach nie pisał o nich wprost, jednak

³⁵ S. Sosabowski, *Karty...*, IPiMGS, kol. 123/4, s. 1.

³⁶ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 10.

³⁷ Tadeusz Nowacki, *Szkic do dziejów ZET-u*, [w:] *ZET w walce niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia*, Warszawa 1996, s. 101–108.

z kilku wzmianek można wywnioskować, iż z młodości można pozostała mu sympatia do ruchu narodowego³⁸. Z tego okresu prawdopodobnie wywodził się również pewna niechęć i dystans wobec Józefa Piłsudskiego, które można wyczuć w niektórych fragmentach pamiętników. Wspomina też, iż był często uważany za zwolennika i beneficjenta rządów sanacyjnych³⁹.

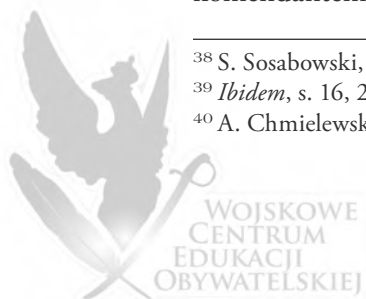
Jesienią 1909 r. Sosabowski, jako członek „piątki” kierującej pracami organizacji w Stanisławowie, pod przybranym nazwiskiem „Węglarz” rozpoczął tworzenie Oddziału Ćwiczebnego im. Dionizego Czachowskiego. Rok później stał się on częścią Armii Polskiej (powołanej w miejsce wcześniejszej Polskiego Związku Wojskowego), tajnej organizacji wojskowej przygotowującej kadry dla przyszłego wojska polskiego. Dzięki zdolnościom organizacyjnym, jakie wówczas ujawniły się u komendanta drużyny oraz pomocy „Sokoła” udzielającego swojej siedziby do prowadzenia działalności, organizacja szybko się rozrastała. Owocna okazała się też współpraca z odległym ideowo Związkiem Walki Czynnej, który skierował do Stanisławowa emisariuszy, oficjalnie będących pracownikami miejscowej dyrekcji kolejowej. W rzeczywistości prowadzili oni zajęcia i ćwiczenia wojskowe, obejmujące również strzelanie. Działając oficjalnie jako komórka Towarzystwa „Odrodzenie”, drużyna wynajęła dom przy ul. Króla Jana III na swoją siedzibę. Tam prowadzone były zebrania i wykłady. Ćwiczenia fizyczne odbywały się w plenerze lub tak jak strzelanie – w gmachu „Sokoła”⁴⁰.

Zdawszy w 1910 r. egzamin maturalny z wyróżnieniem, Stanisław Sosabowski kontynuował naukę na rocznym kursie dla abiturientów w Wyższej Akademii Handlowej w Krakowie. Jak się wydaje, w tym czasie zawiesił swoją działalność niepodległościową, jednak wznowił ją natychmiast po powrocie do Stanisławowa. Pod jego nieobecność zaszły jednak pewne zmiany formalne w organizacji tamtejszych struktur niepodległościowych. W związku z przekształceniem tajnej Armii Polskiej w jawne Polskie Drużyny Strzeleckie, dotychczasowy oddział Sosabowskiego został przemianowany na XXIV Drużynę Strzelecką. W listopadzie otrzymał nominację na podchorążego drużyn strzeleckich, a w styczniu 1912 r. został wyznaczony komendantem drużyny.

³⁸ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 10–11.

³⁹ *Ibidem*, s. 16, 24, 89.

⁴⁰ A. Chmielewska-Szymańska, *op. cit.*, s. 24–27.



Od jesieni 1911 r. równolegle z działalnością strzelecką tworzył lokalne struktury skautingowe, nad którymi objął później komendę. Formalnie podlegały Towarzystwu Gimnastycznemu „Sokół”, którego lokalny zarząd zarzucił Sosabowskiemu działanie na szkodę skautingu poprzez werbowanie członków ruchu do swojej drużyny natychmiast po osiągnięciu przez nich stosownego wieku. Aby uniknąć konfliktu interesów, wycofał się z tej działalności w 1913 r.⁴¹.

Już wówczas dały o sobie znać dwie bardzo charakterystyczne cechy Sosabowskiego jako dowódcy. Dał się poznać jako doskonały organizator, umiający utrzymać żelazną dyscyplinę. Jednocześnie jednak jego podwładni darzyli go szacunkiem i podziwem za ogrom wkładanego przez niego wysiłku. Dobitnym tego wyrazem była szabla z napisem „Za Wolność i Sławę” wręczona przez drużyniaków z okazji nominacji na komendanta drużyny. Broń owa była bardzo ważną pamiątką dla obdarowanego. *Dzieje tej szabli to dzieje mej służby żołnierskiej od Drużyn Strzeleckich poprzez 1-szą wojnę światową, okres międzywojenny i kampanię wrześniową wojny ubiegłej.*

Był okres, że leżała w ukryciu, na to, by z ją z powrotem wydobyć. Przepadła mi na to, by właściwie cudownym sposobem zostać odnalezioną.

Przy niej i z wrytym jej wskazaniem – o ironio – jako cesarko-królewski porucznik rezerwy, półinwalida, bo o lasce, meldowałem się na froncie włoskim jego cesarsko-królewskiej mości cesarzowi Karolowi.

Niż salutowałem Generalnemu Inspektorowi Polski Sił Zbrojnych, gdy w roku 1936 jako dowódca 9-tego pułku piechoty Legionów meldowałem na polach Zamocścia stan pułku do przeglądu.

Niż ponownie salutowałem Generalnego Inspektora Polski Sił Zbrojnych, gdy podczas święta 3-cio Majowego w 1939 roku jako dowódca 21-szego pułku piechoty „Dzieci Warszawy” prowadziłem defiladę piechoty garnizonu warszawskiego. Ostatnią defiladę Suwerennej i w pełni Niepodległej Rzeczypospolitej.

Zaś po klęsce wrześniowej, idąc na robotę konspiracyjną, a potem za granicę Rzeczypospolitej, zdałem ją mej obecnie śp. Matłonce. Zabezpieczyła ją i ukryła, w dobrym miejscu w Polsce. [Siostra] Wie gdzie leży. Czeka na mnie, by spojrzeć przy moim boku, gdy szczątki moje powrócą do Kraju⁴². Szabla zakopana w 1939 r. przez żonę Marię w ogrodzie willi przy ul. Hauke-Bosaka 11 na

⁴¹ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 17.

⁴² S. Sosabowski, *Robota wojskowa*, maszynopis, IPiMGS, kol. 123/4, s. 5.

warszawskim Żoliborzu, przetrwała wojnę i wydobyta przez siostrę Jadwigę została w 1975 r. przekazana do zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, gdzie znajduje się do dziś⁴³.

Jesienią 1913 r. na czas służby w armii austro-węgierskiej (od 9 października do 20 grudnia) Sosabowski otrzymał urlop w drużynach strzeleckich. Po powrocie na krótko objął ponownie komendę nad drużyną stanisławowską. 1 lutego 1914 r. objął funkcję oficera inspekcyjnego Komendy Okręgowej nr 1 Polskich Drużyn Strzeleckich. Wizytując podległe mu drużyny w Tarnopolu, Brodach i Podhajcach, siłą rzeczy rzadziej bywał w rodzinnym mieście. W kwietniu 1914 r. wziął udział w manewrach drużyniackich pod Żółkwią. Był też zaangażowany w prace Komendy Naczelnej nad opracowywaniem instrukcji i programów. Jego praca była doceniana, należał do wąskiego grona osób, które w działalności strzeleckiej zdobyły pełne kwalifikacje oficerskie i otrzymały Znak Oficerski, czyli tzw. „Parasol”⁴⁴.

28 lipca 1914 r. Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii, a trzy dni później ogłosiły powszechną mobilizację. Stanisław Sosabowski przebywał wówczas w Tarnopolu, skąd natychmiast udał się do Stanisławowa, gdzie został wcielony do stacjonującego tam 58 Galicyjskiego Pułku Piechoty. Posłuszny rozkazowi Komendy Naczelnej Drużyn Strzeleckich zakazującemu samowolnego opuszczania szeregów armii zaborcy, oczekiwał na zapowiedziane oficjalne zwolnienie. Jednocześnie przeprowadził mobilizację XXIV Drużyny Strzeleckiej, przy czym zapewne przyczynił się do jej uzbrojenia i wyposażenia z magazynów mobilizacyjnych armii cesarsko-królewskiej. Pluton ze Stanisławowa, liczący około 40 ludzi, wyruszył na wezwanie Komendy Naczelnej do Krakowa pod dowództwem Stanisława Lityńskiego. Tam jednak po zatargu, na tle wymiany karabinów, oddział został rozbity i odesłany z powrotem. Ostatecznie drużyna ze Stanisławowa w sile ok. 250 ludzi weszła w skład Legionu Wschodniego. Nie było wraz z nią jej twórcy i pierwszego komendanta, który nie doczekał się zwolnienia i trafił na front.

⁴³ J. Domżański, *Powiększają się zbiory Muzeum Wojska Polskiego. Regiment z XVIII w., pamiątki z okresu niewoli narodowej, szabla generała Sosabowskiego*, „Ekspres wieczorny”, 1979 r., nr 99; *Pamiątki z 1939 r. Wśród najnowszych nabytków Muzeum Wojska Polskiego szabla generała Sosabowskiego, działko ppanc. i aparaty telefoniczne*, „Kurier Polonii Amerykańskiej”, 1976 r., nr 187.

⁴⁴ A. Chmielewska-Szymańska, *op. cit.*, s. 32.

Sosabowski jako szeregowy żołnierz 58 pp, wchodzącego w skład 11 Dywizji Piechoty brał udział w odwrocie armii austro-węgierskiej z Galicji latem i jesienią 1914 r. W październiku przeszedł swój chrzest bojowy pod Przemyślem, a następnie już jako kapral – w walkach odwrotowych ku Słowacji. Dzięki niezwyklej kondycji fizycznej i odporności nabytych w czasie działalności w skautingu i ruchu strzeleckim, jako jeden z nielicznych uniknął chorób jesienią i zimą. *Listopad. Przejmujący chłód jesienny. Deszcz ze śniegiem. Rozmokłe drogi, rozdeptane tysiącami nóg maszerujących żołnierzy, rozbity kołami wozów i zaprzęgów artylerii. Marsz w pełnym obciążeniu. Szerząca się czerwotka. Noclegi w otwartym polu lub w szopach, w których hulał wiatr. Śmiertelne zmęczenie – odpoczynki w mokrych przydrożnych rowach, gdzie z miejsca się zasypiało. Posilek w nocy, gdy kuchnia polowa dołączała do kompanii. I wreszcie najcięższa plaga żołnierzy – wszy, wszy i jeszcze raz wszy. Nie było ani miejsca, ani czasu na ich tępienie.*

[...] *Spaliśmy w śniegu przez szereg dni, zanim przystano oskardy umożliwiające wykuwanie nor w skalistym podłożu. I znowu czekaliśmy na zimnie, aż przyszły polowe piecyki i koce. Szeregi żołnierskie dziesiątkował tyfus. Przy braku środków zaradczych i wszach, które nas nie odstępowały, nie mogę pojąć, jak uniknąłem zarazy. Dla zdrowych i podejrzanych była wspólna latryna⁴⁵.*

Wiosną wraz z pułkiem wziął udział w kontrofensywie gorlickiej i w ciężkich walkach we wschodniej Galicji, na Lubelszczyźnie, a następnie na Polesiu, podczas których tylko „dzięki zdecydowanej woli niepoddawania się” oraz „żołnierskiemu szczęściu” uniknął niewoli. 15 czerwca 1915 r. w rejonie Brześcia nad Bugiem opuściło go owo żołnierskie szczęście – Sosabowski odniósł ciężką ranę w kolano z porażeniem nerwu, co na kilka lat odebrało mu częściowo władzę w prawej nodze. Po ewakuacji do Lublina został skierowany na leczenie do Pragi. Dzięki fortelowi udało mu się po drodze zostać w Ołomuńcu, gdzie stryj jego narzeczonej pełnił funkcję głównego aptekarza w szpitalu garnizonowym. Pomógł on Stanisławowi uzyskać zgodę na przyjazd wybranki serca Marii Tokarskiej, którą poznał w czasie działalności w „Zarzewiu”. Na ślubnym kobiercu w 1916 r. Sosabowski stanął o kulach⁴⁶.

W czasie walk w 1914 i 1915 r. Stanisław Sosabowski odznaczył się męstwem, co pociągnęło za sobą awanse na kolejne stopnie podoficerskie (we wrześniu 1915 r. został mianowany chorążym) oraz dekoracje odznaczenia-

⁴⁵ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 17.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 18–19.

mi. Ponieważ był oficerem Drużyn Strzeleckich, 1 stycznia 1916 r. otrzymał awans na stopień oficerski, mimo iż nie miał odpowiedniego wykształcenia.

Chociaż rana dość szybko się zagoiła, to uszkodzenie nerwu wymagało dłuższej rekonwalescencji. Kilkumiesięczne leczenie ortopedyczne w różnych zakładach medycznych na Morawach umożliwiło powrót Sosabowskiego do służby, ale ponieważ wciąż poruszał się o lasce, skierowano go do pracy biurowej. Początkowo został przydzielony do Urzędu Cenzury w Złoczowie, a po ukończeniu kursu archiwalnego trafił do sztabu 2 Armii we Lwowie, gdzie służył, z kilkumiesięczną przerwą na leczenie jesienią 1916 r., do 6 marca 1917 r.

6 stycznia 1917 r. w Brnie urodził się jego syn, ochrzczony jako Stanisław Janusz⁴⁷.

Wkrótce potem Sosabowski otrzymał przydział do archiwum sztabu Frontu Południowotyrolskiego w Bolzano⁴⁸. *Przez moje ręce przechodziły akta tajne. Wiedziałem, co się dzieje na frontach. Czuję i wiedziałem, że wszystko ma się ku końcowi. Prosiłem o przeniesienie do Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie. Nie mogłem być z dala od Kraju*⁴⁹.

Z początkiem 1918 r. otrzymał awans do stopnia porucznika i uzyskał przeniesienie do Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Lublinie. W lipcu tego roku w tamtejszym garnizonie zaczęły się pierwsze niepokoje. Bunt zapasowego batalionu 58 pp udało się zakończyć bezkrwawo, a jego uczestnicy zostali uniewinnieni przez ławę przysięgłych, w której zasiadł również Sosabowski. W tym czasie wraz z innymi polskimi oficerami utworzył tajny związek oficerski, mający polskim żołnierzom ułatwiać ucieczki z szere-

⁴⁷ Stanisław Janusz Sosabowski (1917–2000). Urodził się w Brnie. W 1919 r. wraz z rodzicami zamieszkał w Warszawie. W 1935 r. zdał maturę w Liceum im. Adama Mickiewicza i rozpoczął naukę na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego oraz jako słuchacz w Szkole Podchorążych Sanitarnych w Warszawie. We wrześniu 1939 r. służył jako lekarz w pociągu ewakuacyjnym, a następnie w 2 kompanii saperów kolejowych. Dostał się do niewoli niemieckiej, z której zbiegł wraz z ojcem. Członek Tajnej Organizacji Wojskowej, a później ZWZ-AK. Dowódca plutonu w Oddziale Dyspozycyjnym Kedywu. Uczestniczył w likwidacji zdrajców i konfidentów. W stopniu por. wziął udział w Powstaniu Warszawskim. 4 sierpnia 1944 r. odniósł ranę, w wyniku której z czasem stracił wzrok. Dzięki staraniom ojca przedostał się do Wielkiej Brytanii. Mimo niepełnosprawności uzyskał tytuł lekarza i pracował jako reumatolog i fizjoterapeuta. Zmarł w Wimborne Dorset. Odznaczony m.in. Orderem Wojennym Virtuti Militari V kl., dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata.

⁴⁸ Karta kwalifikacyjna, CAW, AP 6.

⁴⁹ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 19.

gów armii austro-węgierskiej. Nawiązał kontakt z członkami Polskiej Organizacji Wojskowej, w tym z jej komendantem na terenach okupowanych przez armię austro-węgierską ppłk. Stanisławem Burhardt-Bukackim. Kontakty te okazały się niezwykle ważne, gdy w drugiej połowie października monarchia Habsburgów, a wraz z nią jej armia, zaczęły się rozpadać. Zjawisko to nie ominęło garnizonu lubelskiego. Stacjonujący tam żołnierze, w większości Ukraińcy, Czesi i Polacy myśleli przede wszystkim o powrocie do domów. Wówczas por. Sosabowski włączył się w proces przejmowania władzy przez Polaków w Lublinie.

*Chodziło o to, aby zabezpieczyć porzucony przez Austriaków materiał znajdujący się w licznych magazynach w Lublinie. Trzeba było uchronić ludność przed rabunkiem i grabieżą, która w okresie rozprężenia była łatwa do przewidzenia*⁵⁰. Drugim zagrożeniem były oddziały Ukraińców (głównie batalion zapasowy 58 pp i 13 pułk ułanów) stacjonujących w mieście, których rozbicie i ewakuację udało się jednak wynegocjować i obyło się bez rozlewu krwi. Ogromnym wsparciem w tych trudnych warunkach okazali się zmobilizowani i uzbrojeni harcerze oraz ujawniający się byli żołnierze oddziałów polskich organizowanych u boku armii rosyjskich, nazywani potocznie Dowborczykami, którzy sformowali Straż Obywatelską pilnującą porządku w mieście⁵¹. 31 października do Lublina przybył z Warszawy batalion 2 pułku piechoty Polskiej Siły Zbrojnej pod dowództwem mjr. Ferdynanda Zarzyckiego.

Moja rola się skończyła – napisał Sosabowski nieskromnie w niepublikowanej relacji⁵². Sugestię, że odegrał poważną rolę w opanowaniu Lublina, powtórzył także w publikowanych wspomnieniach⁵³. Decydujący wpływ na rozwój wypadków miał przebywający w Lublinie od 22 października płk Burhardt-Bukacki kierujący miejscową POW. To on sprzeciwił się ustaleniom austro-węgierskiego gubernatora gen. Antona Lipoścaka z Radą Regencyjną w Warszawie, zezwalającą na ewakuację władz zaborczych z uzbrojeniem i zapasami. Zmuszając go do ucieczki, przekreślił on plan, w którym

⁵⁰ S. Sosabowski, *W 40-lecie odzyskania niepodległości, wyrzucenie okupantów z terenu b. Generał Gubernatorstwa Lubelskiego*, IPiMGS, sygn. kol. 123/4, s. 1–4.

⁵¹ Określenie to pochodzi od nazwiska dowódcy I Korpusu Polskiego gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego.

⁵² *Ibidem*, s. 4.

⁵³ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 21–22.



były zaborca zachowałby pozory dobrowolnego przekazania władzy⁵⁴. Sosabowski stojący prawdopodobnie na czele nielicznych polskich żołnierzy służących wcześniej w armii austro-węgierskiej, wsparł Peowiaków, przyczyniając się do ich sukcesu.

1 listopada 1918 r. na placu katedralnym w Lublinie odbyła się uroczysta zbiórka oddziałów zorganizowanych w mieście i przysięga na wierność Radzie Regencyjnej. Wśród żołnierzy był również por. Sosabowski, który tym samym rozpoczął służbę w armii odradzającej się Rzeczypospolitej Polskiej.

⁵⁴ P. Łosowski, *Zerwane pęta, Usunięcie okupanta z ziem polskich w listopadzie 1918 roku*, Warszawa 1986, s. 58–66.



Rozdział II

W armii II Rzeczypospolitej

15 listopada 1918 r. Stanisław Sosabowski otrzymał awans do stopnia kapitana, i cztery dni później objął stanowisko kierownika departamentu gospodarczego Komisji Likwidacyjnej w Lublinie. Analogiczną funkcję pełnił również po przemianowaniu komisji na Dowództwo Okręgu Generalnego nr V w Lublinie 1 stycznia 1919 r. Sosabowski musiał dobrze radzić sobie w pracy, bowiem jednocześnie został oddelegowany jako przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wojskowych (dalej: MSWojsk.) do Głównego Urzędu Likwidacyjnego zajmującego się ustaleniem strat państwa polskiego i jego obywateli oraz wyliczeniem i uzyskaniem odszkodowań od innych państw.

Funkcje te pełnił do przeniesienia 28 lutego 1920 r., do Oddziału IV MSWojsk., zajmującego się aprowizacją armii. Został w nim kierownikiem i szefem wydziału w Sekcji Organizacyjno-Administracyjnej, a jako uznany specjalista w kwestii aprowizacji armii był członkiem polskiej delegacji na konferencji w Spa w 1920 r. oraz Komisji Rewizyjnej badającej działalność Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu. Prace te zakończył dopiero w marcu 1921 r. W ich trakcie, 5 listopada 1920 r., został zweryfikowany do stopnia majora i otrzymał przydział do korpusu oficerów intendentury⁵⁵. Na krótko powrócił do Oddziału IV MSWojsk., by 23 sierpnia 1921 r. zostać wyznaczonym szefem Wydziału Handlowego w Szefostwie Administracji. Kontynuował tam pracę związaną z dokonywaniem zakupów i organizacją zaopatrzenia dla armii.

Przez cały okres walk o niepodległość i granice, nawet podczas krytycznych tygodni latem 1920 r. Stanisław Sosabowski wykonywał prace admi-

⁵⁵ J. Zuziak, *op. cit.*, s. 140–141; J. Chmielewska-Szymańska, *op. cit.*, s. 38–43.

nistracyjne. Zrezygnowano z wykorzystania jego doświadczeń frontowych w linii, mimo jego ochotniczego zgłoszenia. Były temu ku temu dwa ważne powody. Pierwszym był stan zdrowia – mimo długiej rehabilitacji Sosabowski wciąż utykał i chodził o lasce. Ważniejsze jednak były jego bezcenne wówczas umiejętności i wiedza zdobyte w czasie służby w kancelariach austro-węgierskich. Mało spektakularna praca wykonywana przez Sosabowskiego miała kolosalne znaczenie dla odbudowywanej armii. Jego umiejętności organizacyjne, połączone z wiedzą niezbędną do zarządzania służbą zaopatrzenia, sprawiały, że należał do nielicznego grona wybitnych fachowców, kluczowych dla wojska toczącego ciężkie walki z bolszewikami. Zaslugi, jakie wówczas oddał krajowi, należące do najistotniejszych w całej jego karierze wojskowej są słabo znane i słabo eksponowane. Co ciekawe, sam Sosabowski okres ten w swoich wspomnieniach skwitował ledwie krótką wzmianką⁵⁶.

Ich znaczenie docenił i opisał natomiast przełożony Sosabowskiego, szef Oddziału Administracyjnego MSWojsk. – pułkownik Stanisław Starzewski w piśmie rekomendującym podwładnego do zaliczenia w poczet oficerów Sztabu Generalnego. Jego fragmenty warte są uwagi.

Mjr Sosabowski jest typem oficera o wyjątkowych kwalifikacjach, moralnych i służbowych. Kwalifikacje jego uwidaczniają się specjalnie w jego inicjatywie, samodzielności, zdolnościach organizacyjnych, umiejętności uchwycenia całości przy równoczesnym przewidzeniu wszelkich szczegółów i możliwości.

Świecąc nam przykładem w pracy w ścisłym wykonywaniu obowiązków, ujął podległe mu organa w karby żelaznej dyscypliny płynącej nie tylko z rozkazów przełożonego, ale z moralnych nakazów i zrozumienia służby. Szeroki światopogląd i doświadczenie życiowe z jednej strony, wiadomości fachowe z drugiej składają się w dalszym ciągu na wyjątkowe kwalifikacje tego oficera.

Ta efektywne wartości jego powodowały, że w b. Oddziale IV Sztabu od chwili powstania jego powierzono mu było kierownictwo jednego z najcięższych wydziałów b. Sekcji Organizacyjno-Administracyjnej. To powodowało, że Pan Minister delegował go jako ekspert zaopatrzenia Wojskowej Delegacji na konferencję w Spa (1920 r.).

Mimo próśb jego pójścia na front w ub.r. szczególność i wartość jego prac spowodowały, że Pan Minister do prośby jego się nie przychylił, pisemnie kwalifikując wartość pracy jego w Ministerstwie na równi z zasługami na froncie. [...]

⁵⁶ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 23.

Wykształcenie jego, wiadomości i uzdolnienia w wysokiej mierze przekraczają odpowiednie Szefa Sztabu Dywizji.

*Tymi motywami kierowany proponuję mjr Sosabowskiego z tem głębokiem przekonaniem, że Sztab Gen. zyska w nim doskonałego i wybitnego pracownika, który armii naszej tylko najdodatniejsze przyniesie wartości*⁵⁷.

Mimo, iż przełożeni doceniali wiedzę i pracowitość Stanisława Sosabowskiego, a jego służba w czasie wojny została formalnie uznana za równą frontowej⁵⁸, to praca intendencka nie wyczerpywała aspiracji majora Sosabowskiego. Wraz z odzyskaniem sprawności w nodze zaczął starania o przeniesienie do korpusu piechoty, co z kolei umożliwiłoby mu służbę liniową. Zostały one uwieńczone skierowaniem go 28 października 1922 r. na II Kurs Doszkolenia w Wyższej Szkole Wojennej, który ukończył 14 października 1923 r. z 26 lokatą na 64. Kurs nie był zakończony egzaminami, a jego zaliczenie odbywało się na podstawie opinii przełożonych i wykładowców. Nauka była jednak bardzo intensywna, gdyż obejmowała zakres dwuletnich studiów. Świadcstwo jego ukończenia miało być równorzędne z dyplomem ukończenia studiów.

Dla Sosabowskiego był to czas niezwykle pracowity. Dzielił czas między naukę i zajmowanie się rodziną, która 19 stycznia 1922 r. powiększyła się o drugiego syna – Jacka⁵⁹. Ponadto znajdował czas na studiowanie literatury fachowej i wojskowych regulacji prawnych. Pisał na te tematy na łamach „Polski Zbrojnej”⁶⁰. Wśród kwestii, które go zajmowały najbardziej były zagadnienia wychowania żołnierza i jego miejsca w społeczeństwie, a także relacjami między wojskowymi a ludnością cywilną⁶¹.

Po zakończeniu nauki Sosabowski powrócił do pracy w Oddziale IV Sztabu Generalnego jako szef Wydziału Zaopatrzenia i do 1927 r. zajmował się m.in. koordynacją działań służb zaopatrywania, tworzeniem rezerw strategicznych, opracowywaniem procedur i instrukcji dotyczących przemysłu. Ponadto uczestniczył m.in. w przygotowaniu instrukcji na wypadek mobilizacji materiałowej. W listopadzie 1925 wziął udział w konferencji sojuszniczej w Bukareszcie

⁵⁷ Pismo szefa Oddziału Administracyjnego płk. Stanisława Starzewskiego z 23 XII 1921 r., CAW, AP 6.

⁵⁸ Zaświadczenie o prawie do starania się przez Stanisława Sosabowskiego o nadanie ziemi na podstawie ustawy z 18 grudnia 1920 r. przyznające je żołnierzom służącym w linii, CAW, sygn. AP 6.

⁵⁹ Jacek Sosabowski (1922–1938), młodszy syn Stanisława Franciszka Sosabowskiego.

⁶⁰ Wykaz wszystkich publikacji znajduje się w „Załączniku 3” tej książki.

⁶¹ F. Kusiak, *Życie oficerów drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 65–66.

na temat tranzytu wojsk i materiałów wojennych. O ile przełożeni w swoich opiniach bardzo wysoko oceniali pracę wykonywaną przez Sosabowskiego, on sam po latach miał nienajlepsze zdanie o jej wynikach. Pisał: *Planowanie materiałowych rezerw strategicznych na wypadek wojny i ich rozmieszczenia było tym dziełem, które prowadziłem w Sztabie Głównym po ukończeniu Wyższej Szkoły Wojennej. Już wtedy była to kwadratura koła.*

Istotą trudności był brak środków na właściwe utworzenie rezerw oraz brak dostatecznego zainteresowania się tymi sprawami ze strony marszałka Piłsudskiego, a – bądźmy szczerzy – nie było właściwie osoby o dostatecznym autorytecie i odwadze cywilnej wobec marszałka, by w sprawach tych wywrzeć na niego odpowiedni nacisk. Nie jest tajemnicą, że marszałek nie lubił wgłębiać się w sprawy materiałowe, które przecież są tak ważne, i bez których nie można wojny prowadzić⁶².

Opinia ta jest nie do końca sprawiedliwa, bowiem przez zdecydowaną większość okresu, w którym Sosabowski pracował w MSWojsk., marszałek Piłsudski pozostawał na uboczu życia państwowego i nie miał wpływu na sytuację w armii. Niemniej, cytat ten pokazuje jego krytyczną ocenę stanu przygotowania materiałowego do Polski. Prawdopodobnie odnosi się ona do całego okresu międzywojennego i trzeba przyznać, iż przynajmniej częściowo była trafna.

1 stycznia 1927 r. Sosabowski otrzymał długo oczekiwany awans do stopnia podpułkownika, a kilka miesięcy później, 24 maja upragniony przydział liniowy. Został skierowany do 75 Pułku Piechoty. Początkowo dowodził II batalionem w Królewskiej Hucie, a od 1 listopada objął komendę nad I batalionem i jednocześnie całym garnizonem wojskowym w Rybniku. Niedługo potem, 10 maja 1928 r. został przesunięty na stanowisko zastępcy dowódcy 3 Pułku Strzelców Podhalańskich, przy czym przez pierwsze pół roku pełnił obowiązki dowódcy jednostki, gdyż płk Karol Zagórski został odkomenderowany na kurs poza jednostkę⁶³. Pełniąc obowiązki zarówno dowódcy, jak i jego zastępcy, Sosabowski osiągnął bardzo dobre wyniki w pracy szkoleniowej, jednak był silnie skonfliktowany z przełożonymi starającymi się okiełznać jego samodzielność, a przede wszystkim z dowódcą 21 Dywizji Piechoty Górskiej generałem Wacławem Janem Przeździeckim⁶⁴. Prawdopodobnie była to przyczyna skierowania ppłk Sosabowski w grudniu 1929 r.

⁶² S. Sosabowski, *Droga...*, s. 23–24.

⁶³ Akta personalne, CAW, sygn. AP 6.

⁶⁴ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 24–25.

do Wyższej Szkoły Wojennej. Początkowo był wykładowcą, a od początku roku szkolnego 1930/1931 kierownikiem Katedry Operacyjnej Służby Sztabów. Szybko dał się poznać jako niezwykle pracowity, wymagający, ale i uzdolniony wykładowca, o czym świadczy opinia komendanta szkoły z 1930 r.:

*Oficer o dużej wiedzy, którą stale rozszerza, silny temperament, objawia dużą stanowczość. Wyrabia się na samodzielnego wykładowcę. Wymowa dobra, rozmowanie logiczne. W służbowym współżyciu trudny z powodu chęci narzucania swojej woli. Nadaje się z racji swego charakteru do prac samodzielnych i odpowiedzialnych, podporządkowanie się sprawia mu nieraz trudności. B. intensywnie i wydajnie pracuje. B. wytrzymały*⁶⁵.

Trzy lata później gen. Kutrzeba ocenił pracę dydaktyczną Sosabowskiego:

*Jako kierownik operacyjnej służby sztabów, którą wykłada na I roczniku przez kilka lat osiągnął bardzo dobre rezultaty. Obowiązki pojmuję ideowo i pracuje z nieślabnącą energią, mimo że pragnął otrzymać dowództwo pułku. Wybitny oficer*⁶⁶.

Warto przytoczyć ciekawą opinię o Sosabowskim, jaką zapisał we wspomnieniach jeden z jego studentów, późniejszy generał Józef Kuropieska: *Sosabowski był barwną postacią – taternik, narciarz, nadmiernie hałaśliwy, ale przy tym zaradny, sprytny i dobry organizator, nie pozbawiony skłonności do aktorstwa*⁶⁷. Zwrócił również także uwagę na akcent, z jakim mówił wykładowca. *Najwięcej kłopotów i wyjątkowej uciechy nastroczał nam manewr zwany przez pptk. Sosabowskiego mięsnym (słowo „mięsny” wypowiadał on osobliwie wyakcentowując)*⁶⁸. Ów charakterystyczny dla mieszkańców wschodnich kresów Rzeczypospolitej zaśpiew, słyszalny również w powojennych nagraniach wypowiedzi Sosabowskiego, był nieraz powodem żartów ze strony części nieprzychylnych oficerów. Związki ze wschodnią częścią kraju można odnaleźć również w pełnym rusycyzmów stylu pisania, który widać chociażby w pierwszym wydaniu pamiętników generała⁶⁹.

Okres służby w Wyższej Szkole Wojennej był dla Sosabowskiego najlepszy pod względem rozwoju naukowego. W tym czasie prowadził intensywne studia nad różnymi zagadnieniami z zakresu funkcjonowania służb i intendentury

⁶⁵ Opinia Komendanta Wyższej Szkoły Wojennej gen. Tadeusza Kutrzeby z 25 VIII 1930 r., CAW, sygn. AP 6.

⁶⁶ Opinia Komendanta Wyższej Szkoły Wojennej gen. Tadeusza Kutrzeby z 2 VIII 1933 r., CAW, sygn. AP 6.

⁶⁷ J. Kuropieska, *Wspomnienia oficera...*, Kraków 1984, s. 20.

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ S. Sosabowski, *Najkrótszą...*

wojskowej. Ich wyniki publikował na łamach czasopism fachowych: „Bello-ny”, „Przeglądu Intendenckiego”, „Przeglądu Piechoty” i „Przeglądu Kawalerii”. Był też autorem i współautorem licznych instrukcji i ćwiczeń dotyczącej tej tematyki⁷⁰. Jednocześnie wciąż żywo interesował się kwestią kształcenia obywatelskiego żołnierzy, kształtowania ich postawy patriotycznej. Wyniki osobistych doświadczeń, poglądów i przemyśleń zawarł w książce pt. *Wychowanie żołnierza-obywatela*⁷¹. Została ona zatwierdzona jako podręcznik do pracy oświatowo-wychowawczej w wojsku. Składają się na nią 34 konspekty zajęć, koncentrujących się na historii Polski, jej geografii, sytuacji gospodarczej i politycznej. Sosabowski, używając przykładów z przeszłości i odwołując się do podstawowych wartości, omawia także obowiązki żołnierzy wobec kraju i organów władzy. W dedykacji autor napisał: *W książkę tę włożyłem moje wierzenia i poglądy, w jaki sposób powinien być wychowany polski żołnierz i obywatel. Wysoce zaszczykające mnie zalecenie książki do użytku służbowego stwierdza, że wierzenia moje, zawarte w książce, są słuszne*. I dalej w przedmowie: ... *chcę, by treść książki użytkowana była przez oficerów-instruktorów nie tylko celem podania instruowanym szeregowym pewnej sumy wiadomości, potrzebnych im w służbie wojskowej oraz późniejszej służbie obywatelskiej; chcę i pragnę, by wykorzystano ją przede wszystkim dla urobienia duszy żołnierza*⁷².

Drugą znaczącą publikacją była praca *Kwaternistrzostwo w polu*, w której omówił obowiązujące wówczas regulacje prawne i wybrane przykłady funkcjonowania służby kwatermistrzowskiej⁷³. Był także współautorem wydanego przez Wyższą Szkołę Wojenną podręcznika pt. *Służba sztabów*⁷⁴.

Na początku 1937 r. zabiegi ppłk Sosabowski o powrót do linii zakończyły się sukcesem. Objął dowództwo 9 Pułku Piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego w Zamościu. Przez niemal dwa lata dowodził jednostką, osiągając spore sukcesy w pracy wychowawczej, ale także opinię trudnego we współpracy i szalenie wymagającego. Dowódca 3 Dywizji Legionów płk Brunon Olbrycht w opinii sporządzonej 3 listopada 1937 r. zapisał o swoim podwładnym:

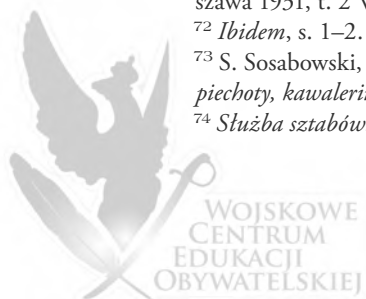
⁷⁰ Patrz: lista publikacji Stanisława Sosabowskiego w „Załączniku 3” tej książki.

⁷¹ S. Sosabowski, *Wychowanie żołnierza-obywatela. Podręcznik dla dowódców pododdziałów uzgodniony z „Instrukcją o pracy oświatowo-kulturalnej i wychowawczej w wojsku”*, t. 1, Warszawa 1931, t. 2 Warszawa 1932.

⁷² *Ibidem*, s. 1–2.

⁷³ S. Sosabowski, *Kwaternistrzostwo w polu – zaopatrywanie, ewakuacja i praca tyłów w pułku piechoty, kawalerii i dywizjonie artylerii*, Warszawa 1935.

⁷⁴ *Służba sztabów. Wykłady w W.S.Woj.*, Warszawa 1934.



Bardzo wielka ambicja i żądza władzy przejawiająca się czasami zbyt rażąco – mimo to umie się zmusić do bezwzględnej lojalności i podporządkowania się myśli przewodniej przełożonego. Inteligencja duża, jednak dość skomplikowana. Często rzeczy błahę traktuje jako „problemy”. O wartości taktycznej jeszcze nie mam całkowicie wyrobionego zdania. Z dotychczasowej obserwacji odnoszę wrażenie, że ma braki w dowodzeniu grupą taktyczną. Wynika to z tego, że zbyt długo pracował na wysokich szczeblach, natomiast b. mało na średnich. B. wy magaający, tak od siebie, jak i od innych. Umie trzymać oddział w garści.

Osiągnięte wyniki tegorocznej pracy wychowawczej – duże. Zajmuje się dużo wychowaniem i na dział ten zwraca wielką uwagę, wskutek jednak swego charakteru nieliczącego się z psychiką oficerów i wskutek bezwzględnego naginania do swoich poglądów nie zjednywa sobie serca podkomendnych, oficerów i podoficerów.

Nadaje się na stanowisko dowódcy pułku. Bardzo dobrze nada się na stanowiska sztabu O[kręgu] K[orpusu] oraz stanowisko kwatermistrza armii⁷⁵.

Rok później podobnie, ale nieco bardziej krytycznie scharakteryzował Sosabowskiego dowódcą tej samej dywizji gen. bryg. Marian Turkowski: Wartość moralna bez zarzutu. Niezwykle pracowity, sumienny wyniki osiągnięte przez niego w pułku są w każdej dziedzinie bardzo ładne. Przesadny i przeczulony na punkcie swojej ambicji. Trudny do kierowania, „zboczona” samodzielność – ale uregulowany przez przełożonego pracuje nadzwyczaj lojalnie. Spotecznik i wychowawca, może trochę arbitralny, ale w pracy nad młodymi oficerami wkłada tak dużo opieki i serca, że jest przez nich lubiany, specjalnego taktycznego uzdolnienia nie posiada, ale czytając poprzednie opinie widzę kolosalny rozwój na podstawie teoretycznej koncentracji i manewrów. Zgrupowaniem dowodził zupełnie dobrze. Do użycia na szczeblu pułku zupełnie dobrze. W dziale administracyjnym nada się na każde stanowisko. Za pracę i jej wyniki należy się awans⁷⁶.

Niestety, ten szczęśliwy okres został w 1938 r. przerwany przez dwa nieszczęśliwe zdarzenia. Na obozie letnim Zawodowej Szkoły Podchorążych, w czasie skoku do wody groźnemu wypadkowi uległ starszy syn Stanisław i dopiero po długotrwałej rehabilitacji wyszedł ze szpitala. Niedługo później młodszy, 8 października 1938 r., 16-letni wówczas Jacek, uczeń gimnazjum w Zamościu, postrzelił się śmiertelnie z pistoletu ojca. Według jednej z wersji był to nieszczęśliwy wypadek. Według innej – przykry, ale chyba bliższej

⁷⁵ Roczna lista kwalifikacyjna, CAW, AP 6.

⁷⁶ *Ibidem*.

prawdy – chłopiec popełnił samobójstwo, nie mogąc sprostać wymaganiom ojca. Stanisław Sosabowski do końca życia obwiniał się o śmierć Jacka i temat ten był dla niego wielkim ciężarem. We wspomnieniach zapisał po latach:

Dziś trudno zachować mi spokój, gdy wspominam o tych tragicznych wypadkach. Ci wszyscy którzy mnie znają, wiedzą, czym dla mnie była i jest rodzina. Synowie byli nie tylko moimi dziećmi, ale również moimi przyjaciółmi. Nie ukrywali swych przewinień. Nie znali kłamstwa wobec mnie⁷⁷.

Tragedia rodzinna załamała pułkownika, który poprosił o przeniesienie do innego pułku. W związku z tym został urlopowany i wyjechał na leczenie do sanatorium wojskowego w Zakopanem.

21 lutego 1939 r. Stanisław Sosabowski został wyznaczony na stanowisko dowódcy 21. Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy”, a wkrótce potem – 19 marca, został awansowany do stopnia pułkownika. Służba w stołecznym pułku była wyróżnieniem, ale nie była łatwa. Pułk, ze względu na częste uczestnictwo w uroczystościach państwowych uważany za elitarny, miał poważne braki w wyszkoleniu. Na jego niekorzyść działało obsadzanie etatu pułków oficerami *de facto* służącymi poza nim, np. w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Ponadto, co zaskakujące, pułk nie miał dostępu do odpowiedniej bazy szkoleniowej⁷⁸. W ciągu kilku miesięcy nowy dowódca zdołał tylko częściowo uzdrowić sytuację, starając się o likwidację fikcyjnej obsady personalnej. Dokładał też starań, by podnieść poziom wyszkolenia i dyscypliny w pułku. Nie zdołał jednak usunąć braków materiałowych, co odbiło się w czasie mobilizacji⁷⁹.

Dwuipółletni okres dowodzenia najpierw 9, a potem 21 pułkiem piechoty, w tym kierowanie nimi w czasie manewrów pozwolił Sosabowskiemu na zdobycie odpowiedniego doświadczenia taktycznego, na którego brak w poprzednich latach zwracali wcześniej uwagę jego przełożeni. Kwalifikacje te zostały pozytywnie zweryfikowane po rozpoczęciu działań wojennych.

23 sierpnia 1939 r. dowódca 21 pp otrzymał rozkaz mobilizacji alarmowej jednostki. W tym czasie przebywał ze swoją jednostką w Puszczy Kampinoskiej w rejonie Dziekanowa Leśnego. Pułk pospiesznym marszem wrócił do Warszawy. Po sprawnej mobilizacji ponownie opuścił stolicę i skierował się do Pomie-

⁷⁷ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 32.

⁷⁸ L. Karczewski, *21 Warszawski Pułk Piechoty „Dzieci Warszawy”*, Warszawa 1992, s. 11–20.

⁷⁹ S. Sosabowski, *Sprawozdanie z działań oddziałów przez mnie dowodzonych (21 W. PP i odcinek obrony „Grochów” w Warszawie)*, IPiMGS, sygn. B.I.20c, s. 1–8.

chówka, gdzie 27 i 28 sierpnia żołnierze pracowali przy wzmacnianiu umocnień twierdzy „Modlin”. Następnie pułk wznowił marsz w rejon koncentracji macierzystej 8 Dywizji Piechoty w rejonie Płońska. W czasie 35-kilometrowego marszu płk Sosabowski nieustrudzenie pilnował porządku w rwącej się kolumnie, co zmniejszało jednak tylko nieznacznie straty marszowe jednostki. Następnej nocy płk Sosabowski wraz z pułkiem osiągnął miejscowość Rumoka w rejonie Ciechanowa. Tam zastał go wybuch wojny⁸⁰.

1 września o świcie na Mazowsze Północne ruszyła niemiecka 3 Armia złożona z 1, 11, 12, 61 i 217 DP i DPanc. „Kempf” i 1 BKaw. Główny impet natarcia początkowo został skierowany na 20 DP broniącą się w oparciu o fortyfikacje pod Mławą. Zdołała ona odeprzeć ataki nieprzyjaciela, jednak 3 września Niemcy zaczęli oskrzydlać polską linię obrony. Wówczas do przeciwdzierzenia została rzucona polska 8 DP. 21 pp wsparty II dywizjonem 8 pal miał, osłaniając główne siły dywizji posuwające się na Grudusk, nacierać w ogólnym kierunku na Przasnysz⁸¹. Atak 21 pp, według zgodnej opinii przełożonych, podwładnych i historyków, został przeprowadzony wzorowo. *„Pułk był trzymany i prowadzony” jak na ćwiczeniach poligonowych*⁸². Mimo nieprzyjacielskiego ognia zaporowego artylerii pułk, odrzucając pododdziały niemieckiej 12 DP wspierane elementami DPanc. „Kempf”, opanował wszystkie wyznaczone cele i przeszedł do obrony na linii Chrostów–Chojnów pod Przasnyszem. Dzięki zdecydowanemu działaniu płk Sosabowskiego została zatrzymana wroga dywizja przygotowująca się do głębokiego oskrzydlenia polskich oddziałów oraz została przerwana komunikacja nieprzyjaciela między Gruduskiem a Przasnyszem. Z czasem okazało się, iż atak doskonale przeprowadzony przez dowódcę 21 pp ocalił całą 8 dywizję i przynajmniej część 20 DP przed zniszczeniem. Natarcie 13 i 32 pp na Gruduski bowiem nie tylko się nie powiodło, ale idące do ataku oddziały ogarnęła panika i uległy one kompletnemu rozproszeniu, podobnie jak dowództwo i sztab 8 DP.

Płk Sosabowski otrzymawszy uprzednio rozkaz wstrzymujący dalsze natarcie i przygotowanie się do ewentualnego odwrotu, zorientował się, iż skrzydła jego grupy wydzielonej są odsłonięte. Otrzymał wiadomości o tragicznym rozwoju wypadków, o świcie zaczął wycofywać swoje oddziały na podstawy wyjściowe do natarcia. Decyzja ta podjęta wprawdzie bez rozkazu, ale zgod-

⁸⁰ L. Karczewski, *op. cit.*, s. 22.

⁸¹ T. Jurga, W. Karbowski, *Armia „Modlin” 1939*, Warszawa 1987, s. 105–113.

⁸² R. Juskiewicz, *Wrzesień 1939 r. na Mazowszu Północnym*, Warszawa 1987, s. 357, 369.

nie z intencją dowódcy dywizji, okazała się bardzo słuszna. Wobec rozproszenia przez niemieckie lotnictwo 20 DP i wycofania się Mazowieckiej BKaw., 21 pp został zagrożony odcięciem i zniszczeniem przez nadchodzące oddziały niemieckie. W tej sytuacji płk Sosabowski nakazał przemarsz do lasów w Ordynacji Opiniogórskiej, które zapewniały osłonę zarówno przed lotnictwem nieprzyjaciela, jak również mogły stanowić dobrą podstawę do odparcia oddziałów pancernych. Choć pułk przez większość drogi nie był naciskany przez Niemców, odwrót odbywał się w trudnych warunkach. Kluczowe stało się utrzymanie dyscypliny i spistości w oddziałach przygnębionych wyraźnym widokiem paniki, która ogarnęła sąsiednie jednostki. *Na osi marszu moich oddziałów znalazłem porzucone: części uzbrojenia artyleryjskiego, powywracane wozy taborowe, rozrzucony sprzęt i materiał, zapasy wszelkiego rodzaju amunicji, a to od Szulmiera, przez Karniewo, Regnin do Lekowa, co wskazywało na niewytłumaczalny popłoch tyłów dywizji. Niewytłumaczalność ta była tym większa, że nie znalazłem śladów walki, a bijąc się zwycięsko w ciągu dnia 3 i w nocy z 3 na 4 IX, nie byłem poza tym niepokojony od tyłu*⁸³.

Już w pobliżu celu przemarszu na czoło kolumny spadła nawała artylerii. Na rozkaz płk Sosabowskiego II dywizjon 8 pal, błyskawicznie odpowiedział ogniem, osłaniając dalszy odwrót. Sprawnie też odparto niemieckie czołgi, które zaskoczyły straż tylną pułku. Ostrzał artylerii, działek i karabinów ppanc. zniszczył kilka pojazdów przeciwnika i zmusił go do odwrotu. Kolumna niepokojona więcej dotarła po południu do Ordynacji Opiniogórskiej⁸⁴. Tam na lizjerze lasu zorganizowano obronę, którą zasiliły wkrótce inne cofające się pododdziały. Były to m.in. 62 i 63 komp. czołgów TK oraz elementy 13 i 79 pp. Płk Sosabowski objął dowództwo nad całością sił. Zdecydowana postawa dowódcy 21 pp i jego oficerów zapobiegły wybuchowi paniki i uchroniła od losu, jaki spotkał inne pułki. Negatywną opinię zapisał oficer łączności pułku por. Stanisław Gałła, który zarzucał płk Sosabowskiemu, że nie panował nad sytuacją:

W godzinach do 14.00 oddziały polskie – łącznie z naszym pułkiem przedstawiały niewielką wartość bojową. [...] D-ca pułku płk dypl. Sosabowski nie panował ani nad sobą ani nad podległymi sobie oddziałami. Na pokrytych pianą koniach galopowaliśmy z jednego skraju lasu na drugi. W pewnym momencie miałem z płk Sosabowskim bardzo przykry epizod; prosiłem aby objął

⁸³ S. Sosabowski, *Sprawozdanie z działań oddziałów...*, s. 18.

⁸⁴ T. Jurga, W. Karbowski, *op. cit.*, s. 123.

*dowództwo nad całością, uporządkować oddziały, wyznaczyć d-ców! Około godz. 14.00 płk Sosabowski opanował się całkowicie, wezwano d-ców, wyznaczono gdzie ich nie było*⁸⁵.

Relacja por. Gałły pełna pomyłek i błędów jest mało wiarygodna i nie znajduje potwierdzenia w innych źródłach. Ponadto przeczy jej rozwój wypadków. Nawet jeśli przyjąć, iż Stanisław Sosabowski „nie panował nad sobą” to było to zachowanie chwilowe i nie miało negatywnych następstw.

W następnych dniach dowódca 21 pp, mistrzowsko wypełniając rozkaz osłony odwrotu pobitej Armii „Modlin”, prowadził swoją grupę na południe. Mimo, że w dzień zajmowała ona pozycje obronne a maszerowała nocami, nie doszło – co było nagminne wśród polskich oddziałów w 1939 r. – do przemieszania lub zagubienia pododdziałów. Straty w ludziach i sprzęcie były minimalne, a do kolumny dołączały napotymane elementy rozproszonych jednostek. 8 września w południe płk Sosabowski na czele swojej grupy dotarł do Modlina. Prowadzenie przez niego pułku doczekało się bardzo dobrych ocen⁸⁶. *Było przykładem doskonałego rzemiosła wojskowego*⁸⁷.

Zbierające się w Modlinie oddziały z rozbitej 8 i 20 DP były porządkowane i po krótkim odpoczynku, uzupełnieniu zapasów żywności i amunicji, kierowane do obsadzania zagrożonych przez Niemców kierunków. 9 września wieczorem 21 pp został wyłączony ze składu 8 DP i przydzielony do Grupy gen. Juliusza Zulaufa, która miała utworzyć linię obronną w rejonie Struga–Zielonka, zamykającą drogę na Warszawę od wschodu i północnego wschodu. Następnego dnia płk Sosabowski otrzymał polecenie by niezwłocznie przejść ze swoim pułkiem wzmocnionym dywizyjnymi kompaniami kolarzy ckm do lasów w tym rejonie. Nie zważając na światło dzienne i zagrożenie ze strony lotnictwa grupa ruszyła ku stolicy⁸⁸. Gdy po kilkugodzinnym wypoczynku w rejonie Jabłonnej wznowiono marsz, kolumna została zaatakowana przez samoloty szturmowe. Atak kosztował 21 pp 69 zabitych i 122 rannych oraz wiele zniszczonego sprzętu. Chor. Stefan Szuba opisał zachowanie płk Sosabowskiego w czasie tych dramatycznych chwil.

⁸⁵ S. Gałła, *Wrzesień 1939*, IPiMGS, sygn. B.I.20c, s. 10.

⁸⁶ M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych*, t. 1, Warszawa 1969, s. 184; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 1 cz. 2, *Kampania wrześniowa*, Londyn, 1955, s. 53, 59.

⁸⁷ R. Juszkiewicz, *op. cit.*, s. 408.

⁸⁸ *Polskie Siły Zbrojne...*, t. 1 cz. 3, Londyn, 1959, s. 99, 168.

Kilkanaście kroków dalej na zupełnie odkrytym miejscu stoi dowódca pułku. Drgającym nerwowym skurczem twarzy wpatruje się bezsilnie w trwającą masakrę. W pierwszym momencie zachowanie się pułkownika wydało mi się niepotrzebną brawurą. Lecz po chwili, patrząc na niego i na to, co się dzieje wokół zrozumiałem. Był dowódcą! Był dowódcą w pełni zrozumienia i odpowiedzialności za to, co się w tej chwili działo⁸⁹.

Mimo aktywności nieprzyjacielskiego lotnictwa, spowalniającego, a czasami nawet paraliżującego marsz, grupa osiągnęła wieczorem rejon koncentracji grupy. W następnych dniach płk Sosabowski nadzorował budowę fortyfikacji polowych, prowadzenie rozpoznania i gaszenie pożarów wzniesionych w trakcie bombardowań lotniczych.

13 września grupa gen. Zulaufa została wycofana z przedpola Warszawy i skierowana do organizacji obrony bezpośrednio w oparciu o zabudowę miasta. Obrona na Pradze została podzielona na odcinki północny i południowy. Ten ostatni składał się z trzech zgrupowań, a dowództwo nad jednym z nich – nad zgrupowaniem „Grochów” – powierzono płk Stanisławowi Sosabowskiemu. Oprócz 21 pp przydzielono mu dwa I i II bataliony 336 pp, część II dywizjonu 5 pal, 2 bateria haubic z 46 dac oraz 2 komp. 61 batalionu saperów⁹⁰.

14 września 21 pp wraz ze swoim dowódcą dotarł na Saską Kempę. Następnego dnia jego oddziały wzmocniły linię polskiej obrony. Doszło wówczas do pierwszego kontaktu z nieprzyjacielem. Wysunięty w kierunku Rembertowa I batalion zatrzymał nadchodzącego nieprzyjaciela i dopiero wieczorem wycofał się ku głównej pozycji. Płk Sosabowski zarządził rozbudowę fortyfikacji opierających się głównie na umocnionych budynkach, zamienionych w gniazda oporu⁹¹. Płk Sosabowski systematycznie inspekcjonował linie obronne, zwracając uwagę na słabe punkty w umocnieniach i obsadach pododcinków. Dużą troskę przykładał też do sytuacji ludności cywilnej, o czym dobitnie świadczą meldunki wysyłane do przełożonych i cywilnych władz Warszawy⁹².

Dowódca odcinka „Grochów” nie poprzestał na obsadzeniu kluczowych punktów oporu, ale nakazał prowadzenie aktywnej obrony. Oddziały prowadziły regularne nocne wypady na stanowiska przeciwnika, co opóźniało

⁸⁹ Cytat za: A. Chmielewska-Szymańska, *op. cit.*, s. 78.

⁹⁰ L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej*, Warszawa 1969, s. 229.

⁹¹ Rozkaz dowódcy 21 pułku piechoty w sprawie budowy umocnień obronnych z 15 września 1939 r. i instrukcja techniczna do ich wykonania, [w:] *Obrona Warszawy w 1939 r...*, s. 160–162, 192–193.

⁹² *Ibidem*, s. 417, 500–501, 529.

jego postępy i przysparzało mu wysokich strat. Początkowo były one przeprowadzane na ogół siłami batalionu piechoty albo wzmocnionych kompanii, a 26 września płk Sosabowski nakazał utworzenie w każdym batalionie trzech mniejszych grup szturmowych złożonych z drużyny piechoty i patrolu saperskiego⁹³.

Polacy w tych akcjach również tracili ludzi, ale metoda płk Sosabowskiego była skutecznym sposobem na zniwelowanie przewagi niemieckiej w sile ognia. Obrońcy nie tylko mieli mniej dział i broni maszynowej, ale borykali się też z niedostatkiem amunicji. Zdolności organizacyjne i umiejętność improwizacji pułkownika okazały się w tej sytuacji niezwykle pomocne. Jego żołnierze zebrali znaczną ilość amunicji strzeleckiej jeszcze podczas postoju w pobliżu Instytutu Badań Balistycznych w Zielonce i w opuszczonej fabryce w Rembertowie. Później zapasy uzupełniano z magazynów fabryki „Pocisk” na warszawskiej Pradze. Dotkliwemu brakowi granatów ręcznych postanowił zaradzić, wykorzystując ładunki przygotowane z materiałów wybuchowych⁹⁴. Wiele energii poświęcił na zorganizowanie dostaw żywności nie tylko dla swoich żołnierzy, ale także dla ludności cywilnej przebywającej na Pradze w strefie walk. Zorganizował również mieszane patrole złożone z policjantów i żołnierzy, które utrzymywały porządek na tyłach, zapobiegały rabowaniu mienia i innym przestępstwom⁹⁵.

Przez cały czas oblężenia Warszawy płk Sosabowski pozostawał bardzo blisko pierwszej linii obrony. Nie mniej niż inni obrońcy był narażony na niebezpieczeństwo, zwłaszcza w czasie intensywnych nawał artyleryjskich i bombardowań lotniczych. We wspomnieniach opisał zniszczenie jego kwatery w nocy z 18 na 19 września:

Dowództwo mieściło się w budynku jednopiętrowym na podwórzu fabryki. Radiostacja, samochody, wozy na podwórzu. Była noc. Zmęczony i wyczerpany poszedłem na pierwsze piętro, do opuszczonego pokoju mieszkalnego, by chwilę odpocząć. Sztabowi poleciłem zbudzić mnie, gdyby zaszło coś poważnego. Spałem chyba twardo... Zbudził mnie huk i coś twardego uderzyło w łóżko na którym leżałem. Zaświeciłem latarkę elektryczną. Część ściany była rozwalona pociskiem artyleryjskim. To, co uderzyło w łóżko, były cegły z muru wywalonego przez pocisk. Z mego wojennego doświadczenia wiedziałem, że musiałby być pech

⁹³ *Ibidem*, s. 499.

⁹⁴ S. Sosabowski, *Z dziejów obrony Warszawy. Wrzesień 1939*, „Bellona” 1941, z. 11, s. 12–15.

⁹⁵ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 49–50.

niesamowity, żeby jeden z następnych pocisków trafił w to samo miejsce. Miałem więc intencję przewrócenia się na drugi bok i dalszego odpoczywania. Jednak przedtem postanowiłem sprawdzić, co się dzieje w dowództwie. [...]

Dnia następnego przenieśliśmy swoje dowództwo do mieszczącej się prawie na przeciw Rzeźni Miejskiej⁹⁶.

Odcinek „Grochów” został utrzymany do kapitulacji mimo silnego ostrzału, bombardowań lotniczych i silnych ataków piechoty. Natarcie nieprzyjaciela przeprowadzone 17 września zostało krwawo odparte, a w trakcie przeciwdzierzenia do niewoli wzięto ok. 120 niemieckich żołnierzy. Zatrzymano również silne ataki prowadzone między 24 a 26 września. Wszystkie włamania w linii obronne poczynione w trakcie walki czy też poprzez przenikanie patroli, były przez Sosabowskiego natychmiast likwidowane zdecydowanymi kontratakami⁹⁷. Na tym odcinku nie doszło ani razu do kryzysu, który mógłby zagrozić utrzymaniem pozycji. Polscy żołnierze byli natomiast cały czas nękani przez artylerię. Płk Sosabowski zdołał w tej sytuacji znaleźć czas, by zdobyć informacje o losach swojej rodziny. Okazało się to stosunkowo proste dzięki dobrze funkcjonującym sieci telefonicznej.

Gdy zainstalowaliśmy się, postanowiłem dowiedzieć się, co się dzieje w moim domu na Żoliborzu. Dzwonię normalnie przez miejską centralę telefoniczną, która, o dziwo, w tym czasie jeszcze funkcjonowała. Odzywa się głos naszej służącej. [...] Pilnuje naszego dobytku wraz z naszym ogromnym psem, dogiem „Tomem”, znanym powszechnie na Żoliborzu i okolicy. Jego groźne szczekanie odstrasza wszystkich, którzy próbują wykorzystać domniemaną nieobecność właścicieli. Mojej żony i szwagierki nie ma, natomiast był na Żoliborzu mój syn, o którego rzekomej śmierci dowiedziałem się w Składnicy Sanitarnej⁹⁸.

Niemniejszym wyzwaniem niż dowodzenie swoimi żołnierzami w walce, było dla płk Sosabowskiego poprowadzenie ich do niewoli. Decyzja o kapitulacji wstrząsnęła nim nie tylko jako zawodowym żołnierzem, mieszkańcem Warszawy, ale także dowódcą stołecznego elitarnego pułku.

Cóż, zdruzgotany psychicznie, jak bodaj wszyscy dowódcy, wróciłem na swój posterunek i zarządziłem natychmiast odprowadzenie wszystkich dowódców baonów, dyonu artylerii itd.

⁹⁶ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 50–51.

⁹⁷ S. Sosabowski, *Z dziejów obrony...*, s. 7–8.

⁹⁸ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 50–51.

Rozwazałem możliwość ewentualnego działania na własną rękę. Możliwości te widziałem ewentualnie w przebijaniu się w kierunku wojsk sowieckich, które jak fama głosiła, miały być blisko i działały na naszą korzyść⁹⁹.

Niemniej zdecydował spełnić obowiązek żołnierski i wykonać rozkazy. Zaniepokojony rozprężeniem opanowującym oddziały, podjął energiczne kroki dla utrzymania dyscypliny wśród żołnierzy. Ogromne znaczenie odegrała wówczas charyzma Sosabowskiego i szacunek, jaki zyskał wśród swoich podkomendnych. 28 września przeprowadził zbiórkę oddziałów i ostatnią defiladę, po której wygłosił przemówienie i pożegnał się z żołnierzami¹⁰⁰. Po latach napisał: *Uścisk spracowanych dłoni przypieczętowała łza, która żłobiła bruzdę na policzkach żołnierzy. Może także i na moim?*¹⁰¹.

Płk Sosabowski nie wykonywał ślepo zarządzeń kapitulacyjnych. Choć formalnie rozkazu nie złamał, to postanowił nie oddawać Niemcom całości broni i amunicji. Dużą część ukryto, a ciężki sprzęt starano się uszkodzić tak, by nie posłużył przeciwnikowi. Działa zatapiano m.in. w porcie praskim. Wiadomo, iż co najmniej jedna armatka ppanc. została wrzucona do stawu, bowiem została odkryta po wojnie i obecnie znajduje się w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego. Ostatecznie tylko jedna trzecia broni miała zostać złożona w trakcie kapitulacji. Kasę pułkową zlikwidowano, wypłacając żołd za wrzesień, a reszta trafiła do idących do niewoli oficerów. Żywność rozdano między żołnierzy i ludność cywilną. Pojazdy natomiast Sosabowski nakazał przekazać Zarządowi Miejskich Autobusów, z wyjątkiem tzw. łazika, który został zakopany na ternie rzeźni miejskiej z myślą o wykorzystaniu w pracy konspiracyjnej i samochodu osobowego z rekwizycji, którym pułkownik pojechał do niewoli¹⁰². Swoim oficerom dał wolną rękę i znaczna ich część postanowił ukryć się w Warszawie. Wszystko to wskazuje, iż już wówczas płk Sosabowski miał kontakt z tworzącą się już podziemną Służbą Zwycięstwu Polsce. Przed oddaniem się w ręce wroga udał się do domu, skąd wraz synem, również uczestnikiem walk wrześniowych, powrócił do swojego pułku i na jego czele opuścił stolicę.

W rozkazie pożegnalnym do 8 Dywizji Piechoty dowódcy Armii „Warszawa” gen. Juliusza Rómmla znalazł się fragment, który wydaje się trafną i rzeczową oceną działań Sosabowskiego we wrześniu 1939 r.:

⁹⁹ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 54.

¹⁰⁰ *Obrona Warszawy w 1939 r.*..., s. 549–551.

¹⁰¹ S. Sosabowski, *Dwa listy do Stolicy*, „Stolica” 1965, nr 9, s. 14.

¹⁰² S. Sosabowski, *Droga...*, s. 54–59.



Ze szczególnym uznaniem muszę podkreślić bohaterstwo, upór i ofiarność żołnierzy 21 pp pod dowództwem wyśmienitego dowódcy pułku płk dypl. Stanisława Sosabowskiego, który w najcięższych chwilach kryzysu bitwy w dniach 2 IX do 6 IX utrzymał swój pułk w rękę i razem z dyonem art. 8 pał ostonił odwrót całej dywizji, odchodząc krok za krokiem; skutecznie zatrzymał nieprzyjaciela i tym dał możliwość innym oddziałom swojej dywizji zebrania się i zajęcia stanowisk wyjściowych do dalszych akcji. Działanie to razem z akcją płk Sosabowskiego na wschodnim brzegu Wisły oraz udział chlubny w obronie Warszawy jeszcze raz stwierdza, że 21 pp zwany pułkiem „Dzieci Warszawy”, nie zawiodł i jest godzien tej zaszczytnej nazwy¹⁰³.

Niekiedy kontrowersyjne opinie gen. Rómmela w tym przypadku nie budziły żadnych wątpliwości i zarówno dowódca 21 pułku piechoty, jak i sztab dowódcy jednostki w uznaniu zasług odznaczono Orderem Wojennym Virtuti Militari V klasy¹⁰⁴. Na uwagę zasługują wnioski, jakie Sosabowski wyciągnął z przebiegu walk, a zwłaszcza z przebiegu starć ulicznych w Warszawie¹⁰⁵. Echa tych doświadczeń można dostrzec w decyzjach, jakie pięć lat później podejmował w czasie bitwy pod Arnhem.

¹⁰³ Juliusz Rómmel, *Za honor i Ojczyznę*, Warszawa 1958, s. 393–394.

¹⁰⁴ Wniosek został formalnie zatwierdzony przez Kapitułę 22 października 1947 r., IPiMGS, sygn. A.XII.77/31.

¹⁰⁵ S. Sosabowski, *Sprawozdanie z działań bojowych...*; S. Sosabowski, *Z dziejów obrony...*, s. 15–22.

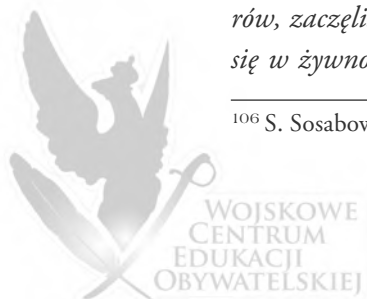
Rozdział III

Na drodze do Arnhem

Kapitulacja Warszawy i konieczność pójścia w niewolę zasiały ogromne wątpliwości w zazwyczaj pewnym sobie Stanisławie Sosabowskim. Początkowo zamierzał ukrywać się w Warszawie, ale za radą przyjaciela 30 września 1939 r. oddał się w ręce nieprzyjaciela. Zgodnie z postanowieniami aktu kapitulacji dowódca 21 pp udał się do niewoli samochodem, do którego zabrał również swojego syna. Dzięki temu droga wiodąca przez Nadarzyn do Żyrardowa nie była zbyt dokuczliwa. Nazajutrz po przybyciu, 1 października postanowił uciec z niewoli. Trudno powiedzieć, co go skłoniło do nagłej zmiany decyzji. W pisanych po latach wspomnieniach nie wyjaśnił tej kwestii, więc zdani jesteśmy na przypuszczenia. Prawdopodobne, jako legalista zamierzał wykonać decyzję przełożonych o kapitulacji. Uznawszy, iż wypełnił rozkaz, postanowił jednak pozostać na wolności. Ostatecznie z pomocą żyrardowskich harcerzy najpierw ułatwił ucieczkę synowi, a następnie, symulując chorobę, uciekł samemu. Pociągiem przedostał się do najpierw do Pruszkowa, a następnie piechotą do Warszawy, gdzie przybył prawdopodobnie już 3 października rano. W drodze do domu, mimo ogromnego zmęczenia, odwiedził grób syna Jacka na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach¹⁰⁶.

Pierwszą troską pułkownika po powrocie do domu było zabezpieczenie rodziny. *Resztkami szkła oszklilem część okien; resztę okien zabiłem deskami. Zapasy żywności w domu były na wyczerpaniu. Korzystając z naszych rowców, zaczęliśmy po kryjomu zwozić prowianty z okolicy. Trzeba było zaopatrzyć się w żywność na wszelką ewentualność, tym bardziej, że zima była za pasem.*

¹⁰⁶ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 59–62.



*Wymijając posterunki niemieckie na szosach, udało nam się nagromadzić tyle zapasów, że gdybym ewentualnie opuścił Warszawę, wiedziałbym, że przynajmniej na razie głód nie grozi rodzinie*¹⁰⁷.

Następnie podjął działania w celu zalegalizowania swojego pobytu w stolicy, chociaż jednocześnie starał się, by nawet najbliżsi sąsiedzi nie wiedzieli, iż wrócił do domu. Uzyskał przepustki konieczne do podróżowania, co ułatwiło mu wykonanie zadań, gdy nawiązał kontakt ze Służbą Zwycięstwu Polski. Osobą wprowadzającą go do organizacji był jego podwładny z okresu obrony Grochowa – mjr Stanisław Thun. Jej dowódca gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski wysłał Sosabowskiego pod koniec października 1939 r. do Łodzi, by zbudował tam struktury organizacji i zainicjował działalność konspiracyjną. Wyniki kilkudniowego pobytu w Łodzi były nikłe, choć pułkownikowi udało się nawiązać pierwsze kontakty. Po powrocie do stolicy z polecenia zastępcy dowódcy SZP płk. Stefana Roweckiego-Grota Okręg Łódzki został przekazany płk. Leopoldowi Okulickiemu¹⁰⁸, a Sosabowski otrzymał kolejne, jeszcze trudniejsze zadanie. Miał przedostać się do znajdującego się w sowieckiej strefie okupacyjnej Lwowa, nawiązać kontakty z tamtejszą konspiracją, a następnie udać się do Budapesztu, a stamtąd do Rumunii w celu uruchomienia przerzutu pieniędzy na działalność konspiracyjną. Informował o tym 7 grudnia 1939 r. gen. Sikorskiego dowódca SZP. *Proszę o dyspozycję przez naszą Ambasadę w Budapeszcie, aby z 30 (trzydziestu) milionów złotych, pozostawionych przez Rząd nasz w Rumunii dla mej organizacji uruchomiono wydawanie gotówki na znak rozpoznawczy. Pojechał po to kurier mój Emil Hełm*¹⁰⁹.

21 listopada 1939 r. Sosabowski opuścił Warszawę, by już nigdy do niej nie wrócić. Jako kurier SZP pod pseudonimem „Węglarz” i fałszywym nazwiskiem Emil Hełm udał się do Lwowa. Podróżował pociągami przez Lublin, Szczebrzeszyn, Zwierzyniec do Bełżca. Stamtąd piechotą przedarł się przez sowiecko-niemiecką linię demarkacyjną i przez Rawę Ruską do Lwowa. Tam, zgodnie z instrukcją, starał się rozpoznać sytuację panującą w miejscowej Polskiej Organizacji Walki o Wolność po aresztowaniach prowadzonych

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 63

¹⁰⁸ J. Kurtyka, J. Pawłowicz, *Generał Leopold Okulicki 1898–1946*, Warszawa 2010, s. 120–123.

¹⁰⁹ *Meldunek dowódcy głównego Służby Zwycięstwu Polski gen. Michała Tokarzewskiego o stanie organizacji dla NW gen. Władysława Sikorskiego*. L.dz. 543 z 7 grudnia 1939 r., [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1 *Wrzesień 1939–czerwiec 1941*, Londyn 1970, s. 23.

przez NKWD (m.in. gen. Mariana Januszajtisa-Żegoty). Nawiązał kontakt m.in. z Haliną Wasilewską ps. „Krystyna” i współpracownicą gen. Mieczysława Boruty-Spiechowicza Władysławą Piechowską ps. „Włada”¹¹⁰. Prowadził też rozmowy z miejscowymi przedstawicielami partii politycznych¹¹¹. Udał się też do Stanisławowa, gdzie według wskazówek Piechowskiej, próbował nawiązać kontakt z tamtejszą konspiracją. Szybko zorientował się, iż ze względu na panujący w mieście terror oraz to, że jako wieloletni mieszkaniec miasta mógłby zostać łatwo zdemaskowany, powrócił do Lwowa.

W pozyskanym przez NKWD drogą agenturalną meldunku o powstaniu ZWZ we Lwowie znajduje się informacja o Sosabowskim. *Pod koniec listopada przychodzi z Warszawy płk Sosabowski z informacją, że Warszawa obejmuje ogólne dowództwo z gen. Tokarzewskim na czele.*

Prawie jednocześnie przychodzi z Bukaresztu rtm. Dziekoński z wiadomością, że tutejsze terytorium podporządkowane jest bezpośrednio Bukaresztowi.

*Prosimy przez płk. Sosabowskiego o ustalenie przynależności organizacyjnej naszego terenu*¹¹².

6 grudnia 1939 r. Sosabowski złożył kurierce SZP Bronisławie Wysłouchowej wyczerpujący meldunek z efektów swojej konspiracyjnej pracy, która przekazała go do Warszawy. Następnie, realizując dalszą część instrukcji, rozpoczął podróż na Węgry w prowadzony przez kuriera organizacji lwowskiej Władysława Cyganka¹¹³. Prawdopodobnie dzięki staraniom Piechowskiej przerzutem Sosabowskiego i jego towarzysza zajęli się tzw. „biali kurierzy”. Była to grupa lwowskich harcerzy, byłych członków Wojskowo-Cywilnego Klubu Sportowego „Junak” Drohobycz, działająca od jesieni 1939 r. do lata roku następnego i zajmująca się przeprowadzaniem przez góry emisariuszy

¹¹⁰ Władysława Piechowska, „Włada”(1900–1987) – działaczka POW, w czasie walk o niepodległość służyła m.in. jako kurierka i oficer oświatowy. W okresie międzywojennym członkini kobiecych organizacji społecznych. Pracowała m.in. w organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju i była instruktorką Przysposobienia Wojskowego Kobiet. We wrześniu 1939 r., ewakuowana na wschód służyła m.in. w Kobiecym Batalionie Pomocniczej Służby Wojskowej we Lwowie, gdzie działała w ZWZ. Aresztowana przez NKWD trafiła do obozu, z którego zwolniono ją na mocy porozumienia Sikorski-Majski. W latach 1941–1942 Komendantka Główna Pomocniczej Służby Kobiet w Armii Polskiej w ZSRS, później m.in. inspektorka PWSK. Zdemobilizowana w 1947 r. powróciła do Polski.

¹¹¹ Relacja Władysławy Piechowskiej, IPiMGS, sygn.: kol. 25/12.

¹¹² *Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941*, t. 1. Warszawa–Moskwa 2001, s. 401, 403.

¹¹³ J. Węgierski, *Lwów pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 1991, s. 34. Wg innych przekazów Cyganek Zbigniew, mgr prawa, harcerz z Przemyśl, kurier na Węgry.

udających się na Węgry. Jeden z nich – Tadeusz Chciuk ps. „Celt” – w książce poświęconej „białym kurierom”, zamieścił wypowiedź jednej z harcerek na temat przeprowadzenia płk. Sosabowskiego:

Przedstawił się, choć go o to nie prosiłam, w ogóle niepotrzebnie dużo gadał, a to jeszcze było dawno. Sosabowski się nazywał. To najstarszy rangą mój „synek”, więc mu dałam grubą krechę, choć mi się naraził tym gadaniem i jeszcze chciał... płacić za nocleg. Tyle, że latarkę od niego przyjął, bo była jak raz potrzebna¹¹⁴.

Ten krótki fragment, choć raczej będący wynikiem konfabulacji, dość trafnie pokazuje charakter Sosabowskiego nienawykłego do jawnej służby w regularnym wojsku.

Po tygodniowej podróży przez Drohobycz, Borysław, Schodnicę i Mrocznicę, 15 grudnia udało mu się przekroczyć granicę węgierską w Latroczy. Bez większych przeszkód ze strony miejscowych władz przedostał się do Budapesztu. Niezwłocznie przekazał *attaché* wojskowemu płk. Janowi Pindlowi-Emisarskiemu informację o zadaniu udania się do Rumunii. Ów, porozumiewając się z władzami polskimi w Paryżu, przekazał Sosabowskiemu decyzję o zmianie zadania. Miał się niezwłocznie udać do stolicy Francji¹¹⁵.

Nie jest zatem prawdziwa pojawiająca się czasem sugestia, iż Sosabowski samowolnie przerwał realizację zadania i udał się do Paryża. To mylne wrażenie powstało prawdopodobnie na skutek informacji podanych w meldunku gen. Stefana Grota-Roweckiego do gen. Kazimierza Sosnkowskiego, Komendanta Głównego ZWZ, w którym napisał: *Otrzymałem wiadomość, że przybyli do Paryża kurierzy – [mjr Edmund] Galinat i Węglarz-Hetm [Stanisław Sosabowski]; melduję, że żaden nich nie był wysłany jako kurier do Paryża, obaj otrzymali polecenie udania się do Czerniowiec i Bukaresztu celem zorganizowania dostarczenia pieniędzy zdeponowanych podobno dla SZP w Rumunii¹¹⁶.*

Władysław Piechowska, z którą Sosabowski kontaktował się we Lwowie, po aresztowaniu przez NKWD zeznała jednak, że jechał on na polecenie gen. Tokarzewskiego, jako jego kurier do Paryża, a do Lwowa *zajechał na kilka dni [...] żeby zorientować się w ogólnej sytuacji nielegalnej działalności organizacji lwowskiej¹¹⁷.*

¹¹⁴ M. Celt, *Biali kurierzy*, Monachium 1986, s. 243.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 79.

¹¹⁶ Meldunek nr 4 w sprawie łączności i sprawa pieniędzy, [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939 – 1945*, t. 1 *Wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, Londyn 1970, s. 122.

¹¹⁷ *Polskie podziemie 1939 – 1941. Od Wołynia do Pokucia*, cz. 1. Warszawa-Kijów 2004, s. 455.

To zeznanie mogłoby wskazywać, że Rowecki mógł nie znać właściwego celu wyjazdu Sosabowskiego. Bardziej realne jest założenie, że Sosabowski przybył do Paryża w wyniku zmiany rozkazów Komendy Głównej ZWZ w Paryżu, dla której oficer mogący udzielić informacji i wskazać drogi kontaktu z konspiracją lwowską był nieoceniony. Gdyby Sosabowski samowolnie złamał rozkaz, wiedziałby o tym Sztab Naczelnego Wodza, a brak jakiegokolwiek informacji, by ktokolwiek zarzucał pułkownikowi niesubordynację. To wyjaśnia tempo, w jakim polskie władze w Budapeszcie zorganizowały wyjazd Sosabowskiego, który w ciągu 2 dni otrzymał paszport i konieczne wizy.

Z relacji Władysławy Piechowskiej wynika, że poprzez Cyganka przekazał do Lwowa informację o swoim wyjeździe do Paryża, informując, że instrukcje dla tamtejszej organizacji napłyną z Warszawy¹¹⁸. Oznaczało to, że Sosabowski nie wiedział, że w międzyczasie zmienił się ośrodek dyspozycyjny konspiracji polskiej. Dyspozycje do Lwowa napłynęły z Paryża i to na wskazane przez Sosabowskiego kontakty. Na nie kierował się kurier Komendy Głównej ZWZ w Paryżu, Józef Żymierski vel Nagalski. Zatrzymany w początkach stycznia 1940 r. podczas przekraczania granicy sowieckiej, zeznał przed NKWD, że po przyjeździe do Lwowa miał nawiązać kontakt z organizacją, posługując się hasłem: *Przyszedłem od Węglarza Hetma*¹¹⁹.

W Budapeszcie, z pomocą brata Juliana, zatrudnionego w tamtejszej placówce dyplomatycznej, udało się Sosabowskiemu pokonać trudności z zakupem biletów i drogą lotniczą do Mediolanu, a następnie pociągiem udał się do stolicy Francji, gdzie przybył 21 grudnia¹²⁰. Od razu po przyjeździe spotkał się z Naczelnym Wodzem gen. Władysławem Sikorskim, który przydzielił go do pracy w biurze gen. Kazimierza Sosnkowskiego, czyli Komendzie Głównej Związku Walki Zbrojnej. Zachowała się wówczas sporządzona w Biurze Rejestracji niezwykle niekorzystna opinia o Sosabowskim:

Dawny oficer intendentury po ukończeniu Wyższej Szkoły Wojennej przeniósł się do piechoty. Następnie od roku 1921 roku był członkiem zarządu głównego Dowództwa Wiedzy Wojskowej. Jako nierzeczowy i niefachowy był nie lubiany

¹¹⁸ A. Markert, *Polsce wierna. Władysława Piechowska 1900–1987. Żołnierz i twórczyni kobiecych organizacji wojskowych*, Pruszków 2003, s. 74.

¹¹⁹ *Polskie podziemie na terenach...*, t. 2, s. 871.

¹²⁰ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 58–84.

w oddziale IV sztabu Głównego po mjr. Krzysiku. Stosunek do oficerów podwładnych wybitnie nietaktowny, zamiast oficerów prowadzić moralnie, paczył ich charaktery. Jako dowódca pułku w Zamościu był sadystą i zyskał sobie wrogi stosunek oficerów [...] U przełożonych robił sobie reklamę, podobnie jak to stale czynił ppłk Umiastowski. Był dla nich zbyt uniżony, dla podwładnych satrapa. Nawet życie towarzyskie traktował służbowo [...] Ogólnie określano go, że do kariery będzie szedł po trupach¹²¹.

Ta przejawiskrawiona i wyolbrzymiona ocena są jednym z wielu świadectw atmosfery rozliczeń, jaka wówczas panowała w polskim dowództwie. Nie zostały raczej wzięte pod uwagę przez przełożonych i nie miały wpływu na dalszą służbę pułkownika.

Początkowo polskie dowództwo zamierzało wykorzystać wiedzę Sosabowskiego o okupowanym kraju i skierować go do dalszej pracy konspiracyjnej. O pracy Sosabowskiego w Komendzie Głównej ZWZ brak wiadomości. Nie ulega jednak wątpliwości, że posiadał wówczas wiedzę o planach wsparcia lotniczego powstania powszechnego w Kraju oraz o zamiarach przygotowania do tych działań jednostki spadochronowej. Brał bowiem udział w pierwszej odprawie, która w tej sprawie odbyła się wkrótce po jego przybyciu do Paryża. Te informacje wykorzystał skutecznie, gdy nadarzyła się ku temu sposobna okazja.

Na początku lutego 1940 r. został wyznaczony na zastępcę dowódcy 1 Dywizji Grenadierów. Przez kilka tygodni jednak pełnił obowiązki dowódcy jednostki w związku z oddelegowaniem jego przełożonego gen. Bolesława Ducha na szkolenie. Był to czas wytężonych prac organizacyjnych, na które nałożyła się konieczność wydzielenia z dywizji najlepszych oddziałów dla sformowania Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. W tych warunkach płk Sosabowski ponownie wykazał się koniecznymi umiejętnościami¹²².

Po powrocie gen Ducha on sam został wydelegowany na dwumiesięczny kurs francuskiej taktyki artylerii w May le Camp. Po jego zakończeniu pułkownik został wyznaczony pełniącym obowiązki 4 Dywizji Piechoty, której sztab zaczęto kompletować 19 kwietnia 1940 r.¹²³. Wprawdzie niemiecka ofensywa

¹²¹ Cytat za: A. Chmielewska-Szymańska, *op. cit.*, s. 87.

¹²² *Ibidem*, s. 90–91.

¹²³ Zatwierdzenie obsady personalnej przez dowódcę 4. DP. L.dz. 79/tj./40 z 2 V 1940 r., IPiMGS, sygn. A.IV.9/3

na Zachodzie przyspieszyła formowanie wszystkich jednostek Wojska Polskiego we Francji, ale dopiero na początku czerwca do dywizji zaczęli napływać poborowi. Ponownie prace organizacyjne spoczęły głównie na barkach Sosabowskiego, gdyż dowódca 4 DP gen. Rudolf Dreszer jako kawalerzysta miał niewielką wiedzę na temat funkcjonowania oddziałów piechoty. Jego wysiłki utrudniał powolny napływ żołnierzy, brak broni i słabe zaplecze szkoleniowe. W połowie miesiąca stan jednostki wynosił 267 oficerów, 308 podoficerów i 2577 szeregowych posiadających jako uzbrojenie jedynie 260 przestarzałych karabinów. Niemniej Sosabowskiemu udało się stworzyć załóżki oddziałów i rozpocząć intensywne szkolenie indywidualne żołnierzy. Dalsze prace organizacyjne przerwało sforsowanie Loary przez Niemców i załamanie się obrony francuskiej¹²⁴.

16 czerwca 1940 r. dowódca dywizji otrzymał rozkaz MSWojsk. przygotowania do ewakuacji do rejonu Saintes. Niestety następnego popołudnia Francuzi wstrzymali ruchy wszystkich oddziałów polskich w rejonie Parthenay, co znacznie skomplikowało sytuację jednostki. Mimo to przebiegła ona sprawnie dzięki udzieleniu urlopu ok. 1300 żołnierzom szeregowym zamieszkałym we Francji, niechętnym do opuszczania swej drugiej ojczyzny, pozyskaniu 37 samochodów z 10 Brygady Pancerno-Motorowej i determinacji oficerów, w tym przede wszystkim płk Sosabowskiego. Z polecenia gen. Dreszera starał się on zdobyć konieczne pozwolenia polskich i francuskich władz wojskowych. 18 czerwca około godz. 23.00 płk Sosabowski przekazał gen. Dreszerowi rozkaz wysłania żołnierzy do La Rochelle, skąd miała ona natychmiast zostać ewakuowana do Wielkiej Brytanii. Płk Sosabowski osobiście skierował do portu oddziały, które przybyły do Saintes. Zdążył dołączyć, mimo wypadku samochodowego, do oddziałów okrążających w porcie La Pallace i 20 czerwca 1940 r. o świcie wszedł jako ostatni żołnierz dywizji na odcumowujący już brytyjski węglowiec „Abderpool”¹²⁵. O godz. 5.00 statek wyszedł w morze. Dwudniowy rejs zakłócił alarm wywołany pojawieniem się okrętu podwodnego, ale ostatecznie transportowiec osłaniany przez kilka niewielkich jednostek brytyjskich nie został zaatakowany i 22 czerwca rano wszedł do portu w Plymouth¹²⁶.

¹²⁴ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 2 *Kampania na obczyźnie*, cz. 1, Londyn 1959, s. 48.

¹²⁵ Odpowiedź płk. dypl. Stanisława Sosabowskiego na arkusz pytań, IPiMGS, sygn. A.V.20/2.

¹²⁶ Relacja gen. Rudolfa Dreszera z ewakuacji 4 DP do Wielkiej Brytanii oraz *Chronologiczny przebieg wypadków związanych z ewakuacją 4 DP z Francji do Anglii*, IPiMGS, sygn. A.IV.9/9.



Gen. Dreszer od razu po przybyciu do wybrzeża Anglii udał się do Londynu po rozkazy, pozostawiając dowodzenie płk. Sosabowskiemu. Ów wziął na siebie odpowiedzialność przed brytyjskimi urzędnikami imigracyjnymi nie tylko za żołnierzy dotychczasowej 4 DP, ale również wszystkich wojskowych, którzy znaleźli się na „Abderpool”. Były to: Centrum Wyszkożenia Łączności, kilka innych ośrodków wyszkolenia, część Podhalańczyków oraz grupki z innych polskich jednostek. Na życzenie miejscowych władz utworzył siedem 500-osobowych grup, które po posiłku udały się pociągami do Glasgow. Chcąc uniknąć problemów z zachowaniem dyscypliny i zatargów z lokalnymi władzami, płk Sosabowski samorzutnie objął dowództwo nad wszystkimi Polakami przebywającymi w mieście, wziął odpowiedzialność za nich przed Brytyjczykami i narzucił porządek, m.in. przez ograniczenie kontaktu z cywilami. 27 czerwca wraz z żołnierzami udał się do obozów powstających w rejonie Biggar¹²⁷.

Druga w ciągu roku klęska złamała ducha wielu oficerów, w obozach początkowo panował bałagan i zniechęcenie, lecz płk Sosabowski bez wahania zabrał się za prace organizacyjne. Początkowo jako komendant obozu w Larnark, następnie jako zastępca dowódcy 2 Brygady Strzelców formował zaczątki pułków kadrowych¹²⁸. Gdy 12 lipca 1940 r. w związku z reorganizacją Wojska Polskiego w Szkocji jednostka ta została zlikwidowana¹²⁹, natychmiast zaczął szukać zajęcia dla siebie i najbliższych współpracowników. Zaproponował wówczas dowódcy Obozów Polskich w Szkocji gen. Stanisławowi Burhardt-Bukackiemu wykorzystanie skompletowanej przez niego obsady oficerskiej wielkiej jednostki. Ów postanowił wykorzystać ją do sformowania jednostki, która miał w przyszłości zostać zasilona polskimi ochotnikami z Kanady i zaopatrzył go w rozkaz następującej treści: *Upoważniam płk. dypl. S. Sosabowskiego do zorganizowania Kadry Kanadyjskiej Brygady Strzelców*¹³⁰. Uzgodniono, iż pułkownik wykorzystując swoje znajomości w szkockim District Command z czasu ewakuacji, uzyska nowy rejon zakwaterowania przyszłej jednostki. Ostatecznie została ona skierowana do Eliock w hrabstwie Dumfries w pobliżu miasta Sanquhar.

¹²⁷ S. Sosabowski, *Najkrótszą...*, s. 4–5.

¹²⁸ Bardziej szczegółowe informacje na temat roli płk. Sosabowskiego w organizacji polskich jednostek w czerwcu i lipcu 1940 r. można znaleźć w pracy: W. Markerta, *Na drodze do Arnhem. Historia 4. Brygady kadrowej Strzelców*, Pruszków 2000, s. 12–23.

¹²⁹ Rozkaz Dowódcy Obozów Polskich w Szkocji. L.dz. 220/tjn./40 z 12 lipca 1940 r.

¹³⁰ Rozkaz Dowódcy Obozów Polskich w Szkocji L.dz. 269/tjn./40 z 13 lipca 1940 r.

Płk Sosabowski znalazł się wreszcie w sytuacji, jaką uważał dla siebie za komfortową. Był dowódcą niewielkiego, ale za to odległego od innych garnizonu i miał dużą samodzielność w kierowaniu podwładnymi. Oddalenie od innych skupisk Wojska Polskiego, a zwłaszcza oficerów pozostających bez przydziału, ułatwiało dowódcy zachowanie dyscypliny. Jej utrzymanie i podniesienie morale w jednostce stało się dla niego priorytetem. Dążąc do zapobieżenia wszelkich konfliktów, starał się zrównać sytuację wszystkich oficerów. Wyżywienie otrzymywali takie jak szeregowcy, ale musieli pokryć jego koszty, a kantyna była do dyspozycji wszystkich żołnierzy. Żony oficerów musiały sobie na własną rękę znaleźć kwatery poza rejonem postoju brygady. Rozwiązania te były niecodzienne w Wojsku Polskim, ale osiągały skutek. Dzięki dobrej organizacji, tak charakterystycznej w dowodzonych przez Sosabowskiego jednostkach, formowanie oddziałów i ich rozbudowa odbywało się nadzwyczaj sprawnie. W bardzo szybkim czasie uruchomiono też szkolenie. Zanim jednak nabrało rozpędu, zaszły kolejne zmiany w strukturze polskich oddziałów.

W sierpniu 1940 r. misję formowania jednostki w Ameryce powierzono gen. Duchowi. Postanowiono jednocześnie, by z nadwyżek oficerskich utworzyć brygady kadrowe mające być zawiązkami przyszłych dywizji. Jedną z nich miała być jednostka sformowana przez płk Sosabowskiego. W związku z tym 15 sierpnia 1940 r. skreślono z jej nazwy przymiotnik *kanadyjska*, a na wniosek jej dowódcy nadano numer 4¹³¹. W ten sposób pułkownik, nawiązując do 4 DP, z której wywodziła się większość podległych mu oficerów, chciał budować tradycję i tożsamość nowej jednostki. Zmodyfikował też oznaczenia pododdziałów, aby wyeliminować nazbyt szumne jego zdaniem nazewnictwo, według którego ok. 80 ludzi stanowiło batalion. Postanowił, że do czasu uzupełnienia brygady pododdziały otrzymają wewnętrzne i nieoficjalne numery od 115 począwszy. Oznaczenia te, już jako kody, zostały utrzymane także w kolejnych fazach organizacyjnych jednostki¹³².

Kiedy płk Sosabowski po raz kolejny z energią zabrał się do prac organizacyjnych i szkoleniowych, otrzymał z nieoficjalnego, ale jego zdaniem pewnego źródła informację, iż dowództwo nad 4 BKS ma objąć gen. Józef Zając. Sosabowski pełniący obowiązki dowódcy przyjął te wieści z rozgoryczeniem

¹³¹ Rozkaz dowódcy Obozów i Oddziałów WP w Szkocji. L.dz. 3060/I.tjn.40 z 23 sierpnia 1940 r.

¹³² S. Sosabowski, *Najkrótszą...*, s. 21–22.

i postanowił interweniować u Naczelnego Wodza. Wbrew swoim zwyczajom, powołując się na swoje dotychczasowe osiągnięcia, poprosił o nominację na dowódcę brygady¹³³. Pozytywna decyzja została ostatecznie zatwierdzona 8 października 1940 r.¹³⁴

Z pewnością wpływ na nią miał przebieg wizyty Naczelnego Wodza w Eliock. Na prośbę płk. Sosabowskiego dokonał przeglądu pododdziałów, a wieczorem wziął udział w codziennym ognisku i wysłuchał programu kulturalnego przygotowanego przez żołnierzy. Gen. Sikorski stykający się w obozach z nieorganizowanymi grupami oficerów był bardzo usatysfakcjonowany porządkiem zastanym w Eliock. Dał temu wyraz w rozkazie: *Wyrażam w imieniu służby pochwałę p.o. Dowódcy 4. Brygady Kadrowej płk. dypl. Stanisławowi Sosabowskiemu. Płk dypl. Sosabowski z własnej inicjatywy, w bardzo trudnych warunkach, potrafił w sposób wzorowy, z właściwą sobie sprężystością i energią, nie tylko zorganizować powierzony sobie oddział, ale postawił go na bardzo wysokim poziomie, zarówno pod względem wyszkolenia bojowego, jak i wyglądu zewnętrznego*¹³⁵.

4 BKS, mimo niedostatku broni i skadrowanych oddziałów, rozpoczęła szkolenie, a nawet utworzyła oddział alarmowy do zwalczania ewentualnych desantów. Wkrótce, podobnie jak inne polskie jednostki, została skierowana do obrony szkockiego wybrzeża na półwyspie Fife. 22 października 1940 r. zaczął się przerzut brygady w rejon miejscowości Leven i Largo, gdzie pozostała do lata 1944 r.

Po przybyciu 4. Brygady Kadrowej na wybrzeże jej dowódca zarządził wstępne przygotowanie obrony wskazanego odcinka wybrzeża¹³⁶. Rejon został objęty służbą obserwacyjno-alarmową, a w razie zagrożenia desantem nieprzyjaciela brygada miała zorganizować obronę w oparciu o przygotowane wcześniej umocnienia. W związku z tym, iż spodziewano się ataku zarówno od strony morza, jak i z powietrza, planowano utworzenie szeregu punktów oporu przystosowanych do prowadzenia przez poszczególne pododdziały obrony okrężnej. Niestety, praktyczna realizacja planu napotkała na wielkie trudności. Płk Sosabowski wspominał:

¹³³ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 104–105.

¹³⁴ Rozkaz Naczelnego Wodza L.dz. 1482/V/40 z 8 października 1940 r.

¹³⁵ Rozkaz Naczelnego Wodza L.dz. 1240/V/40 z 18 września 1940 r., IPiMGS, sygn. A.V.20/1a.

¹³⁶ Rozkaz przygotowawczy dowódcy 4. BKS do organizacji obrony odcinka „Largo Bay” L.dz. 703/Op.Tjn.40. z 19 października 1940 r., IPiMGS, sygn. A.VI.34.

Jest również względną przyjemnością spacerowanie wzdłuż wybrzeża z karabinem na ramieniu lub kopanie stanowisk dla karabinów maszynowych i to najczęściej nie tam, gdzie wedle opracowanego planu obrony kopać należało, ale tam gdzie właściciel gruntu pozwolił. Mimo wojny, święte prawo własności obowiązywało w pełni. Nie można było nic zrobić bez zgody właściciela, a uzyskanie nakazu rekwizycyjnego było procedurą długą, skomplikowaną i uciążliwą¹³⁷.

Od początku 1941 r. dzięki mniejszemu zagrożeniu ze strony przeciwnika można było więcej uwagi poświęcić indywidualnemu szkoleniu, co znacznie podniosło wartość bojową brygady. Przeprowadzono również szereg ćwiczeń aplikacyjnych, z których wnioski zastosowano przy organizowaniu obrony. Dawały one oficerom sztabowym możliwość podnoszenia umiejętności dowodzenia i planowania oraz weryfikacji już opracowanych instrukcji. Zwycięstwo nad Luftwaffe w bitwie o Anglię i zimowa pogoda sprawiły, iż atak Niemców na wybrzeże mógłby mieć charakter najwyżej lokalnej dywersji. Służba stała się monotonnym i niewdzięcznym obowiązkiem, który szybko zyskał miano „pilnowania szkockich śledzi”. Jak wspominał jeden z żołnierzy: *Godnych wspomnienia wydarzeń nie było zbyt wiele: raz wiosną (marzec 1941 r.), w okresie gdy Niemcy bombardowali Glasgow, w ciemny, pochmurny dzień wyskoczył na nas niemiecki samolot, ale nie zdążyliśmy go z naszego Brenna ostrzelać i ewentualnym zestrzeleniem „zarobić” na medal, schował się z powrotem w chmury. W kilka dni później, po północy osiadł na piasku statek, którego nie mogliśmy wziąć do niewoli, bo był swój, ale emocji trochę nam dostarczył¹³⁸.*

Polacy boleśnie odczuwali beczynność szczególnie w przygnębiającym okresie jesienno-zimowym, co zaowocowało zaniedbaniami, z którymi zdecydowanie walczył płk Sosabowski. Przykładowo dowódca podczas inspekcji posterunków przeciwlotniczych stwierdził m.in. niedostateczne wyszkolenie obsługi km, zbyt długi czas uzyskania gotowości bojowej, niedostateczne maskowanie itp. Bezwzględnie karał jakiegokolwiek naruszenia regulaminu, a w rozkazach dziennych bezustannie piętnował wszelkie niedociągnięcia. Postępowanie znanego z wymagań oficera frontowego wynikało nie tylko z jego charakteru – zdawał sobie sprawę, że monotonia i nuda ogarniająca żołnierzy jego jednostki szybko mogą doprowadzić

¹³⁷ S. Sosabowski, *Najkrótsza...*, s. 21.

¹³⁸ J. Leśniak, *Bronimy Szkocji*, „Spadochron” 1990, nr 123, s. 5.

do rozprężenia w szeregach. Wymagał zatem pełnienia sumiennej służby obserwacyjno-alarmowej nie tylko z poczucia rzeczywistego zagrożenia, ale także w celu utrzymania dyscypliny w szeregach. Żołnierze, dążąc do urozmaicenia służby, nie tylko nawiązywali kontakty z miejscową ludnością cywilną, ale ochoczo brali udział we wszelkiego rodzaju kursach i ćwiczeniach odmieniających ich dotychczasowy tryb życia. Płk Sosabowski umiał wykorzystać nudę żołnierzy i zamienić ją na chęć działania, która zaowocowała zmianą charakteru jednostki.



Rozdział IV

Dowódca brygady spadochronowej

Charakter Stanisława Sosabowskiego nie pozwalał mu ograniczyć się do wyczekiwania mało prawdopodobnego desantu niemieckiego, czyli – jak mawiali jego podwładni – do pilnowania ryb w morzu. Wśród wielu obiegowych opinii na temat narodzin koncepcji stworzenia pierwszej polskiej jednostki desantu powietrznego pojawiają się informacje o inicjującej roli płk. Stanisława Sosabowskiego w tym procesie. Ów fałszywy mit był nawet kreowany częściowo przez niego samego¹³⁹, ale bywa też bezrefleksyjnie powtarzany przez niektórych historyków¹⁴⁰. Jest to oczywista nieprawda. Należy jednak pamiętać, że Sosabowski był obecny przy narodzinach utrzymywanych w głębokiej tajemnicy projektów wsparcia dla okupowanego kraju. Ich geneza sięga bowiem końca 1939 r., kiedy w komendzie Związku Walki Zbrojnej oraz w Sztabie Naczelnego Wodza rodziły się pierwsze koncepcje¹⁴¹.

Wśród przewidywanych form pomocy dla budowanej podziemnej armii znalazł się, obok przerzucania drogą powietrzną pojedynczych agentów i sprzętu, również desant całych oddziałów. W konsekwencji zaczęto rozważać konieczność utworzenia specjalnie przeszkolonej jednostki¹⁴². Klęska

¹³⁹ S. Sosabowski, *Najkrótszą...*, s. 23–26.

¹⁴⁰ P. Witkowski, *Polskie jednostki powietrzno-desantowe na Zachodzie*, Warszawa 2009, s. 74–75.

¹⁴¹ Idea stworzenia oddziałów spadochronowych pojawiła się m.in. w memorandum kpt. Macieja Górskiego i Jana Kalankiewicza z 30 grudnia 1939 r. Znalazła się ona również wśród postulatów komendanta ZWZ gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego skierowanych do dowódcy Sił Powietrznych gen. dyw. Józefa Zająca z 28 maja 1940 r., IPiMGS, sygn. Lot. A.IV.I/3c/I.

¹⁴² W maju 1940 r. kpt. Lucjan Fijuth opracował projekt struktury i zadań „brygady lotniczo-desantowej”, IPiMGS, sygn. Lot. A.IV.I/3c/III. W tym okresie powstała również propozycja sformowania Polskiego Korpusu Powietrznego, która zakładała początkowo wydziele-

Francji latem 1940 r. i ewakuacja Wojska Polskiego do Wielkiej Brytanii tylko na krótko przerwała te prace. Po niemal natychmiastowym wznowieniu, nabrały one znacznego przyspieszenia. O pilnej potrzebie formowania oddziałów spadochronowych gen. Sosnkowski pisał do Naczelnego Wodza już 5 sierpnia 1940 r.¹⁴³. Wprawdzie Naczelnny Wódz podjął decyzję o rozpoczęciu szkolenia spadochronowego i stworzeniu własnych ośrodków treningowych 17 stycznia 1941 r.¹⁴⁴, jednak już między 28 października a 2 listopada 1941 r. 12 polskich oficerów wzięło udział w kursie prowadzonym przez instruktorów brytyjskich¹⁴⁵. Pierwszym decyzja o utworzeniu oddziałów, choć jeszcze nie brygady, zapadła 17 stycznia 1941 r. w sztabie Naczelnego Wodza, a płk Sosabowski został o niej jedynie poinformowany. Jego jednostka była wówczas przewidywana głównie jako ośrodek szkolenia dywersyjnego i rezerwuwar kandydatów do lotu do Polski. Oddziały powietrznodesantowe miały być natomiast formowane w 1 Brygadzie Strzelców i 10 Brygadzie Kawalerii¹⁴⁶. Kiedy 7 lipca 1941 r. dowódca 1 BS gen. Gustaw Paszkiewicz otrzymał polecenie sformowania pierwszego batalionu spadochronowego, 4 BKS wciąż miała zajmować się jedynie szkoleniem¹⁴⁷.

Zdaniem Sosabowskiego przełomowym wydarzeniem w historii dowodzonej przez niego była uroczystość wręczenia 2 września 1940 r. w Crawford sztandaru 1 Brygadzie Strzelców. Podczas uroczystości szef sztabu Naczelnego Wodza płk Tadeusz Klimecki poinformował dowódcą o 4 BKS o planach szkolenia dywersyjnego wyselekcjonowanych oficerów, którzy mieli być potem zrzućeni w kraju. Idea ta żywo zainteresowała dowódcę brygady, który upatrywał w niej szansę szybkiego włączenia się w działania wojenne¹⁴⁸.

Początkowo widział w niej sposób zajęcia żołnierzy, wypełnienia im czasu w czasie nudnej służby wartowniczej i patrolowej. Wraz z rozwojem koncepcji łączności z krajem i rozwinięciem szkolenia kandydatów na skoczków do kra-

nie z istniejących jednostek oddziałów przeznaczonych do transportu lotniczego, a z czasem sformowanie specjalnie przeszkolonych oddziałów, IPiMGS, sygn. Lot. A.IV.1/3c/I.

¹⁴³ Pismo gen. Sosnkowskiego do Naczelnego Wodza z 5 sierpnia 1940 r., l. dz. 178/tjn. A., IJPA (Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce), sygn. 93/7 t. 4.

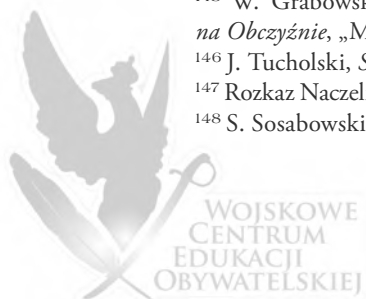
¹⁴⁴ Przemysław Bystrzycki, *Geneza spadochroniarstwa w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie 1939–1942*, WPH, nr 3–4, s. 67–72.

¹⁴⁵ W. Grabowski, *Pierwszy kurs specjalny „Cichociemnych” w Polskich Siłach Zbrojnych na Obczyźnie*, „Mars” 2006, nr 21, s. 223–229.

¹⁴⁶ J. Tucholski, *Spadochroniarze*, Warszawa 1991, s. 189.

¹⁴⁷ Rozkaz Naczelnego Wodza. L.dz. 1000/III.Tj. z 7 lipca 1941 r., IPiMGS, sygn. A.VI.14/2.

¹⁴⁸ S. Sosabowski, *Najkrótszą...*, s. 16–17.



ju zaangażował się w ten proces. Jego doświadczenia z czasów pracy niepodległościowej, umiejętność improwizacji, a przede wszystkim zamiłowanie do sportu okazały się być kluczem do realizacji niezwykle trudnego zadania.

Z czasem Sosabowski nie tylko przejął kierownictwo nad znaczną częścią procesu wyszkolenia kierowanych do jednostki kandydatów, ale zdołał wytrenować większość swoich podwładnych. Jego pełna energii i inicjatywy postawa kontrastowała z zachowawczym podejściem wielu oficerów – m.in. dowódcy 1 Brygady Strzelców gen. Gustawa Paszkiewicza¹⁴⁹. Choć zatem był on tylko wykonawcą pomysłów kształtowanych w Sztabie Naczelnego Wodza, a przede wszystkim przez Samodzielny Wydział Krajowy (Oddział VI), to jego wkład w powstanie brygady spadochronowej był niezaprzeczalny. Jednocześnie to jego postawa, umiejętności i zaangażowanie sprawiły, iż idea szkolenia spadochronowego nabrała rozmachu mimo braku kadry, sprzętu i doświadczenia. Podobną opinię wydał ppłk Jan Kamiński – oficer, który służył pod rozkazami Sosabowskiego od czasów 4 DP we Francji do jego odejścia z brygady w grudniu 1944 r.:

*Niewątpliwie duży wpływ na to miała osoba dowódcy – pułkownika Sosabowskiego. Ten energiczny, twardy żołnierz o charakterze, który nie łamał się w najtrudniejszych chwilach, zawsze pełen optymizmu i pomysłowości, napawał nas – jego podwładnych – optymizmem i pewnością, że jakieś właściwe rozwiązanie znajdzie się i chwilowe niepowodzenie przeminie. I w rzeczywistości rozwiązanie znalazło się. Staliśmy się jednostką o wysokiej wartości bojowej*¹⁵⁰.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że kolejne posunięcia płk. Sosabowskiego były w pełni świadome, przemyślane i zmierzały do osiągnięcia założonego celu. Od jesieni 1940 r. w ciągu dziesięciu miesięcy rola jego i jego brygady w szkoleniu Cichociemnych (żołnierzy, których przetrucano drogą powietrzną do Polski) oraz tworzeniu zaczątków brygady spadochronowej rosła. W połowie 1941 r. stopień zaawansowania prac wyszkoleniowych i organizacyjnych planowanego batalionu spadochronowego w 1 Brygadzie Strzelców były niekorzystnym dysonansem wobec błyskotliwych efektów uzyskiwanych przez 4 Brygadę Kadrową Strzelców, pełniącą *de facto* funkcję pomocniczego ośrodka

¹⁴⁹ Notatka służbowa dowódcy 1 Brygady Strzelców gen. Gustawa Paszkiewicza. L. dz. 493/Tjn. 41 z 28 sierpnia 1941 r., IPiMGS, sygn. A.VI.14/2; P. Bystrzycki, *op. cit.*, s. 66–80.

¹⁵⁰ J. Kamiński, *Relacja z okresu służby w 4-ej Dywizji Piechoty we Francji w 1-szej Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej w Wielkiej Brytanii*, MID WIH, sygn. V/21/59, s. 21.

szkoleniowego. W uznaniu ogromu pracy, ale także nadspodziewanie dobrych wyników 23 września 1941 r. Naczelny Wódz zdecydował, iż 4 BKS przestanie być jedynie ośrodkiem przygotowania ochotników do skoku do kraju i zapleczem szkoleniowym, ale to ona stanie się zaczątkiem przyszłej wielkiej jednostki powietrznodesantowej i przemianował ją na 1 Brygadę Spadochronową, a następnie podporządkował ją bezpośrednio sobie¹⁵¹.

Była to niewątpliwie głównie zasługa rzutkości działania Sosabowskiego, ale także jego osobisty sukces. W ten sposób nie tylko uzyskiwał większe szanse na wejście do akcji, ale jego pozycja gwałtownie urosła: z dowódcy jednej z kilku skadrowanych jednostek pilnujących wybrzeża do kierującego formowaniem najnowocześniejszej i elitarnej formacji w Polskich Siłach Zbrojnych. Bez wątpienia znakomicie wykorzystał szansę do pokazania swoich najlepszych umiejętności, ale też warunki, w jakich działał, były dla niego optymalne. Duża niezależność i swoboda, konieczność improwizacji, możliwość proponowania rozwiązań organizacyjnych dawały Sosabowskiemu możliwość pokazania swoich zalet. Dystansował wielu dowódców tej samej rangi swoją energią, przedsiębiorczością, ale także zamiłowaniem do sportu. Sam brał udział w wielu treningach i kursach, m.in. narciarskim. Jego podejście do sportu znakomicie ilustruje fragment wspomnień jednego z kapelanów brygady ks. Franciszka Mientkiego:

Idąc pewnego dnia rano po Mszy św. do kasyna, natknąłem się na całą grupę oficerów z dowództwa brygady. Generał Sosabowski (awansował już na generała) spostrzegł mnie:

– Księżę kapelanie! Dzisiaj jest sprawdzanie sprawności w rzucie granatem. Prosimy bardzo.

– Panie generale, melduję, że kapelan idzie na front bez broni i bez granatów. Przypuszczam więc, że pan generał może mnie zwolnić.

– Ksiądz kapelan chce się sianem wykręcać? Nic z tego. Maszerujemy.

– Panie generale – tu nieco ściszyłem głos – nie chciałbym zawstydzić całego dowództwa, gdybym wszystkich pobił.

Oficerowie buchnęli śmiechem, a generał uznał to za dobry żart. Nie wiedzieli, że poprzedniego dnia spędziłem kilka godzin w kompanii, która właśnie ćwiczyła rzuty granatem¹⁵².

¹⁵¹ Rozkaz Naczelnego Wodza. L.dz. 3219 z 9 października/tj.O.I.Org.O. z 9 października 1941 r., IPiMGS, sygn. A.V.20.30.

¹⁵² F. Mientki, *op. cit.*, s. 102.

Żelazna dyscyplina, wymuszona surowymi karami, ale także szacunkiem do dowódcy, wynikała po części z tego, iż jego podkomendni znali jego naczelną zasadę: wymagał tylko tego, co sam był w stanie wykonać¹⁵³. Ponadto wielokrotnie przekonali się, iż przy całej surowości starał się być sprawiedliwy i trudno było mu zarzucić znęcanie się nad podwładnymi. Czuł się jednocześnie komfortowo na terenie brygady – odizolowany garnizon i podległość jednostki bezpośrednio pod Sztab Naczelnego Wodza dawały mu poczucie samodzielności, jaką lubił. Owa swoboda ułatwiała mu prowadzenie szkolenia na bardzo wysokim poziomie i stawianie podkomendnym wyśrubowanych celów. Dzięki temu brygada uzyskiwała znakomite wyniki, a praca płk. Sosabowskiego była bardzo dobrze oceniana zarówno przez polskie, jak i brytyjskie władze.

Stanisław Sosabowski, stosując obowiązujące we wszystkich jednostkach regulaminy i zasady, potrafił stworzyć specyficzną i wyjątkową atmosferę w brygadzie, wywierając na niej niezaprzeczalnie największe piętno. W posłowniu do swoich wspomnień napisał:

Dobry był ten duch w Brygadzie Spadochronowej pomimo ciężkiego wysiłku fizycznego oraz dysproporcji, które wokół miały miejsce. Żaden z żołnierzy nie narzekał, że jest za bardzo zapracowany, gdy wokół kwitnie nieróbstwo. Ale Brygada dała żołnierzowi polskiemu coś więcej niż to, że dobrze czuł się w szeregach. Dała mu poczucie własnej wartości. Dała przekonanie, że jest coś wart, że potrafi przezwyciężać przeszkody, które stoją mu na drodze. Dała mu dobre samopoczucie, dała zaufanie do swoich sił i możliwości. A to jest coś warte nie tylko w czasie wojny, ale i w czasie pokoju oraz na całe życie, bowiem nikt z nas nie wie, ile wysiłku jest w stanie wydobyć, jakie przeszkody pokonać. [...]

*Czy podczas wojny była gdziekolwiek lepsza szkoła opanowania samego siebie i łamania przeszkód, które tkwią przede wszystkim w nas samych – aniżeli szkoła spadochronowa?*¹⁵⁴

Cytat ten, zakończony retorycznym pytaniem, choć nieco idealizuje spadochroniarzy, to jednak nie jest odległy od prawdy. Zasadność padających w nim stwierdzeń potwierdzają niezliczone wypowiedzi byłych żołnierzy brygady spadochronowej zawarte na kartach wspomnień, relacji, listów oraz w rozmowach. Żołnierze wojsk specjalnych we wszystkich państwach, również dziś, mają poczucie przynależności do elity nie tylko ze względu

¹⁵³ S. Sosabowski, *Najkrótszą...*, s. 61–64.

¹⁵⁴ *Ibidem*, s. 280.

na wyjątkowo ryzykowny rodzaj służby, ale także niebezpieczeństwa w trakcie treningu. Nie wszyscy ludzie są zdolni psychicznie do wykonywania skoków spadochronowych, wymagających przełamania strachu i instynktu samozachowawczego. Tak intensywnemu i wielostronnemu szkoleniu, jaki przechodzili polscy spadochroniarze mogli podołać tylko żołnierze o wyjątkowych kwalifikacjach psychicznych i fizycznych. W ich przypadku dochodził ponadto jeszcze jeden czynnik dający poczucie wyjątkowości. Wiedzieli, iż przygotowują się, by wrócić do kraju jako forpocztą całych Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie „najkrótszą drogą”, czyli na pokładach samolotów. Według planów naczelnego dowództwa mieli, wspierając Armię Krajową, odegrać ważną rolę w wyzwaniu kraju. Płk Sosabowski niezwykle umiejętnie wbudował te elementy w budowę etosu żołnierzy 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Gdy 15 czerwca 1944 r. otrzymał awans do stopnia gen. bryg. powiedział do swoich podkomendnych: *Jesteśmy wszyscy jedną, wielką rodziną. Dzielimy radości i smutki. Mój awans nie jest tylko mój. Wy dzielcie go ze mną. To wasza własność, jak i moja. Zapracowaliście na nią*¹⁵⁵.

W literaturze często powtarzane są frazesy o szacunku i przywiązaniu, jakim Sosabowskiemu darzyli podwładni. Takie określenie relacji między dowódcą a żołnierzami jest zbyt powierzchowne i niezbyt trafne. Spadochroniarze zgodnie wspominają, iż dominującym uczuciem w kontaktach z „Sosabem”, którego twardy i ostry charakter nie dopuszczał spoufalania, był respekt.

Jerzy Leśniak, przygotowując w 1992 r. jednodniówkę karykatur poświęconą generałowi, napisał o nim: *...był główną postacią dla nas wtedy, gdy nazywaliśmy Go „Właścicielem”, i Brygady, i nas, czy też „Starym”, albo po prostu „Sosabem”. Karykatury przekazują nam Jego wierny i wyrazisty wizerunek: Jego mocną kręłą sylwetkę... głowę nieco wciągniętą w ramiona... silne do góry zaczesane włosy... mocne krzaczaste brwi i wąsy – i groźny na twarzy mars, który albo, rzadziej, wypogadzał się uśmiechem, albo, częściej, wyładowywał się piorunami i wtedy dobrze było znaleźć się poza piorunów tych zasięgiem, a najbezpieczniej zaszyć się gdzieś na wszelki wypadek i nie pokazywać się Mu na oczy*¹⁵⁶.

¹⁵⁵ Oficjalny biogram opracowany przez Biuro Prasowe Polskich Sił Zbrojnych w jęz. ang., IPiMGS, sygn. A.V.20/31/16.

¹⁵⁶ *Generał Stanisław Sosabowski w oczach artystów jego brygady. Jednodniówka karykatur*, red. Lorys Jan, Leśniak Jerzy, Londyn 1992, s. 9–10.

Respektowi towarzyszył jednak podziw, jaki zawsze budzi dowódca dający osobisty przykład. Chudy i chorowity w dzieciństwie Stanisław Sosabowski dzięki z pasją uprawianemu sportowi już we wczesnej młodości zyskał doskonałą kondycję fizyczną, którą udało mu się utrzymywać niemal do końca życia. Uwielbiał górskie wędrówki, był doskonałym narciarzem, świetnie pływał. Szkolenie przygotowawcze w tzw. małym gaju, które niejednego dwudziestolatka doprowadzały do wycieńczenia, pięćdziesięcioletni „Sosab” przeszedł bez najmniejszych trudności. Również skoki ze spadochronem nie sprawiły mu kłopotu, choć ponoć wiązały się u niego z dużym, ale starannie ukrywanym lękiem wysokości¹⁵⁷. Należy przy tym zwrócić uwagę, iż ze względu na zbyt zaawansowany wiek teoretycznie nie spełniał on warunków szkolenia spadochronowego. Niemniej doskonała kondycja fizyczna pozwoliła mu brać na siebie takie samo ryzyko niebezpieczeństwa, jak jego podwładni. Był to jeszcze jeden czynnik zacieśniający relacje między żołnierzami 1 SBS a ich dowódcą. Wytrobiona ćwiczeniami atletyczna, przysadzista budowa potęgowała lęk przed dowódcą, co znakomicie wyraził Marek Gramski:

Co prawda zewnętrzna prezencja „Sosaba”, jego głos i sposób referowania danej sprawy mógł spowodować i powodował, że niektórym „motylki zaczęły latać w żółdkach”, czyli całkiem zwyczajnie dostawali „pietrą”!

*Wystarczyło popatrzeć na niego. Średniego wzrostu, o atletycznej budowie, z pochyloną cokolwiek do przodu głową jak u żubra z Białowieży, krzaczaste brwi, spod których patrzyła para czujnych oczu z błyskiem wilka*¹⁵⁸.

Wydaje się, iż Stanisław Sosabowski świadomie kreował groźny wizerunek srogiego dowódcy, posługując się, uwielbianym przez siebie drylem wojskowym, choć na pewno nie miał nic z zupaka. Musztra była dla niego sposobem na utrzymanie dyscypliny, a nie celem w samym sobie. Warto tutaj przytoczyć opinię kolejnego spadochroniarza – Tadeusza Roya-Rojewskiego.

Był oryginałem, nosił swą dużą głowę w swoistym pochyleniu, jak gdyby badał stabilność ziemi, miał spojrzenie sięgające trzewi, wolał marsa niż uśmiech. Stanowił podmiot kawałów, powiedzeń, krytyk i prześmiejów, ale... wyzwał ten magnetyzujący wpływ, który nakazywał szacunek i przeradzał się w żół-

¹⁵⁷ Stanisław Sosabowski otrzymał Znak Spadochronowy nr 1504; po operacji został do niego dołączony wieniec za skok odbyty w warunkach bojowych z nr 1. J. Lorys, *Historia Polskiego znaku spadochronowego. Polskie Wojsko Desantu Powietrznego w II Wojnie Światowej. Listy odznaczonych – Polaków i obcokrajowców*, Londyn 1993, s. 143.

¹⁵⁸ *Generał Stanisław Sosabowski w oczach artystów...*, s. 27.

*nierską miłość. Był inny. Żądał posłuchu, lubił żołnierski moderunek, sięgał po atrybuty, które daje porządne wojsko, a więc otoczenie adiutantów, zastępców i służbowych, zwłaszcza gdy występował oficjalnie. Przed frontem czuł się pewnie i władczo. Jakiśmy się go bali!*¹⁵⁹.

Surowe oblicze, na którym bardzo rzadko gościł uśmiech, było jednak po części świadomie noszoną maską, kryjącą niekiedy zaskakująco troskliwego dowódcę. Z jednej strony „Sosab” szafował wysokimi karami, z drugiej dbał o zdrowie i samopoczucie żołnierzy. Kwestie edukacji, kultury było równie ważne co osiągnięcia w wyszkoleniu bojowym. Opierając się na swoim przykładzie, uważał, że wojsko jest szkołą charakterów i nie służy do rozpieszczania, ale kształtowania właściwych postaw moralnych. Wiele uwagi poświęcał kwestiom wychowawczym, czerpiąc ze swojego ogromnego doświadczenia z pracy w drużynach strzeleckich, skautingu, pracy wykładowcy i służby liniowej.

Sosabowski zupełnie inaczej odnosił się jednak do oficerów, zachowując w stosunku do nich dystans i nieufność. Zarówno przed wojną, jak i w czasie dowodzenia brygadą, służący pod nim oficerowie mieli ciężkie życie. Apodyktyczny i często wyniosły stosunek do młodszych rangą kolegów przysparzał mu wrogów. Nie znosił sprzeciwu, a wszelkie próby dyskusji ostro uciął. Skutkowało to raczej chłodnymi relacjami z kadrą dowódczą. Specyficzne relacje panujące między „Sosabem” a jego podwładnymi opisał oficer 1 SBS Stanisław Stasiak:

W postępowaniu z podwładnymi był surowy, ale jednocześnie sprawiedliwy. Mimo swojego „twardego”, a nawet despotycznego charakteru był jednak lubiany przez szeregowych. Nie był błyskotliwy. Nie był również łatwy we współpracy, ale jednocześnie żądny władzy i sławy. Wymagający od podwładnych, ale i od siebie. Cechy te podnosiły jego autorytet, na punkcie którego był bardzo czuły. Surowy klimat, jaki wytworzył w brygadzie, nie pozostawał bez wpływu na wszystkich żołnierzy.

Na ogół Sosabowski był raczej skryty i nie dzielił się z podwładnymi wrażeniami czy otrzymywanymi wiadomościami. Jedynie porucznika Jerzego Dyrkę – wieloletniego adiutanta i tłumacza w jednej osobie – obdarzał pełnym zaufaniem i dzielił się z nim swoimi myślami. Sosabowski był zawsze lojalny wobec przełożonych i oddany bez reszty służbie. Dalekie były mu myśli o zbieraniu majątku. [...]

¹⁵⁹ *Ibidem*, s. 15–16.

W rozmowach był bezpośredni i zawsze miał „swoje zdanie”, które bez względu na to, czy to się może komuś podobać czy nie – wypowiadał. A ponieważ nie wychowywał się w salonach, ta jego bezpośredniość bywała niekiedy nieprzyjemna, a nawet czasami niekorzystna i kłopotliwa w skutkach, szczególnie w stosunkach z Anglikami, którzy są wyjątkowo uczuleni na punkcie form używanych w kontaktach osobistych. Ponieważ z natury swej był wybuchowy, nigdy nie pozostawał dłużny, gdy ktoś coś pod jego adresem powiedział. [...]

Płk Sosabowski miał dziwny sposób witania się ze starszymi wiekiem oficerami (piszę ze starszymi, ponieważ z młodszymi na ogół się nie witał). Zwykle nie patrzył na witanego oficera, tylko gdzieś przed siebie lub w bok i podawał tylko dwa palce¹⁶⁰.

Jeszcze w trakcie służby w brygadzie spadochronowej Stanisław Sosabowski był głęboko skonfliktowany z częścią oficerów wywodzących się z Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza, chyba podświadomie widząc w nich zagrożenie dla własnego autorytetu. Szczególnie ostrą formę przybrał spór między generałem a jego następcami na stanowisku dowódcy, który doprowadził po wojnie m.in. do sprawy przed Sądem Koleżeńskim Koła Generałów i Pułkowników. Jednym z punktów spornych był niesprawiedliwy zarzut przedstawiony we wspomnieniach przez Sosabowskiego, iż ppłk Antoni Szerbo-Rawicz i część oficerów (mjr Marian Tonn i płk Stanisław Jachnik) poprosiła o przeniesienie z brygady, gdy okazało się, iż ma ona wejść do walki¹⁶¹. Podłożem niechęci Sosabowskiego do tych oficerów był, oprócz aspektów osobistych, fakt, iż przyszli oni do brygady ze sztabu Naczelnego Wodza. Wszyscy trzej byli bardzo doświadczeni, a przez to mniej ulegli niż inni względem Sosabowskiego. Należy zwrócić, iż wiele nieprzychylnych uwag i insynuacji pod ich adresem, jakie zawarł na kartach wspomnień, ale także w dokumentach¹⁶², może wynikać z faktu, iż pułkownicy Jachnik i Szerbo-Rawicz byli zostali następcami na stanowisku dowódcy brygady. Tonn był natomiast wskazany przez Brytyjczyków jako jeden z proponowanych przez nich kandydatów na to stanowisko¹⁶³.

¹⁶⁰ W. Stasiak, *W locie szumią spadochrony. Wspomnienia żołnierza spod Arnhem*, Warszawa 1991, s. 88–91.

¹⁶¹ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 179, 257.

¹⁶² M.in. w załączniku D, pt. *Polski aspekt zwolnienia* do Pisma Inspektora Jednostek Dyspozycyjnych MON gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego do Naczelnego Wodza l.dz./ tjn. 45 z 16 czerwca 1945 r., IPiMGS, sygn. A.XII.1/81.

¹⁶³ Raport dowódcy brytyjskiego I Korpusu Powietrznodesantowego gen. Frederica Browninga o gen. Stanisławie Sosabowskim z 20 listopada 1944 r., IPiMGS, sygn. A.XII.1/81.

Wydaje się, że Stanisław Sosabowski nie mógł pogodzić się z utratą dowództwa nad ukochaną brygadą spadochronową i przez to podważał zasługi swoich następców i starał się ich zdyskredytować. Nic zatem dziwnego, iż część oficerów żywiła głęboką niechęć do swojego byłego dowódcy. Jeden z nich napisał po latach: *Chorobliwy egocentryzm i megalomania gen. Sosabowskiego gotowa była używać wszelkich środków, tanią popularność wśród szeregowych, pozorną ojcowisko traktowania, rubasznosc itd. Tylko dla osobistego celu*¹⁶⁴.

Szorstkość Stanisława Sosabowskiego wobec własnych żołnierzy i oficerów miała niewielkie znaczenie, gdyż jej dobrą stroną była dyscyplina panująca w brygadzie. Dużo większym problemem był jego styl bycia w kontaktach z aliantami. O ile do 1943 r. mimo to współpraca układała się harmonijnie ze względu na zbieżność interesów, to później charakter polskiego dowódcy bardzo często komplikował złożone i pełne niuansów relacje.

Twierdzenie jednak, iż zachowanie Sosabowskiego wobec Anglików zaciążyło na losach brygady spadochronowej, jest nadużyciem. Nie ulega natomiast wątpliwości, że Brytyjczykom udało się wykorzystać je do swoich celów. Od 1943 r. czynili oni różne zabiegi nad przejęciem kontroli nad brygadą spadochronową, czy to poprzez włączenie jej w skład dywizji, czy pośrednie podporządkowanie. Sosabowski, odrzucając twardo i mało dyplomatycznie nieformalne propozycje twórcy brytyjskich wojsk powietrznodesantowych gen. Frederica Browninga, zraził go do siebie¹⁶⁵. Generał bowiem wykonał bardzo dużo przyjaznych gestów wobec polskiej brygady i jej dowódcy. Jednym z nich było wręczenie 1 stycznia 1943 r. polskim spadochroniarzom sztandaru podarowanego przez ich brytyjskich kolegów z Dywizji Powietrznodesantowej¹⁶⁶. Oszkle zachowanie, właściwe dla Sosabowskiego, było odbierane przez wrażliwych na formę Anglików, jako gesty niegrzeczne, a nawet nieprzyjazne.

Stopniowe psucie się stosunków między Sosabowskim a Browningiem raczej nie miało większego wpływu ani na podporządkowanie 1 SBS, ani na warunki, na jakich się to odbyło. Negocjacje prowadzone przez War Cabinet z polskim Naczelnym Wodzem gen. Kazimierzem Sosnkowskim w niewiel-

¹⁶⁴ Z listu mjr. Mariana Tonna do Antoniego Szczerbo-Rawicza z 7.10.1970 r., IPiMGS, kol. 259.

¹⁶⁵ J. Lorys, *O odejściu gen. Stanisława Sosabowskiego...*, s. 174–177.

¹⁶⁶ J. Dyrda, *Przyczyna niepowodzenia...*, s. 119–120.

kim stopniu uwzględniały opinie dowódców liniowych¹⁶⁷. Niemniej, zdecydowany sprzeciw wobec rezygnacji z krajowego przydziału manifestowany przez Sosabowskiego był odczytywany jako niechęć do współpracy. Brytyjczycy wiedzieli, że był on wielokrotnie proszony o opinię przez Naczelnego Wodza podczas negocjacji, najpierw co do oddania brygady pod dowództwo aliantów, a później co do warunków, na jakich miało to nastąpić¹⁶⁸.

Płk Sosabowski starał się przekonać swoich przełożonych do utrzymania za wszelką cenę krajowego przeznaczenia brygady, używając jako argumentu nastrojów żołnierzy, ale zawsze też zaznaczał bezwzględne posłuszeństwo polskim władzom. Kiedy został poinformowany o decyzji Rady Ministrów o zgodzie na użycie brygady na froncie zachodnim, przekonywał swoich żołnierzy, iż oznacza to tylko przesunięcie w czasie lotu do kraju. Gdy 13 sierpnia 1944 r. oficerowie brygady, a za ich przykładem również żołnierze szeregowi i podoficerowie odmówili przyjęcia posiłku w proteście przeciwko braku pomocy dla Powstania Warszawskiego, Sosabowski wyraził solidarność z ich postulatami. Meldując o incydencie, poinformował Naczelnego Wodza, iż wystąpienie spadochroniarzy nie narusza dyscypliny panującej w jednostce i nie ma podstaw do wyciągania konsekwencji wobec protestujących. Zwrócił też uwagę na to, iż powodem wystąpienia jego żołnierzy było, oprócz braku pomocy dla Armii Krajowej, „nieużycie Brygady tam, gdzie przede wszystkim winna być użyta”¹⁶⁹.

Problem utrzymującego się irracjonalnego przekonania o możliwości użycia brygady w kraju latem 1944 r. jest kwestią zagadkową, ale w pewien sposób oddającą stan umysłów polskich, lekceważący dane dotyczące realnych możliwości lotnictwa transportowego, ograniczeń wynikających z odległości i ewentualnych tras przelotów. Jest rzeczą niemożliwą, by dowódca brygady, świetny logistyk, który sam planował zapotrzebowania materiałowe i transportowe, nie

¹⁶⁷ Szerzej o negocjacjach w sprawie przekazania 1 SBS pod dowództwo alianckie pisał Ireneusz Wojewódzki: *Naczelnny wódz Kazimierz Sosnkowski wobec problemu użycia 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej*, [w:] *Polacy – Niemcy – Pogranicze: studia historyczne: księga poświęcona Profesorowi Joachimowi Benyskiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin oraz pięćdziesięciolecie pracy*, red. nauk. G. Wyder, T. Nodzyński, Zielona Góra 2006, s. 341–362; *Problem użycia 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej dla wsparcia Powstania Warszawskiego*, [w:] *Powstanie Warszawskie i Słowackie Powstanie Narodowe – cienie alianckiej pomocy*, pod red. A. Olejki, Rzeszów 2006, s. 143–162.

¹⁶⁸ S. Sosabowski, *Najkrótszą...*, s. 167–180.

¹⁶⁹ Pismo dowódcy 1 SBS do Naczelnego Wodza. L.dz. 1338/tjn.44, z 14 sierpnia 1944 r., IJPA, sygn. 93/54.

zdawał sobie sprawy, iż w owej sytuacji nie było wówczas możliwe przewiezienia jego jednostki z Anglii do kraju¹⁷⁰. Po wojnie Stanisław Sosabowski konsekwentnie twierdził, iż do końca był przekonany, tak jak jego podwładni, o tym, iż dane będzie mu walczyć w kraju. Trudno orzec, czym było to spowodowane. Może liczył na jakieś inne rozwiązanie, np. przewiezienie brygady bliżej kraju, np. do Włoch lub Francji i stamtąd start do Polski. Pewną wskazówką może być zainteresowanie problematyką transportu lotniczego w czasie wizyty Sosabowskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki na przełomie 1943 i 1944 r. (plan przerzutu PSZ przewidywał przerzut morski). Otrzymał wówczas zapewnienie, iż amerykański sprzęt teoretycznie umożliwia przerzucenie brygady do Polski, ale decyzja zależy od Brytyjczyków i Naczelnego Dowództwa Alianckich Sił Ekspedycyjnych gen. Dwighta Eisenhowera¹⁷¹.

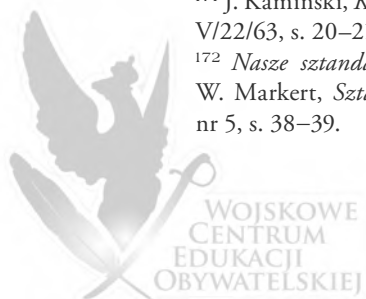
Teoretycznie wydaje się również możliwe, iż Sosabowski zdawał sobie już wówczas sprawę, iż kwestia krajowego przeznaczenia brygady została ostatecznie zaprzeczona, ale nie chciał dopuścić do załamania morale w swojej jednostce, a później podtrzymywał mit, iż został oszukany jak wszyscy inni. Być może przyjął też postawę analogiczną do wielu jego kolegów i polityków, czyli miał po prostu nadzieję, że sytuacja później „jakoś” się poprawi i umożliwi realizację ambitnych planów. Wątpliwości te trudno jednoznacznie rozstrzygnąć.

Informacja o skierowaniu brygady była zarówno dla dowódcy 1 SBS, jak i jego podwładnych ogromnym rozczarowaniem, gdyż byli przekonani, iż trudy ciężkiego szkolenia wynagrodzi im możliwość walki na ojczyźnie. Odczucie owo zostało spotęgowane niezmiernie symbolicznym znakiem, iż są w Polsce wyczekiwani. 15 czerwca 1944 r., a więc zaledwie 9 dni po oddaniu do dyspozycji Naczelnemu Dowódcy Alianckich Sił Ekspedycyjnych, jednostka otrzymała sztandar uszyty i poświęcony w 1942 r. w okupowanej stolicy Polski i przewieziony do Wielkiej Brytanii w czasie operacji „Most I” w nocy z 15 na 16 kwietnia 1944 r.¹⁷².

¹⁷⁰ W. Markert, *1 Samodzielna Brygada Spadochronowa w powstaniu warszawskim*, [w:] *Militarne aspekty Powstania Warszawskiego*, red. nauk. H. Królikowski, P. Matusak, Siedlce 2006, s. 95–100.

¹⁷¹ J. Kamiński, *Kalendarium 1-szej Samodzielnej Brygady Spadochronowej*, MID WIH, sygn. V/22/63, s. 20–21.

¹⁷² *Nasze sztandary*, red. B. Tworowski, J. Micewski, J. Trojanowski, Kraków 1993; W. Markert, *Sztandar 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej*, „Mundur i Broń” 2000, nr 5, s. 38–39.



Niezbyt skory do umieszczania na kartach wspomnień osobistych zwierzeń wyznań i koncentrujący się na faktach Sosabowski opisał uczucia, jakie nim targały w czasie ceremonii wręczania insygnium brygadzie, która w tym czasie liczyła ponad 2200 żołnierzy: *Było uczucie goryczy, bowiem wszystkim było wiadome, że do Polski nie lecimy, tylko na front zachodni. A czy do niej polecimy, któż może wiedzieć?*

Z tych dysproporcji wyrastała jedna świadomość żołnierska.

Była nią konieczność uczciwego wypełnienia obowiązku żołnierskiego.

Nie ma wielu szczęśliwców na świecie, którym dane jest przeżywanie tak podniosłej chwili, jaką wtedy przeżywałem.

W „rozwiniętym” – stały bataliony strzelców spadochronowych, jeden obok drugiego, artyleria spadochronowa, spadochronowa artyleria przeciwpancerna, oddziały specjalne, łączność, saperzy, kompania sanitarna, kompania zaopatrzenia, służba żandarmerii, Kwatera Główna itd., wszystko w pełnym uzbrojeniu i wyekwipowaniu.

Stali żołnierze sylwetką swą radujący oko przyjaciół i obojętnych.

To wszystko było naszym własnym dorobkiem.

To wszystko powstało z niczego. Któż może powiedzieć, że nie jesteśmy w stanie zrobić rzeczy trudnych, gdy mamy wolę chcenia i zrozumienia konieczności wspólnego wysiłku?

Nie wstydzę się powiedzieć, że duma rozpierała mi piersi, że jest mi danym dowodzić i przewodzić Nimi¹⁷³.

Generał Sosabowski, przegrywając batalię o podległość brygady polskiemu dowództwu i skierowanie jej do walki w kraju, rozpoczął zacieklą walkę o jak najlepsze jej przygotowanie do walki i o, jak to trafnie ujął w swoich wspomnieniach, „oszczędność krwi żołnierskiej”¹⁷⁴. Chciał wydłużyć okres mobilizacji materiałowej brygady do lepszego jej przygotowania do walki poprzez zgranie pododdziałów, zapoznanie się ludzi ze sprzętem itp. Zyskany czas chciał wykorzystać na jak najlepsze przygotowanie swojej brygady do walki.

Chociaż w swoim działaniu kierował się przy tym prostą troską o swoich żołnierzy, to jego działanie było słuszne ze punktu widzenia polskiej racji stanu, bowiem pod koniec wojny oszołomieni sukcesami alianci szafowali życiem żołnierzy, a zwłaszcza cudzoziemców. Wiele z operacji powietrznodesantowych planowanych latem 1944 r. było nieprzemyślanych, obarczonych nadmiernym

¹⁷³ S. Sosabowski, *Najkrótszą...*, s. 185–186.

¹⁷⁴ *Ibidem*, s. 187–190.

ryzykiem lub zwyczajnie zbędnych. Opóźnianie wejścia do akcji było zatem jak najbardziej w polskim interesie, gdyż istniała potencjalnie możliwość, iż wojna zakończy się bez przeprowadzania kolejnej kosztownej i ryzykownej akcji, a polscy spadochroniarze będą potrzebni w oswabdzanym kraju. Oprócz słusznej chęci do unikania strat wśród żołnierzy, płk Sosabowski z pewnością odczuwał charakterystyczną dla każdego dowódcy chęć odniesienia zwycięstwa, a nie brania udziału w akcji obarczonej dużym prawdopodobieństwem przegranej.

Dowództwo aliantów było zdeterminowane, by użyć za wszelką cenę świeżo sformowanej 1 Alianckiej Armii Powietrznodesantowej¹⁷⁵, w skład której weszła również brytyjska 1 Dywizja Powietrznodesantowa, a wraz z nią polska brygada. O usilnym poszukiwaniu możliwości użycia spadochroniarzy świadczy najlepiej ilość planowanych i odwoływanych operacji. Tylko od ogłoszenia stanu gotowości przez polską brygadę 5 sierpnia 1944 r. do wejścia do akcji 18 września poważnie rozważano jej użycie w 5 akcjach, czyli niemalże co tydzień opracowywano nową koncepcję¹⁷⁶.

Gen. Sosabowski latem 1944 r. znalazł się w nowej i bardzo trudnej roli, zwłaszcza jeśli uwzględni się jego szorstki i niezależny charakter. Został wraz ze swoją jednostką podporządkowany dowódcy brytyjskiej 1 DPD gen. Robertowi Urquhartowi, w praktyce zrównano go z dowódcami innych brygad wchodzących w skład wielkiej jednostki. Miał przez to bardzo niewielki wpływ, gdzie i w jakich warunkach przyjdzie walczyć jemu i jego żołnierzom. Druzgocąca krytyka, jakiej poddał plan operacji „Fifteen”,¹⁷⁷ uratowała nie tylko polską brygadę, ale cały brytyjski korpus powietrznodesantowy przed niechybną dotkliwą klęską.

Plan bowiem przewidywał uchwycenie ponad 120-kilometrowego korytarza przecinającego Holandię oraz 7 przepraw jedynie przez brytyjską 1 DPD i polską 1 SBS. Dopiero później ewentualnie miała wesprzeć aeromobilna 52 Dywizja Piechoty¹⁷⁸. Gen. Urquhart opisał gwałtowną reakcję polskiego dowódcy:

¹⁷⁵ O tym związku operacyjnym szerzej w: W. Markert, *Organizacja 1 Alianckiej Armii Powietrznodesantowej*, PHW, 2012, nr 1, str. 83–109.

¹⁷⁶ O planach operacji, w której był przewidywany udział 1 SBS patrz: W. Markert, *Operacje których nie było. Koncepcje użycia 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej w zachodniej Europie*, „Materiały do historii wojskowości” nr 3, cz II, s. 113–128.

¹⁷⁷ Operacja miała się rozpocząć 8 września 1944 r. 7 września 1944 r. została przemianowana na „Comet” i przesunięta o jeden dzień, a 10 września ostatecznie odwołana.

¹⁷⁸ Rozkaz ogólny dowódcy 1 SBS do operacji „Fifteen”, ldz. 1499/Op./Tjn./44. z 6 września 1944 r., IPiMGS, sygn. A.V. 20/30.

Gdy wyjaśniałem nadesłany nam plan, Sosabowski, który był profesorem w warszawskiej Wyższej Szkole Wojennej, przerywał mi wielokrotnie: „Ale Niemcy, generale... Niemcy!”¹⁷⁹ Dowódca dywizji dał się przekonać i sam nabrał przekonania, iż operacja mogła być jedną z dwóch planowanych, która *mogła doprowadzić do całkowitej katastrofy*¹⁸⁰. Brytyjczyk zaproponował, aby przedstawił swoje zastrzeżenia przełożonemu, dowódcy brytyjskiego I Korpusu Powietrznodesantowego, a jednocześnie zastępcy dowódcy 1 Alianckiej Armii Powietrznodesantowej gen. Frederickowi Browningowi. Sosabowski, argumentując, wskazał na słabość alianckich sił, niedocenianie przeciwnika, a także niekorzystne warunki terenowe. Wygłosił też uwagę, iż gdyby plan został zrealizowany zgodnie z założeniami, gen. Browning z dużym prawdopodobieństwem dostałby się do niewoli wkrótce po wylądowaniu. Następnego dnia operacja została odwołana¹⁸¹.

Nie zarzucono jednak koncepcji ataku poprzez Holandię na Zagłębie Ruhry z użyciem wojsk powietrznodesantowych i opracowano nowy plan, będący rozwinięciem wcześniejszego. W operacji „Market”, zgodnie z sugestią polskiego generała, przewidywano użycie znacznie większych sił. Oprócz dywizji brytyjskiej i polskiej brygady zamierzano użyć dwóch dywizji amerykańskich 101 i 82 DPD, przy czym ostatnia z wymienionych jednostek otrzymała zadanie pierwotnie przewidywane dla żołnierzy Sosabowskiego – zdobycie mostów w rejonie Nijmegen. Przebieg operacji „Market-Garden” w pełni potwierdził słuszność rozumowania polskiego dowódcy. Kilkakrotnie silniejsza 82 DPD z trudem utrzymała rejon miasta, a samą przeprawę zdobyła dopiero dzięki wsparciu wojsk lądowych¹⁸².

W słynnej książce *O jeden most za daleko* Cornelius Ryan przedstawił polskiego generała jako jednego z nielicznych, którzy, zachowując trzeźwą ocenę sytuacji, nie dali się ponieść bezkrytycznemu entuzjazmowi dla imponującego planu¹⁸³. Wizerunek ten pogłębiony został w monumentalnej ekranizacji książki pod tym samym tytułem nakręconej w 1977 r. przez Richarda Attenborough. Gene Hackman, znakomicie kreujący postać Sosabowskiego, jest w filmie uosobieniem wszystkich wątpliwości pojawiających się przy planowaniu operacji, a w jego usta włożone zostały kwestie wypowiedziane przez innych oficerów.

¹⁷⁹ R. Urquhart, *op. cit.*, s. 39.

¹⁸⁰ *Ibidem*.

¹⁸¹ S. Sosabowski, *Najkrótszą...*, s. 215–217.

¹⁸² *Operation Market-Garden. Then and now*, red. K. Margry, Londyn 2002.

¹⁸³ C. Ryan, *O jeden most za daleko*, Warszawa 1990, s. 121–124.

Generał Sosabowski na odprawie u gen. Urquharta 12 września 1944 r. nie zabrał w ogóle głosu, nie skomentował ani przedstawionego planu, ani otrzymanego zadania. Z pewnością jego mina wyrażała co najmniej brak entuzjazmu, ale tym razem powstrzymał się od wygłaszania własnego zdania¹⁸⁴. Dowódca amerykańskiej 82 DPD gen. James Gavin napisał w swoich wspomnieniach, iż dowódca polskiej brygady zabrał głos w czasie odprawy dowódców dywizji 14 września 1944 r. w Moor Park. *Generał Sosabowski siedział po prawej stronie, w rzędzie za mną. Gdy wydawało się, że spotkanie dobiega końca, odezwał się dość głośno: Ale Niemcy, co z Niemcami, co z nimi? Ja też żywiłem duże obawy co do Niemców i planu desantu brytyjskiej 1 Dywizji Powietrznodesantowej. Wyglądał on bowiem bardziej jak założenia do ćwiczeń w czasie pokoju niż plan operacji wojennej i to było powodem wybuchu [Sosabowskiego]. Nie było odpowiedzi*¹⁸⁵.

Chłodna ocena Sosabowskiego, burząca atmosferę powszechnego entuzjazmu i optymizmu, tak charakterystyczną dla zachowania części alianckich oficerów w sierpniu i wrześniu 1944 r., została jednak zapamiętana i niezwykle negatywnie oceniona. Już wówczas ukształtowała się opinia Anglików jako o dobrym żołnierzu, który poprzez wyszukiwanie problemów jest trudny we współpracy. Miarodajna wydaje się w tej kwestii fragment wspomnień jego bezpośredniego zwierzchnika w czasie walk w Holandii gen. Urquharta.

Doskonale wyszkolony żołnierz, Sosabowski był także człowiekiem zawziętym. Jak większość Polaków miał naturalną uprzejmość, silnie kontrastującą z nagłymi wybuchami w mowie i zachowaniu się, które formalnie miażdżyły każdego błędzącego, którego postępowania lub metod nie pochwalał. Niemniej jednak, gdy w czasie długich miesięcy szkolenia wielokrotnie odwiedzałem jego brygadę, miałem możliwość stwierdzić, że Sosabowski nie tylko cieszył się gorącą sympatią swych ludzi, lecz także był ogromnie szanowany przez wszystkich, którzy pod nim służyli – dwie postawy w stosunku do dowódcy, które, zgodnie z moim doświadczeniem nie zawsze chodzą w parze.

*Był on, naturalnie, również przywódcą politycznym, a rola ta sprowadzała go na dziwne ścieżki. Zdarzały się momenty, gdy nie miałem pewności, czy rozważa jakąś sprawę z wojskowego punktu widzenia, czy też jedynie usiłuje zapewnić powodzenie politycznej sprawie polskiej. Dwa czy trzy razy miał poważne nieporozumienia z generałem Browningiem, w rezultacie nawet przy końcu ich stosunki nie były najlepsze*¹⁸⁶.

¹⁸⁴ S. Sosabowski, *Najkrótszą...*, 221–223.

¹⁸⁵ J. Gavin, *Battles of an Airborne Commander 1943–1946*, Nowy Jork 1978, s. 150.

¹⁸⁶ R. Urquhart, *op. cit.*, s. 39.

17 września Sosabowski w związku ze zbliżającą się operacją wydał rozkaz odczytany następnego dnia we wszystkich oddziałach 1 SBS:

Żołnierze Brygady!

[...] W czwarty rok istnienia naszej Brygady wkraczamy bojem.

Nie od nas zależało, że pierwszy ten bój nie odbywa się na naszej ojczyściej ziemi.

Zrobimy wszystko, by dobrze wykonać swój żołnierski obowiązek i w ten sposób przyczynić chwały Ojczyźnie i pośrednio Jej pomóc.

Niech żyje NAJJAŚNEJSZA RZECZYPOSPOLITA POLSKA!

Niech żyje Jej PREZYDENT I NACZELNY WÓDZ!

Niech żyje i zwycięsko walczy ARMIA KRAJOWA!

*Niech żyje nasza BRYGADA!*¹⁸⁷

Generał Sosabowski dowodził w trakcie operacji Market-Garden w bardzo trudnych warunkach. Plan, na który nie miał wpływu powodował, iż w momencie przybycia na pole bitwy dysponował tylko częścią swoich żołnierzy – rzutem spadochronowym, który miał wylądować w rejonie Elst na południe od Renu. Ciężki sprzęt, działa ppanc. i żołnierze rzutu szybowcowego miały lądować 18 i 19 września na północ od rzeki i dołączyć do sił głównych brygady po jej przejściu do Arnhem¹⁸⁸.

Rzut spadochronowy, wraz którym miał lądować sam generał, nie odleciał z powodu mgły zasnuwającej lotniska w południowej Anglii. Następnego dnia o godz. 9.00, na dwie godziny przed odlotem Sosabowski otrzymał nowe rozkazy, w związku z pogorszeniem się sytuacji Brytyjczyków pod Arnhem. Miał teraz lądować ze swoimi żołnierzami w miejscowości Driel, by stamtąd przy pomocy promu przepłynąć się przez Ren i wesprzeć obronę brytyjskiej 1 DPD w Oosterbeek. Gen. Sosabowski stanowczo zażądał przesunięcia startu co najmniej do godz. 13.00, by móc sporządzić chociaż prowizoryczny plan działania i poinstruować swoich oficerów¹⁸⁹. Zachowanie to, choć mogło być odebrane negatywnie przez Brytyjczyków, było bardzo rozsądne i służyło zwiększeniu szans na powodzenie desantu. Oczekiwanie polskiego generała zostały spełnione, ale negocjacje okazały się zbędne. Pogoda ponownie uniemożliwiła start.

¹⁸⁷ Rozkaz specjalny dowódcy 1 SBS z 17 września, IPiMGS, sygn. A.V.20/31/16.

¹⁸⁸ Rozkaz dowódcy 1. SBS do operacji „Market” Ldz. 1587/Op./Tjn./44. z 14 września 1944 r., IPiMGS, sygn. A.V. 20/31/20.

¹⁸⁹ Rozkaz dowódcy 1 SBS L.dz. 1587 /Op.Tjn.44 z 20 września 1944 r., IPiMGS, sygn. A.V.20/31/22.

Pozwoliło to Sosabowskiemu dopracować plan działania¹⁹⁰ i sporządzić dla polskich władz szczegółowe meldunki o rozwoju sytuacji¹⁹¹.

21 września około godz. 14.00 nastąpił wreszcie start brygady. Zbyt późno, bowiem bój pod Arnhem był już w tym czasie przegrany. Polskich spadochroniarzy nie opuszczał pech. Jeden samolot trafiony przez artylerię plot. zrzucił żołnierzy nad Belgią, a 41 maszyn – z nie do końca wyjaśnionych przyczyn – powróciło do Anglii, nie zrzucając skoczków. Zostali oni zrzucony dopiero 23 września w rejonie Grave i drogą lądową dołączyli do swoich kolegów w Driel dopiero 25 września, tuż przed zakończeniem operacji¹⁹². Pozostałe ze 114 samolotów wiozących brygadę dotarło w wyznaczony rejon i około godz. 17.00 desant skoczków. Wśród nich był gen. Sosabowski. Opisał on swoje wrażenia z lotu i desantu następująco:

Strzelec i podoficer, oficer brytyjski i polski generał – wszyscy wdziawszy oporządzenie i spadochrony, wyglądali jednakowo. Trudno było nawet odróżnić stopnie, gdyż dystynkcje były pozakrywane – a w szeregu jeden stał obok drugiego.

Naszym dowódcą do czasu zeskoku był por. Dyrda. Oto jeden z przykładów równości braci spadochronowej. [...]

Zdrzemnąłem się po starcie. Zbudziło mnie dokuczliwe zimno, wiejące z otworu drzwiowego. Dolna część ciała, ubrana tylko w spodnie polowe (battledressowe) wystawiona była na chłód. Górna, na której mieliśmy oporządzenie i dwa zewnętrzne okrycia, zimna nie cierpiała. [...]

Zabłyło zielone światło „GO” (skacz)!

W ułamku sekundy wyleciał sprzęt, a za nim wyskoczył dowódca zespołu. Wąż spadochroniarzy posuwa się szybko ku otworowi i znika za nim.

Jestem już przy otworze. Uderza we mnie prąd powietrza i wypycha z powrotem do samolotu. Rękami chwytam się ram otworu drzwiowego i wypycham się ku przodowi. Stawiam nogi w próżnię i lecę w dół jak kamień – sekundę lub więcej – nie wiem! Zresztą kto w tej chwili liczy sekundy. Odczuwam gwałtowne szarpnięcie w ramionach. To rozwinięta czasza mego spadochronu zahamowała gwałtowny spadek ku dołowi.

¹⁹⁰ Rozkaz szczególny nr 2 dowódcy 1 SBS z 20 IX 1944 r. oraz Sprawozdanie z odprawy dowódcy 1 SBS 20 września 1944 r. na lotnisku Saltby IPiMGS, sygn. A.V.20/31/22.

¹⁹¹ Meldunek sytuacyjny dowódcy 1 SBS dla Naczelnego Wodza z 20 września 1944 r., IPiMGS, sygn. A.XII.23/73 oraz meldunek sytuacyjny dowódcy 1 SBS dla Naczelnego Wodza z rana 21 września 1944 r., IPiMGS, sygn. A.V.20/31/21.

¹⁹² Meldunek sytuacyjny dowódcy I Batalionu Spadochronowego mjr. Mariana Tonna dla Naczelnego Wodza z wieczoru 22 września 1944 r., IPiMGS, sygn. A.XII.23/73.

A więc i tym razem spadochron otworzył się. [...]

Opuszczam głowę ku dołowi. Ziemia podchodzi tuż, Nie ma czasu do namysłu. Przygotowanie do lądowania. Kolana podciągam wyżej pod siebie, ciało w pozycji najbardziej elastycznej. Pięty razem. Stopy całą powierzchnią dotykają ziemi. Mimo ciężaru łagodnie przewalam się na bok. Spadochron lekko opada obok.

Wylądowałem na ornym polu tuż obok głębokiego rowu odwadniającego.

*A więc stało się, jesteśmy w akcji*¹⁹³.

Lądowanie Polaków w rejonie Driel opisywane często w literaturze angielskiej jako masakra¹⁹⁴, zakończyło się w rzeczywistości stosunkowo niewielkimi startami. Generał pierwszego dnia dysponował jednak zaledwie ok. 970 (po odliczeniu kilkunastu zabitych, rannych i kontuzjowanych w czasie desantu) lekko uzbrojonymi żołnierzami. Zgodnie z otrzymanymi wytycznymi, przygotował swoich ludzi do przeprawy promem, a gdy okazało się, iż przeprawa została zniszczona, nakazał wycofanie się do Driel i okopanie się w oparciu o zabudowania wsi. Decyzja ta okazała się słuszna w związku z niemiecką akcją przeprowadzoną następnego dnia.

22 września Grupa Blokująca Harzer zagroziła drogę Polakom do mostu drogowego (dowództwo niemieckie było przekonane, że desant 1 SBS jest kolejną próbą jego zdobycia), a następnie podjęła nieudaną próbę zniszczenia polskiego zgromadzenia przy wsparciu pojazdów pancernych¹⁹⁵. Udało im się zepchnąć wysunięte polskie placówki i zbliżyć się do głównej linii obrony w zabudowaniach wsi. Według relacji kpt. Władysława Stasiaka, w krytycznym momencie Sosabowski osobiście wziął udział w odpieraniu ataku. *Żołnierz z ochrony sztabu, pełniący służbę przed budynkiem, wpadł do pokoju operacyjnego i zameldował, że Niemcy są już bardzo blisko.[...] Obecny na Sali generał krzyknął: „Na linię!” Wszyscy oficerowie sztabu obecni w pokoju, kanceliści i kreślarze z sąsiedniego pomieszczenia i naturalnie generał z pistoletem ma-*

¹⁹³ S. Sosabowski, *Najkrótszą...*, s. 237–239.

¹⁹⁴ Obraz desantu okupionego ogromnymi stratami pojawił się w literaturze zachodniej głównie za sprawą Corneliusa Ryana (*op. cit.*, s. 422–425), którego dzieło w znacznej mierze opiera się na źródłach narracyjnych, a te, siłą rzeczy, ukazują wycinkowe i niezwykle wycinkowe wrażenia. Możliwe też, iż doszło do błędnego połączenia informacji o bardzo silnym ostrzale prowadzonym przez Niemców i braku ok. 500 spadochroniarzy, którzy wrócili do Anglii na pokładach samolotów.

¹⁹⁵ R. Kershaw, *It never snows In September. The German view of market-Garden and the Battle of Arnhem, September 1944*, Hersham 2008, s. 298–305.

szynowym, wybiegliśmy z domu. Parę kroków od drzwi „położył” nas niemiecki karabin maszynowy z pojazdu opancerzonego. Leżałem 2 m od generała. Pociski przelatwały nam 20 cm nad głowami¹⁹⁶. Niemców udało się ostatecznie odeprzeć, m.in. dzięki wsparciu jednego z pojazdów pancernych z XXX Korpusu, które przedostały się do Driel bocznymi drogami pod osłoną mgły. Miał wtedy miejsce epizod, który przeszedł do legendy i był tematem anegdot oraz karykatur. Sosabowski zdołał przekonać dowódcę Brytyjczyków, by jeden z pojazdów wzmocnił linię obrony. Słabo mówiąc w języku angielskim, postanowił wskazać drogę na stanowisko, jadąc, z braku innych pojazdów, na damskim rowerze¹⁹⁷.

W następnych dniach Niemcy ograniczyli się do nękania obrońców Driel ogniem artylerii i moździerzy. Polacy w dzień zajmowali pozycje obronne wokół, a w nocy pozostawiwszy ubezpieczenia schodzili nad Ren z zamiarem przeprawy na północny brzeg. Zastosowana przez Sosabowskiego taktyka nie była szczególnie błyskotliwa, ale nie miał też większego pola do popisu. Wybrał optymalne rozwiązanie, minimalizujące straty i ryzyko. Zgodnie z rozkazami wciąż próbował zorganizować przeprawę brygadę na prawy brzeg Renu, jednak wysiłki te wobec niedostatku środków przeprawowych dały skromne efekty. W nocy z 22 na 23 września na gumowych pontonach przez rzekę przedostało się 52 Polaków, a kolejnej nocy na łodziach dostarczonych przez XXX Korpus Ren przepłynęło 153 żołnierzy. Gen. Sosabowski z większością swoich ludzi pozostał w Driel.

Prawdziwą próbą dla generała była odprawa 24 września u dowódcy XXX Korpusu gen. Briana Horrocksa. Były adiutant Sosabowskiego, a w czasie operacji oficer do zleceń mjr Jerzy Dyrda w niej uczestniczący nie miał wątpliwości, iż miała ona na celu sprowokowanie polskiego dowódcy do odmowy wykonania rozkazu. W tym celu Brytyjczycy popełnili szereg osobistych afrontów wobec niego, choćby utrudniając w niej uczestnictwo mjr. Dyrdzie, który ostatecznie pełnił w jej czasie rolę tłumacza.

Omawiając plan forsowania Renu, zakomunikowano Sosabowskiemu decyzję o udziale w niej 1 batalionu spadochronowego, co było ingerencją w kompetencje generała. Polską brygadę podporządkowano dowódcy brytyjskiej 43 Dywizji Piechoty gen. Ivorowi Thomasowi. Ponadto przeprawą w rejonie Driel prowadzoną siłami batalionu brytyjskiego i polskiego miał

¹⁹⁶ W. Stasiak, *op. cit.*, s. 155–156.

¹⁹⁷ S. Sosabowski, *Najkrótszą...*, s. 245.

dowodzić dowódca brytyjskiej 130 Brygady Piechoty brygadier B.B. Walton. Należy zwrócić uwagę, iż stopień brygadiera, niemający polskiego odpowiednika jest wprawdzie wyższy od pułkownika, ale niższy od generała brygady. Decyzja ta ignorowała nie tylko stopień, ale także wiek i ogromne doświadczenie polskiego dowódcy. Gen. Urquhart ocenił następująco nową organizację dowodzenia: *Była ona z gruntu niewłaściwa; nie brano pod uwagę, że polska brygada przedstawiała wielki potencjał bojowy i znajdowała się pod dowództwem doświadczonego dowódcy, który miał stopień generała brygady. Podporządkowanie go niższemu stopniem i stosunków młodemu brygadierowi było po prostu prowokowaniem tarc*¹⁹⁸.

Sosabowski, na ogół porywczy w takich sytuacjach, z trudem powściągnął emocje i zaproponował alternatywne, bardziej rokujące nadzieję miejsce forsowanie rzeki. Zasugerował, iż wysyłanie pomocy obleżonej na północnym brzegu 1 DPD w miejscu, gdzie spodziewa się tego nieprzyjaciół, jest skazane na niepowodzenie i doprowadzi jedynie do wysokich strat. Przedstawił plan forsowania rzeki kilka kilometrów w dół biegu Renu, utworzenie przyczółka i niesienie w ten sposób pomocy otoczonym spadochroniarzom. Rozwiązanie to wcielone w życie mogło jednocześnie zakończyć operacji sukcesem. Idea gen. Sosabowskiego została całkowicie zignorowana, a nawet wywołała pewne rozdrażnienie. Wydaje się, iż Montgomery już wówczas podjął decyzję o likwidacji przyczółka nad Renem i wszelkie działania były tylko pozorami mającymi go usprawiedliwić. Konstruktywne wystąpienie polskiego dowódcy było niemiłym zaskoczeniem, wszak był on od początku krytycznie nastawiony do całej operacji, a teraz próbował do końca ją ratować. W takiej sytuacji gen. Horrocks zakończył odprawę, a Sosabowskiemu zagroził, iż jeśli nie wykona rozkazu, zostanie odsunięty od dowodzenia 1 SBS. Pomijając fakt, iż nie miał kompetencji do wypowiedzania się w kwestii obsady personalnej sojuszniczej jednostki, to było to stwierdzenie aroganckie i prowokacyjne¹⁹⁹.

Dokładny przebieg odprawy ujawniony po latach przez mjr. Dyrkę, wyraźnie wskazuje, iż już wówczas szukano kozła ofiarnego, na którego będzie można zrzucić winę za niepowodzenie pod Arnhem. Napisał ... *nie wyglądało to na odprawę oficerów sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych wojsk, wręcz przeciwnie – przypominała konferencje dwóch przeciwnych stron, a nawet miałem*

¹⁹⁸ R. Urquhart, s. 177.

¹⁹⁹ J. Dyrda, *Przyczyny niepowodzenia...*, s. 128–136.

wrażenie, że uczestniczę w rozprawie przed sądem wojskowym, gdzie po jednej stronie siedzieli sędziowie, a po drugiej oskarżony²⁰⁰. Jego zdaniem miała ona charakter starannie przygotowanego prowokacyjnego przedstawienia, w którym Sosabowski jednak nie zagrał wyznaczonej mu roli. Polacy, a zwłaszcza ich znany z trudnego charakteru dowódca idealnie nadawali się, by zrzucić na nich winę za kompromitującą klęskę.

W trzeciej próbie forsowanie Renu Polacy jednak nie wzięli udziału. Wprawdzie dostarczono im łodzie, ale musieli je zwrócić, gdyż środków przeprawowych zabrakło dla Anglików. Przeprowadzenie jednego batalionu, okupione dużymi stratami nie mogło zmienić już wyniku bitwy. W nocy z 25 na 26 września podczas operacji „Berlin” resztki 1 DPD oraz 160 polskich spadochroniarzy zostało ewakuowanych przez Ren. 1 SBS osłaniała odwrót aliantów znad rzeki, po czym również zaczęła marsz na południe ku Nijmegen, a następnie została skierowana do Nerloon nad Mozą, gdzie Polacy mieli ochraniać lotnisko polowe. Na czas tego zadania brygada została podporządkowana brytyjskiej 157 Brygadzie Piechoty z 52 DP. Wzbudziło to zrozumiały sprzeciw gen. Sosabowskiego, który doprowadził wprawdzie do wycofania polecenia, ale za cenę nowego konfliktu z gen. Browningiem. Kolejnym zadaniem brygady była ochrona mostów na rzece Waal i kanale Moza-Waal na zapleczu amerykańskiej 82 DPD. Na rzecz tej dywizji działały też polskie patrole. Ostatecznie 2 października Sosabowski otrzymał wiadomość o powrocie brygady do Anglii. Pięć dni później 1 SBS zaczęła marsz ku Ostendzie, gdzie przybyła 10 października. Na pokładach czterech statków jednostka powróciła na teren Wielkiej Brytanii.

Niepowodzenie operacji „Market-Garden” było splotem wielu przypadkowych wydarzeń w trakcie jej trwania, ale przede wszystkim błędów w czasie jej planowania. Decyzje pojedynczych dowódców liniowych miały daleko mniejsze znaczenie niż ignorowanie doniesień o przeciwniku²⁰¹ oraz pozo-

²⁰⁰ *Ibidem*, s. 127–128.

²⁰¹ Utrwalona w literaturze opinia, iż planiści nie zdawali sobie sprawy z obecności II Korpusu Pancernego SS w rejonie Arnhem jest całkowicie błędna i prawdopodobnie powstała, aby oczyścić marszałka Montgomery’ego z odpowiedzialności za klęskę. Wywiad brytyjski wiedział o miejscu stacjonowania tej jednostki z trzech niezależnych źródeł: fotografii lotniczych, doniesień holenderskiego ruchu oporu i dekrzytażu niemieckich depeesz. Informacje te zignorował prawdopodobnie, licząc na przewagę własnego lotnictwa, szybkość działania wojsk lądowych, a wreszcie – znacznie zaniżając ocenę wartości bojowej resztek 9 i 10 DPanc.

stawienie bardzo niewielkiego marginesu na potknięcia i wydarzenia losowe, np. pogodę. Harmonogram działań wojsk lądowych od pierwszych chwil się załamał, spadochroniarze natrafili na zaciekły opór przeciwnika, który wykazał się ogromną elastycznością i zaskakująco szybko przeszedł do przeciwdziałania. Ponadto szwankowała łączność, mgła zakłóciła harmonogram przerzutu oddziałów, a zrzućty zaopatrzenia okazały się bardzo nieprecyzyjne. Te wszystkie czynniki teoretycznie wykluczają możliwość zrzucenia odpowiedzialności za porażkę na jedną osobę, a jeśli już chciałoby się jej szukać, to byłby nią marszałek Montgomery, który uczestniczył w opracowywaniu planu, ostatecznie go zatwierdził i był gorącym orędownikiem. Ponieważ w obliczu rywalizacji Albionu ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, której emanacją był konflikt między gen. Geor-gem Pattonem a Montgomerym, niemożliwe było przyznanie, iż marszałek popełnił błąd, trzeba było znaleźć kogoś, na kogo można by zrzucić winę.

17 października 1944 r. „Monty” wysłał do szefa Imperialnego Sztabu Generalnego marsz. Alanbrooke’a depeszę następującej treści:

*Polska brygada spadochronowa walczyła tutaj bardzo źle. Jej żołnierze nie wykazali żadnej chęci do walki, jeśli groziło to ryzykowaniem życia. Nie chcę tej brygady dalej u siebie. Być może zechce Pan przerzucić ją do Włoch, do innych Polaków*²⁰².

Opinia owa już wówczas wydała się na tyle niesprawiedliwa i budząca sprzeciw samych brytyjskich spadochroniarzy, iż jej treść utajniono i podobne argumenty już się nie powtarzały. Oficjalny biograf Montgomery’ego Nigel Hamilton uważał, iż brytyjski marszałek, choć wysłał niekorzystny raport o działaniu jedynie Sosabowskiego i Polaków, o niepowodzenie obwiniął początkowo także spadochroniarzy brytyjskich i amerykańskich²⁰³.

Ostatecznie klęskę pod Arnhem uznano w oficjalnym raporcie za 90% sukces, a niepowodzeniu części winna okazała się pogoda i nieprzyjaciel, który zaskakująco szybko zareagował²⁰⁴. Wśród bardzo licznych przekazów zdecydowanie przeczących treści depeszy warto wskazać dwa, dowódców alianckich, którym Sosabowski podlegał w czasie działań w Holandii. Dopełniają one pełne uznania wypowiedzi gen. Urquharta cytowane wcześniej.

²⁰² J. Dyrda, *op. cit.*, s. 113.

²⁰³ N. Hamilton, *Monty. The Field-Marschal 1944–1976*, Londyn 1986, s. 91.

²⁰⁴ Raport 21 Grupy Armii z operacji Market-Garden, The National Archive, sygn. WO 205/623.



Raczej niezycziwy Sosabowskiemu gen. Horrocks wzmiankował go następująco: *24 września ruszyłem naprzód, by dokonać osobistego rozpoznania i spotkałem gen. bryg. Sosabowskiego, dowódcę Polskiej Brygady Spadochronowej i George'a Tylora z 5 Duke of Cornwall's Light Infantry; którzy obaj szczęśliwie byli bardzo doświadczonymi żołnierzami frontowymi, dokładnie takimi, jacy byli potrzebni w tak trudnej operacji jak ta*²⁰⁵.

Dowódca amerykańskiej 82 DPD James Gavin, któremu brygada krótko podlegała już po zakończeniu operacji Market-Garden²⁰⁶, wspominał: *Później Sosabowski służył pode mną, gdy był podporządkowany 82 Dywizji. Był twarym i zdecydowanym żołnierzem, emocjonalnie bardzo zaangażowanym w walkę z Niemcami. Miał świetną brygadę*²⁰⁷.

Brytyjscy spadochroniarze ponieśli w operacji „Market-Garden” ogromne straty. Dywizja walcząca pod Arnhem, utraciwszy 80% żołnierzy oraz całe uzbrojenie i wyposażenie, wymagała niemal zupełnego odtworzenia. Wchodząca w jej skład 4 Brygada Spadochronowa została rozwiązana. Władze brytyjskie podjęły próbę zastąpienia jej 1 SBS. 4 listopada 1944 r. gen. Sosabowski otrzymał rozkaz gen. Urquharta informujący o ścisłym podporządkowaniu polskiej jednostki dowództwu 1 DPD. Pod względem operacyjnym Polacy mieli zostać inkorporowani do dywizji brytyjskiej, a o kwestiach organizacyjnych i szkoleniowych miał decydować dowódca korpusu. Raz jeszcze Sosabowski podjął walkę o niezależność swojej brygady, tym razem jednak odwołując się do swoich przełożonych²⁰⁸. 22 listopada Brytyjczycy poinformowali sztab Naczelny Wodza o odstąpieniu od planu włączenia polskiej brygady do swojej dywizji. Sosabowski odniósł sukces w walce o utrzymanie kontroli nad 1 SBS, jednak zapłacił za to wysoką cenę.

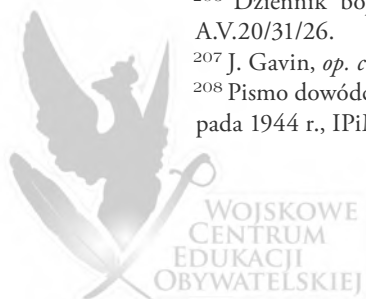
Jednocześnie bowiem Brytyjczycy 25 listopada przekazali raport gen. Browninga skierowany do szefa Imperialnego Sztabu Generalnego gen. Ronalda Weeksa bardzo krytycznie oceniający gen. Sosabowskiego. Zawarł w nim wiele niesprawiedliwych, wręcz kłamliwych sformułowań pod adresem polskiego generała oraz sugestię o konieczności usunięcia go ze stanowiska dowódcy 1 SBS:

²⁰⁵ B. Horrocks, *op.cit.*, s. 229.

²⁰⁶ Dziennik bojowy 1 SBS za okres od 12 IX do 16 X 1944 r., IPIMGS, sygn. A.V.20/31/26.

²⁰⁷ J. Gavin, *op. cit.*, s. 150.

²⁰⁸ Pismo dowódcy 1 SBS do szefa Sztabu Naczelnego Wodza L.dz. 1875/tjn. 44 r. z 8 listopada 1944 r., IPIMGS, sygn. A.XII.1/81.



Zarówno w tym okresie, jak też faktycznie od samej chwili, kiedy Samodz. Bryg. została zmobilizowana w lipcu, gen. Sosabowski okazał się niezmiernie trudny we współpracy. „Trudność” ta była oczywista nie tylko dla oficerów, pod których dowództwem planował, lecz również dla oficerów sztabu innych formacji desantu powietrznego.

W okresie tym miałem bardzo wyraźne wrażenie, że podnosi sprzeciwy i stawia trudności, ponieważ nie wydaje mu się, że jego Brygada jest gotowa do walki. [...]

Pokazało się w tym okresie wyszkoleniowym, że będąc bez wątpienia dobrym żołnierzem – nie był w stanie dostosować się do poziomu dowódcy Bryg. Spad. [...]

Podczas operacji „MARKET” [...] oficer ten okazał się zupełnie nie zdolnym zrozumieć pilność tej operacji i stale wskazywał chęć do targowania się i niechęć do zagrania swej pełnej roli, o ile nie zostało zrobione wszystko dla niego i jego brygady. [...]

Gen. Sosabowski był głównie odpowiedzialny za całość powstania, organizacji i wyszkolenia Brygady. Jednakowoż nie można zezwolić, by ta dobra pamięć przeszkadzała w obecnej i przyszłej wydajności brygady. Jestem z tego powodu zmuszony zaproponować, by gen. Sosabowskiego użyto gdzie indziej i by znaleziono młodszego oficera o bardziej giętkim umyśle i bardziej współpracującego, któryby go zastąpił²⁰⁹.

*Szef sztabu Naczelnego Wodza gen. Stanisław Kopański, przekazując Sosabowskiemu treść raportu Browninga, oświadczył iż dowódca 1 SBS powinien odejść ze swojego stanowiska, mimo, iż byłoby to może dla niego „krzywdzące”. Sosabowski 4 grudnia odpowiedział sformułowanym pismem, w którym domagał się starannego zbadania stawianych mu zarzutów. Pisał: *Zarzuty, dotyczące mego zachowania podczas operacji, będę traktował jako gołostowne tak długo, jak długo nie zostaną udowodnione.* Zapewnił też, że ma dokumenty i świadków potwierdzające jego dobrą wolę, właściwość podejmowanych decyzji i dochowywanie procedur. Poprosił też o możliwość osobistego złożenia meldunku prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej. Swoje pismo zakończył pełnym wiary w swoje racje zdaniem: *Po stwierdzeniu, że moje postępowanie jako dowódcy było w porządku – będę prosić o wzięcie mnie w obronę – jestem bowiem polskim dowódcą i polskim dowodzę oddziałem*²¹⁰.*

²⁰⁹ Raport gen. Browninga o gen. Stanisławie Sosabowskim z 20 listopada 1944 r., IPiMGS, sygn. A.XII.1/81.

²¹⁰ Pismo dowódcy 1 SBS do szefa Sztabu Naczelnego Wodza L.dz. 2015/pfn 44 r. z 4 grudnia 1944 r., IPiMGS, sygn. A.XII.1/81.

Trzy dni później gen. Kopański wysłał odpowiedź, w której poinformował o złożeniu wniosku do prezydenta o zwolnieniu Sosabowskiego ze stanowiska dowódcy 1 SBS. Swoją decyzję motywował faktem, iż niezależnie od tego, że udział brygady i jej dowódcy w walkach ocenił pozytywnie, to pozostawienie Sosabowskiego *odbiłoby się tak bardzo ujemnie na samej brygadzie, z tego powodu, że istnieje niebezpieczeństwo wykreślenia jej z O. de B. 21 Grupy Armii*, a to oznaczałoby utrudnienia w szkoleniu i zaopatrzeniu. Obiecywał zbadać dokładnie decyzje gen. Sosabowskiego w oparciu o dokumenty uzyskane od Brytyjczyków, by dać generałowi *zadośćuczynienie osobiste*²¹¹. Pismo zostało wręczone generałowi 9 grudnia.

Dwa dni wcześniej gen. Sosabowski odbył niezwykle przykrą rozmowę z prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, który wbrew jego nadziejom podtrzymał decyzję gen. Kopańskiego. Władysław Raczkiewicz zapewniał generała, że jest najlepszego zdania o nim jako dowódcy, lecz powołał się na przymusową sytuację. Porównywał ją do wycofania akredytacji ambasadorowi przez władze obcego państwa. Obiecywał jednak wynagrodzić Sosabowskiego, dając mu odpowiednio satysfakcjonujące stanowisko oraz specjalnym pismem satysfakcję moralną za pracę. Sosabowski zapowiedział posłuszeństwo, ale wyraził też oczekiwanie możliwości obrony honoru i własnych racji: *Moi przełożeni są do tego, by powoływali i odwoływali ze stanowiska i z tego tytułu nie mogą mieć żadnych pretensji – lecz przełożeni są również do tego, by pilnowali mego honoru żołnierskiego*²¹².

Sosabowski wciąż się nie poddawał. 12 grudnia wystosował pisma do Szefa Sztabu Naczelnego Wodza i Prezydenta RP²¹³ ze skargą, iż decyzja o zwolnieniu nie została poprzedzona badaniem zarzutów. Przełożeni byli nieugięci. Gen. Kopański podtrzymał ostatecznie decyzję pismem z 22 grudnia. Dwa dni wcześniej Sosabowski poddał się, dowiedziawszy się, iż prezydent nie zareagował na kolejne pismo z 18 grudnia i nie podjął żadnych działań w jego sprawie²¹⁴. Zorganizował wówczas specjalną odprawę oficerów swojej brygady, którą krótko opisał Władysław Stasiak:

²¹¹ Pismo szefa Sztabu Naczelnego Wodza do dowódcy 1 SBS L.dz. 1980/Sztab/44/tjn. z 7 grudnia 1944 r., IPiMGS, sygn. A.XII.1/81.

²¹² Notatka z rozmowy gen. Sosabowskiego z prezydentem RP w dniu 7 grudnia 1944 r., IPiMGS, sygn. A.XII.1/81.

²¹³ Pisma dowódcy 1 SBS do szefa Sztabu Naczelnego Wodza i Prezydenta RP L.dz. 2015/pfn 44 r. z 4 grudnia 1944 r./ IPiMGS, sygn. A.XII.1/81.

²¹⁴ S. Sosabowski, *Droga...*, s.174–175, 255–256.

Generał był bardzo zmieniony i zgnębiony. Zebrany podał do wiadomości fakt swojego odejścia oraz zapoznał wszystkich z treścią pisma gen. Browninga, skierowanego do gen. Weeksa oraz z meldunkami do Prezydenta RP i Szefa Sztabu Naczelnego Wodza. Mówił głosem spokojnym, w którym wyraźnie przebiegał smutek, wręcz cierpienie. Odprawa wywarła przygnębiające wrażenie na wszystkich obecnych²¹⁵.

Wiadomość wywołała poruszenie wśród podwładnych. Wielu z nich reagowało bardzo uczuciowo²¹⁶. W wigilię Bożego Narodzenia oddziały 1 SBS stacjonujące w Wansford i Peterborough zaprotestowały przeciwko dymisji generała i odmówiły *kierując się uczciwym impulsem, z całą serdeczną nierozwągą* przyjmowania posiłków. Sosabowski przekonał jednak żołnierzy o niecelowości takiego zachowania, nie tylko słowami. Zjadł z nimi posiłek²¹⁷.

27 grudnia 1944 r. gen. Sosabowski przekazał dowodzenie nad jednostką swojemu zastępcy płk. dypl. Stanisławowi Jachnikowi. Na uroczystym apelu przed frontem całej brygady odczytał rozkaz Prezydenta RP o dymisji, a następnie wygłosił przemówienie tonujące nastroje, którego tekst został zamieszczony w rozkazie dziennym brygady. Powiedział m.in.:

Żegnam się z Wami, jako wasz dotychczasowy dowódca. Z rozkazu przełożonych odchodzę z brygady.

Nie żegnam się z Wami jako żołnierz spadochronowy, jako Wasz starszy kolega i przyjaciel, bo jako taki nie rozłączam się z Wami. [...]

A gdyśmy tak wiele razem przeżyli, rozumiecie dobrze, jak bardzo jest mi ciężko rozstawać z Wami. Wiem dobrze, że i Wam również.

Twardymi i uczciwymi prawami żołnierskimi rządziłem Wami. Poddawaliście się im bez szemrania, boście sens ich rozumieli. Tymi prawami rządzicie się nadal.

A gdybyście mieli jakiegokolwiek wątpliwości, pytajcie mnie. Nie tylko byłem Waszym dowódcą, ale byłem i chcę być nadal Waszym duchowym przewodnikiem²¹⁸.

Odsunięcie Sosabowskiego od dowodzenia brygadą, będące ogromną niesprawiedliwością, było efektem nacisków politycznych i upadku znaczenia Polski jako sojusznika. Generał był tylko kolejną ofiarą cynicznej gry

²¹⁵ W. Stasiak, *op. cit.*, s. 205.

²¹⁶ J. Kamiński, *Od konia i armaty do spadochronu*, Warszawa 1980, s. 98.

²¹⁷ S. Sosabowski, *Najkrótsza...*, s. 276–277.

²¹⁸ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 175.

Brytyjczyków, w której braterstwo broni, honor i prostolinijność nie miała większego znaczenia. Wskazywanie przez brytyjskiego generała ewentualnych kandydatów na dowódcę brygady, z którymi chciałby współpracować jest też znakomitą ilustracją przedmiotowego traktowania Polskich Sił Zbrojnych pod koniec wojny. Władze brytyjskie przy pomocy szantażu i pomówień łamały obiecywaną wcześniej niezależność polskiego wojska. Trzeba niestety przyznać, iż Sosabowski stał się też ofiarą uległości polskich przywódców, którzy za wszelką cenę starali się utrzymać dobre relacje z zachodnimi aliantami²¹⁹. Szczególnie negatywną rolę odegrał szef sztabu Naczelnego Wodza gen. Kopański, który pisząc po latach wspomnienia, całą sprawę skwitował zawierającą błędną informację wzmianką: *Na miejsce gen. Sosabowskiego na dowódcę Samodzielnej Brygady Spadochronowej przyszedł pptk dypl. Rawicz-Szczerbo*²²⁰.

²¹⁹ J. Lorys, *O odejściu gen. Stanisława Sosabowskiego z 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej*, „Teki historyczne” 1988/1989, nr 19, s. 172–185.

²²⁰ S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Londyn 1972, s. 289.

Rozdział V

Na emigracji

Po usunięciu ze stanowiska dowódcy 1 SBS gen. Sosabowski został wyznaczony Inspektorem Jednostek Etapowych i Wartowniczych. Formalnie było to stanowisko wyższe, ale *de facto* generał znalazł się na bocznym torze. Jak pisał do prezydenta, przeszedł ze *stanowiska dowódcy najbardziej bojowej jednostki, na stanowisko Inspektora Jednostek Etapowych i Wartowniczych, a zatem oddziałów tyłowych (którego etat stworzony ad hoc – 1 generał + oficer + 1 kierowca + samochód)*²²¹. 8 lutego 1945 r. stanowisko zostało przemianowane na Inspektora Jednostek Dyspozycyjnych MON, a jako miejsce stacjonowania wskazano Londyn²²².

Zadaniem generała miał być nadzór organizacją i szkoleniem oddziałów wartowniczych i lekkich baonów piechoty tworzonych w Polskich Siłach Zbrojnych pod koniec wojny. Były to oddziały tyłowe, których formowanie nigdy się nie zakończyło. Służący w nich żołnierze ze względu na postawę moralną oraz warunki fizyczne stanowili drugą kategorię wobec służących w jednostkach liniowych. Dla Sosabowskiego do niedawna dowodzącego elitą polskiej armii było to wyjątkowo niewdzięczne zadanie. Miał stworzyć system szkolenia, jednak ludzie, którzy mieli go wdrażać, nie mieli koniecznego zaangażowania. W warunkach kończącej się już wojny, z dala od domu i frontu, nie widzieli już w tym sensu. Sosabowski mimo to starał się wywiązywać ze swoich obowiązków, ale nie była to praca, która pochłaniała go emocjonal-

²²¹ Pismo dowódcy 1 SBS do Prezydenta RP L.dz. 2090/pfn 44 z 18 grudnia 1944 r. [w:] S. Sosabowski, *Droga...*, s. 255.

²²² Rozkaz kierownika MON L.dz. 1122/TjnOrg.45. z 8 lutego 1945 r., IPiMGS, sygn. A.XII.4/41.

nie. W pamiętnikach ten okres służby skwitował zaledwie wzmiankami²²³. Nieco bardziej musiał się zaangażować w te obowiązki po rozpoczęciu demobilizacji repatriacji żołnierzy do Polski oraz podczas tworzenia Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia.

Emocjonalnie wciąż jednak pochłaniała go 1 SBS i kwestia odwołania ze stanowiska jej dowódcy. W lutym 1945 r. Sosabowski otrzymał list od gen. Kopańskiego zawierający pytania na temat relacji z gen. Browningiem oraz oddania w nocy z 24 na 25 września środków przeprawowych. Generał udzielił odpowiedzi²²⁴, która doczekała się absurdalnej wręcz interpretacji. Otóż po zapoznaniu się z opinią płk. dypl. Albina Habiny, gen. Kopański uznał za błąd zgodę polskiego dowódcy na oddanie środków przeprawowych. Czyniono zatem Sosabowskiemu zarzut, iż wykonał on prośbę brygadiera Waltona, który kierował przeprawą i oddał łodzie potrzebne do określanych jako priorytetowe dla działań batalionu brytyjskiego. Uznano, iż takie postępowanie mogło być uznane przez sojuszników za unikanie ponoszenia strat, a to z kolei, choć zrozumiałe z polskiego punktu widzenia, mogło budzić niechęć Brytyjczyków²²⁵. Gen. Kopański wykazał się w tej kwestii kompromitującą nadgorliwością w wyszukiwaniu powodów złego nastawienia Anglików wobec Sosabowskiego. Zdecydowanie odmówił też prowadzenia z nimi korespondencji w tej sprawie. Zachowując się w ten sposób, ułatwił im propagowanie własnej wersji wydarzeń.

Gen. Sosabowski zrażony postawą gen. Kopańskiego postanowił zwrócić się bezpośrednio do Naczelnego Wodza, którego obowiązki pełnił gen. Władysław Anders z prośbą o zbadanie jego sprawy²²⁶. Do pisma załączył odpisy kluczowych dokumentów oraz szczegółowe sprawozdania z działań swoich 1 SBS we wrześniu 1944 r. w Holandii. Należy przy tym zaznaczyć, iż Sosabowski nie walczył wcale o powrót na stanowisko dowódcy brygady spadochronowej, ale o swoje dobre imię, a także właściwą ocenę walk pod Arnhem.

W tym okresie widać już ogromną niechęć Sosabowskiego do gen. Kopańskiego. Nabrał też wówczas przekonania, iż na niekorzystny dla Sosabowskie-

²²³ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 185.

²²⁴ Pismo Inspektora Jednostek Dyspozycyjnych MON L.dz.53/sztab/tjn 45 z 14 marca 1945 r., IPiMGS, sygn. A.XII.1/81.

²²⁵ Pismo szefa Sztabu Naczelnego Wodza do Inspektora Jednostek Dyspozycyjnych MON L.dz. 1391/W/Tj., IPiMGS, sygn. A.XII.1/81.

²²⁶ Pismo Inspektora Jednostek Dyspozycyjnych MON do gen. Władysława Andersa p.o. Naczelnego Wodza L.dz. 215/ tjn. 45z 16 czerwca 1945 r., IPiMGS, sygn. Kol. 123/17.

go przebieg sprawy w Sztabie Naczelnego Wodza miał wpływ skonfliktowany z nim ppłk Szczerbo-Rawicz²²⁷, wówczas pracujący w Oddziale Planowania. Nie wydaje się to jednak trafne, a jest raczej kolejnym dowodem głębokiej niechęci Sosabowskiego wobec tego oficera, której dał wyraz, załączając nieprzychylną opinię, do wniosku zainteresowanego o przeniesienie go z brygady spadochronowej do II Korpusu lub do Armii Krajowej²²⁸. Kolejna odsłona konfliktu wiązała się z wizytami gen. Sosabowskiego w 1 SBS. Problem ten pojawił jeszcze w czasie dowodzenia przez płk Jachnika, ale wystąpił też gdy w kwietniu 1945 r. dowództwo nad brygadą objął już Szczerbo-Rawicz. Gen. Kopański, uważając, iż źle wpływają one na zachowanie dyscypliny w jednostce prawdopodobnie na wniosek pełniących dowództwo 1 SBS, starał się zablokować Sosabowskiemu możliwość dalszych wizyt²²⁹.

Stosunkowo późno, bo 27 maja 1947 r. Stanisław Sosabowski zaciągnął się do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Otrzymał w nim uposażenie ppor. armii brytyjskiej, ale z zachowaniem rangi gen. bryg., którą przywrócono by mu po powrocie do aktywnej służby. Jako starszy wiekiem oficer, legitymujący się wyższym wykształceniem podjął próbę znalezienia zatrudnienia poprzez Appointment Office. Urząd ten miał pomagać inteligentom opuszczającym szeregi armii w uzyskaniu pracy w brytyjskiej administracji państwowej. Polacy jednak niezwykle rzadko uzyskiwali etaty tą drogą. Często ledwo znający język angielski, nie zorientowani w miejscowych procedurach stanowili słabą konkurencję dla rodowitych Brytyjczyków, którzy byli ponadto preferowani. Starania Sosabowskiego również zakończyły się niepowodzeniem²³⁰.

Generał, który spędził w mundurze całe dorosłe życie, nie posiadał zbyt wielu umiejętności przydatnych w cywilu. Ponadto warunki życia w powojennej Anglii, uwarunkowania kulturowe sprawiały, iż doświadczenia z Polski na niewiele się wówczas Sosabowskiemu zdawały. W związku z tym zdecydował się skorzystać ze szkolenia zawodowego. *Na terenie Londynu w Sztabie mocno*

²²⁷ M.in. w załączniku D pt. *Polski aspekt zwolnienia* do Pisma Inspektora Jednostek Dyspozycyjnych MON gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego do Naczelnego Wodza l.dz./ tjn. 45 z 16 czerwca 1945 r., IPiMGS, sygn. A.XII.1/81.

²²⁸ List mjr. Antoniego Szczerbo-Rawicza do dowódcy 1 SBS z 31 maja 1944 r., IPiMGS, sygn. kol. 123/20.

²²⁹ Projekt pisma szefa Sztabu Naczelnego Wodza do kierownika MON, IPiMGS, sygn. A.XII.1/81.

²³⁰ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 190.

*propagowanym był np. kurs tapicerski. Byłem kilka razy na tym kursie, gdzie praktycznie uczono byłych dostojników wojskowych jak pokrywać meble itp.*²³¹.

Służąc w PKPR, Sosabowski nie miał stanowiska etatowego, a był jedynie w dyspozycji Szefa Sztabu Głównego. W związku z tym nie spełniał jednego z trzech warunków uzyskania jednorazowej pomocy w wysokości 5000 £. Kwota ta pozwoliłaby mu w owym czasie na dobre urządzenie sobie nowego życia. Dlatego, kiedy w 1948 r. generał zdjął mundur po 34 latach służby wojskowej, dysponował kwotą dużo mniejszą – zaoszczędzonymi z trudem 300 £. Nie mając uprawnień emerytalnych, chciał je wykorzystać do stworzenia sobie miejsca pracy. Wówczas uśmiechnęło się do niego szczęście. Na spółkę z kolegą kupił w Londynie okazjnie dom, wraz z lokatorami. Przez rok wspólnicy ciężko pracując, zajmowali się jego prowadzeniem, a następnie sprzedali ze znacznym zyskiem.

Mniej szczęścia Sosabowski miał w późniejszych interesach. Z byłym żołnierzem 1 SBS Zbigniewem Bossowskim założył spółkę „Polycraft”, w którą zainwestował wszystkie swoje pieniądze. Miała ona zajmować się naprawą i sprzedażą używanych mebli. Wraz ze swoimi pracownikami próbował też produkować tapczany. Nie był jednak w stanie sprostać konkurencji cenowej ze strony masowej produkcji angielskiej i splajtował. Dzięki biuru pośrednictwa pracy udało mu się znaleźć pracę w firmie C.A.V. Acton. 5 grudnia 1949 r., wkroczywszy w wiek 58 lat, rozpoczął ciężką, fizyczną, słabo płatną pracę. Wspominał ją następująco.

Istotnie nie jest odpowiednim zajęciem dla generała praca w magazynie, polegająca na odbiorze i wydawaniu z magazynu materiałów, prowadzeniu ich ewidencji, utrzymywaniu magazynu w porządku. Nie jest to praca drobna, ani też lekka, jak w tym wypadku, gdy materiały są przeważnie z miedzi lub mosiądzu; gdy jest się cały czas w pracy na nogach; gdy trzeba dźwigać ciężkie skrzynki; wspinać się po drabinie lub nawet bez niej na górne półki, by ustawić lub zdjąć z nich ciężki materiał i znieść na dół. Nie jest to praca lekka nawet dla wysportowanego młodego pracownika, a cóż dopiero w moim wieku. Ale cóż było robić.

*Nie było sensu, ani mi to pracy nie ułatwiało, gdybym obnosił się z moją generalską pozycją. Jeżeli konieczność zmusza generała, by pracował jako magazynier, to podczas swej pracy ma być tylko magazynierem. [...] przez 17 lat pobytu w fabryce byłem tylko „Stanem”*²³².

²³¹ *Ibidem*.

²³² *Ibidem*, s. 201.

Pod koniec lat 50., gdy praca fizyczna zaczęła mu już bardzo ciążyć, zdecydował się ukończyć miesięczny kurs handlu zagranicznego, co miało mu umożliwić nostryfikację dyplomu Wyższej Akademii Handlowej w Krakowie i znalezienie lejszego i lepiej płatnego zajęcia. Starania te zakończyły się fiaskiem i powrócił najpierw na stanowisko magazyniera, a później został przeniesiony do działu elektronicznego na stanowisko tzw. assemblera. Pracował na nim niemalże do śmierci, bo aż do 1966 r., kiedy został zwolniony z powodu redukcji zatrudnienia w fabryce²³³. Bezskutecznie starał się później o pracę m.in. w straży pożarnej.

Gen. Sosabowski, organizując swoje życie w Wielkiej Brytanii, rozstrzygnął dylemat, jaki mieli wszyscy żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Wracać do kraju czy nie. Generał początkowo skłaniał się ku wyjazdowi do Polski, jednak rozmowy z dawnym kolegą, a po wojnie – dyplomatą rządu komunistycznego, przekonały go do pozostania. W decyzji tej podtrzymał go również ppłk Józef Kuropieska członek misji wojskowej, mającej m.in. za zadanie przekonywać polskich żołnierzy do powrotu do kraju. Ów przyznał szczerze, że dla Sosabowskiego, jak dla większości oficerów wyższych stopniem nie znajdzie się miejsce ludowym Wojsku Polskim²³⁴.

Chociaż gen. Sosabowski nie był radykalnym przeciwnikiem władz komunistycznych w Warszawie, to jednak nie akceptował ich z zasady. Właśnie motyw polityczny był głównym powodem, iż nie wrócił do kraju. Rozumiał jednak tych, którzy wracali i nie tylko nie czynił im z tego zarzutu, ale również usprawiedliwiał przed innymi. Jego stanowisko było rozsądnie wyważone – nie unikał kontaktów z przedstawicielami PRL, ale również odmawiał jakichkolwiek działań je legitymizujących.

Pisał: *Twierdziłem zawsze, twierdzę i twierdzić będę, że Ojczyzna nasz jest tam, nad Wisłą i Odrą, że przekracza obecnie zakreśloną granicę państwową na Wschodzie, i tej Ojczyźnie służyć winniśmy, a mamy ku temu warunki przez możliwość swobodnego i nieskrępowanego wypowiedzania się*²³⁵. W efekcie został bezpaństwowcem. Sam określał się za uchodźcę politycznego. Sosabowski uważał, że taki status pozwoli mu lepiej działać na rzecz Polski. Wprawdzie, wbrew obiegowej opinii, nie został pozbawiony polskiego obywatelstwa,

²³³ A Chmielewska-Szymańska, *op. cit.*, s. 168–169.

²³⁴ J. Kuropieska, *Misja w Londynie*, Warszawa 1981, s. 290 ; S. Sosabowski, *Droga...*, s. 182–183.

²³⁵ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 210.

ale nie miał polskich dokumentów. Nie przyjął też obywatelstwa brytyjskiego. O jednym z utrudnień mówi często opowiadana anegdota. Według niej podczas pierwszej wizyty w Holandii po wojnie urzędnik emigracyjny próbował odmówić generałowi wjazdu do królestwa Niderlandów ze względu na brak paszportu. Ów odpowiedział, nawiązując do desantu w 1944 r.: – *Czemu nie pytałście mnie o paszport, gdy tu byłem ostatnim razem?*

Stanisławowi Sosabowskiemu udało się ściągnąć z Polski do Londynu żonę, która zmarła w 1958 r. Po raz drugi ożenił się rok później z 25 lat młodszą od siebie Krystyną Jobek. Przeżyła ona generała jednak tylko o pięć lat. W bardzo dramatycznych okolicznościach odbył się przyjazd na zachód syna Stanisława. Na początku września 1945 r. generał otrzymał list o jego losie od jednego z podwładnych „Stasinka” w Powstaniu Warszawskim, a wówczas żołnierza 2 Korpusu Polskiego. Jak się okazało, po nawiązaniu kontaktu „Stasinek” ciężko ranny w twarz w 1944 r. tracił stopniowo wzrok w jedynym zdrowym oku. Przeprowadzenie koniecznej operacji było wówczas w Polsce niemożliwe. Wtedy generał, uzyskawszy zgodę w Sztabie Naczelnego Wodza, nawiązał kontakt z ambasadorem polskim w Londynie. W tej sprawie zwrócił się również do władzy brytyjskich, a także prowadził poszukiwania na własną rękę w czasie inspekcji obozów na kontynencie. Ostatecznie jednak „Stasinek” został przewieziony drogą oficjalną do Paryża, a stamtąd wraz z ojcem do Londynu. Generałowi udało się dotrzeć do najlepszych specjalistów, którzy zrekonstruowali twarz rannego, wzroku jednak nie udało się uratować²³⁶.

Stanisław Sosabowski słynący wśród swoich żołnierzy z groźnej, surowej miny, którą nazywali „marssem”, był szorstki również wobec bliskich. Według relacji wnuka Stana Sosabowskiego ów srogi wyraz twarzy pojawiał się zawsze, gdy generał słyszał coś, co mu się nie podobało. Rzadko okazywał uczucia i bardzo niechętnie mówił o sobie. Część krewnych nie zdawała sobie sprawy, jak ciężko pracował w angielskiej fabryce. Surowość wobec rodziny była pozorna – poświęcał jej dużo uwagi, troszcząc się o ich bezpieczeństwo, również materialne.

Zadbał także o rodzinę pozostawioną w Polsce. Używając swoich znajomości, umożliwił osiedlenie się siostry Janiny w Warszawie. Swoją dom na stołecznym Żoliborzu w 1946 r. oddał pod opiekę szwagierce Stanisławie

²³⁶ J. Kuropieska, *op. cit.*, s. 89; S. Sosabowski, *Droga...*, s. 195–198.

Machelskiej, a w 1961 r. przekazał na własność. Z obiema paniami prowadził regularną korespondencję i wpierał, wysyłając paczki²³⁷.

Stanisław Sosabowski po wojnie prowadził w pewnym sensie, i to nie negatywnym, podwójne życie. Ciężko pracując fizycznie w angielskiej fabryce w dni powszednie, starał się zachować anonimowość. W dni wolne stawał się dumny ze swoich dokonań generałem i przywódcą swoich byłych żołnierzy. Mimo bardzo wyczerpującej pracy i trudnych warunków materialnych angażował się w działalność kombatancką. Był jednym z inicjatorów powołania Związku Polskich Spadochroniarzy, która miała skupiać byłych żołnierzy 1 SBS. Na pierwszym walnym zjeździe 23 września 1948 r. tymczasowe władze nadały Sosabowskiemu godność Seniora Związku. Dwa lata później generał zrezygnował z niej i z członkostwa w związku, ze względu na toczące się postępowanie przed sądem koleżeńskim²³⁸. Choć zarzuty postawione przez swego antagonistę płk Antoniego Szczerbo-Rawicza o kontakty z polskimi władzami komunistycznymi nie miały podstawy, Sosabowski nie chciał włączyć organizacji w sprawy osobiste²³⁹. Po umorzeniu sprawy Uchwałą Walnego Zjazdu otrzymał on godność honorowego członka związku, którą przyjął, i od 25 lutego 1952 r. stał się ponownie członkiem ZPS²⁴⁰.

Stanisław Sosabowski unikał zaangażowania w politykę i konflikty wstrząsające polską emigracją. W sporze o legalność władzy między tzw. Radą Trzech a prezydentem Augustem Zaleskim opowiedział się, tak jak większość kombatanatów, przeciwko głowie państwa naruszającej zapisy konstytucji²⁴¹.

Jako główny cel swojego zaangażowania w działalność kombatancką uznawał upowszechnianie wiedzy o zasługach 1 SBS, a szczególnie na temat jej udziału w operacji „Market-Garden”. Prezentowanie własnych zasług wynikało nie tyle z próżności, co z poczucia konieczności walki o swoje dobre imię. Wobec niepowodzenia starań czynionych drogą oficjalną podejmowanych w 1944 i 1945 r., była to jedyna droga do uzyskania satysfakcji. Stąd też generał niestrudzenie walczył o należne miejsce dla siebie i swoich podwładnych w historii. W obronie dobrego imienia swojego i swoich żołnierzy

²³⁷ A Chmielewska-Szymańska, *op. cit.*, s. 169–170.

²³⁸ *Związek Polskich Spadochroniarzy. Zarys historii*, red. T. Roy-Rojewski, Londyn 1996, s. 6–12.

²³⁹ Podstawą zarzutów była pomoc władz komunistycznych w ściągnięciu do Wielkiej Brytanii syna.

²⁴⁰ Ankieta personalna Stanisława Sosabowskiego złożona Związku Polskich Spadochroniarzy, IPiMGS, sygn. kol. 655/20.

²⁴¹ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 204–205.

nie wahał się wejść na drogę prawną. Groźbą procesu i roszczeń finansowych zmusił byłego dowódcę 1 DPD gen. Roberta Urquharta, aby zniesławiający Sosabowskiego i *ubliżający wojsku naszemu ustęp z jego książki całkowicie usunął*. Brytyjczyk ponadto zamieścił na swój koszt przeprosiny na łamach „Dziennika Polskiego”, „Sunday Graphic” i „Times”²⁴².

Jednym z przykładów jego ogromnego zaangażowania była batalia z kapitułą Orderu Wojennego Virtuti Militari o odznaczenie 1 SBS. Pierwszy raz z taką inicjatywą gen. Sosabowski wyszedł wkrótce po zakończeniu operacji „Market-Garden”. 30 listopada 1944 r. złożył wniosek do prezydenta o odznaczenie sztandaru brygady²⁴³. Został on wówczas negatywnie zaopiniowany przez kapitułę, która uznała, że nadanie orderu nie jest zasadne, gdyż: brygada nie odniosła sukcesu bojowego, nie walczyła w całości, inne jednostki brały udział w równie krwawych zmaganiach znacznie dłużej, praca szkoleniowa nie jest czynem bojowym²⁴⁴.

Kolejne starania podjęte zostały w latach 60, gdy pojawiła się idea odznaczenia sztandarów polskich jednostek za udział w walkach podczas II wojny światowej. Wówczas jednym z inicjatorów nadania 1 SBS orderu Virtuti Militari był były Wódz Naczelny gen. Kazimierz Sosnkowski²⁴⁵. Stanisław Sosabowski uczestniczył wtedy w pracach komisji, przygotowując stosowne wnioski. Ponownie została odrzucona propozycja odznaczenia sztandaru 1 SBS, przy czym – oprócz poprzednich argumentów – kapituła podniosła, iż przepisy nie pozwalają na odznaczanie wielkich jednostek. Sosabowski bezskutecznie powoływał się na przykład Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich, której sztandar został w 1940 r. odznaczony za walki pod Narwikiem. Kapituła podjęła decyzję o odznaczeniu Powietrznej Kompanii Przeciwpancernej i 3 Batalionu Spadochronowego, ignorując prośbę Sosabowskiego o nadanie orderów także Kompanii Sanitarnej, Kompanii Saperów i Kompanii Łączności²⁴⁶. Ostatecznie wbrew intencjom generała dążącego do uznania wysiłku całej jednostki, kapi-

²⁴² List Stanisław Sosabowskiego do Władysława Andersa z 8 lipca 1958 r., IPiMGS, sygn. kol. 123/19.

²⁴³ Wniosek z 30 listopada 1944 r. gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego do Prezydenta RP o nadanie odznaczenia bojowego sztandarowi 1 SBS, IPiMGS, sygn. A.XII.77/92.

²⁴⁴ Pismo zastępcy kanclerza Orderu Virtuti Militari. L.dz. 10/tjn 45 z 9 stycznia, 1945 r., IPiMGS, sygn. kol. 123/24.

²⁴⁵ List Kazimierz Sosnkowskiego do Władysława Andersa z 11 listopada, 1964 r., IPiMGS, sygn. XII.77/92.

²⁴⁶ List Stanisława Sosabowskiego do Władysława Andersa z 11 października 1966 r., IPiMGS, sygn. XII.77.90.

tuła podtrzymała swoją decyzję o nadaniu orderu tylko dwóm oddziałom²⁴⁷. Sosabowski stał na czele delegacji spadochroniarzy w czasie ceremonii wręczenia odznaczeń 12 listopada 1966 r.

O ile Stanisław Sosabowski usilnie starał się o nadanie orderu dla brygady, to w kwestii odznaczeń indywidualnych był bardziej powściągliwy. Uważał, iż bardzo trudno sprawiedliwie ocenić wykonywanie różnych, nieporównywalnych zadań. Ocena kandydatów do odznaczeń była kolejnym punktem spornym z następcami na stanowisku dowódcy 1 SBS. Jeszcze bardziej radykalnie generał podchodził do awansów i odznaczeń powojennych. Swoje stanowisko wyjaśnił we wspomnieniach:

Pod koniec roku 1959 lub na początku 1960 łącznie z innymi przedstawicielami poszczególnych rodzajów polskich Sił Zbrojnych, czy rodzajów broni, byłem proszony na konferencję awansową u gen. Andersa. Na porządku dziennym były sprawy awansów oficerskich. Gorąco, bodaj bardzo gorąco przeciw nim zaoponowałem: za co – pytałem – wszak nie jesteśmy w szeregach. Za robotę społeczną i kombatancką? To należy do naszego obowiązku. W tym celu zostaliśmy tu, na obczyźnie, nie dla awansów. Kto będzie awansował podoficerów i szeregowych, którzy w tak ogromnej ilości pełnią obecnie bezinteresownie robotę społeczną, bardzo często na stanowiskach kierowniczych. Co należy przyznać osobom cywilnym, wybijającym się w robocie społecznej? Dlaczego tylko jedna kategoria – mieliby być uprzywilejowani? Dlaczego deprecjonować awans uzyskany w służbie żołnierskiej podczas wojny²⁴⁸.

Środowisko byłych żołnierzy 1 SBS w większości podzielało ten punkt widzenia. W przeciwieństwie do innych organizacji Związek Polskich Spadochroniarzy nie był forum dyskusji o awansach, choć część oficerów takie otrzymała. Stanisław Sosabowski dążył do utrzymania jedności i egalitarności środowiska byłych spadochroniarzy. Dlatego uważał za błąd ustanowienie 5 lutego 1954 r. osobnego Znak Spadochronowego Armii Krajowej dla byłych Cichociemnych. Uważał, iż wszyscy, którzy wykonali skok w warunkach bojowych, czy w kraju, czy podczas akcji w Holandii, powinni nosić taki sam Bojowy Znak Spadochronowy.

Mimo tej drobnej różnicy Cichociemni, których znaczna część służyła w 1 SBS, a wszyscy odbyli w niej szkolenie, byli uważani za część „rodziny spadochronowej”. Jednym z przykładów współpracy Związku Polskich Spa-

²⁴⁷ Pismo sekretarza kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari, IPiMGS, sygn. A. XII.77/92.

²⁴⁸ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 231.

dochroniarzy i Koła Cichociemnych była budowa wspólnego pomnika ku czci poległych na cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach²⁴⁹. Pomysłodawcą budowy tego mauzoleum był Stanisław Sosabowski, który był zaangażowany również w prace organizacyjne i zbiórkę pieniędzy. Ostatecznie nie wziął udziału w uroczystym odsłonięciu Pomnika-Mogiły Polskich Spadochroniarzy i Cichociemnych 19 września 1965 r. Wystosował jednak z tej okazji list do uczestników ceremonii²⁵⁰.

Kolejnym wartym uwagi przedsięwzięciem, w które zaangażował się gen. Sosabowski, była akcja zbiórki pamiątek dla Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Została ona przeprowadzona w 1961 r. w związku z wysyłką do kraju części zbiorów Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Spadochroniarze zebrali i przekazali kolekcję zdjęć, elementów umundurowania i wyposażenia. Kilka eksponatów udało się też pozyskać poprzez The Parachute Regimental Association z brytyjskiego Muzeum Wojsk Powietrznodesantowych w Adlershot²⁵¹. Do Warszawy trafił tam też kompletny mundur generała. Uważał on, że: *Dorobek Polskich Sił Zbrojnych, które podczas ubiegłej wojny walczyły poza granicami Polski, eksponaty naszego wojennego dorobku będące tu w Londynie, a dostępne tylko niewielkiej ilości odwiedzających, przybywających z Polski, nie spełnią tego zadania w takiej mierze, w jakiej spełniłyby gdyby znajdowały się w Polsce*²⁵². Kierując się przekonaniem, iż pokazanie na ekspozycji ciekawych eksponatów będzie najlepszym sposobem promocji historii 1 SBS w ojczyźnie, przekazał do warszawskiego muzeum osobisty depozyt wcześniej przechowywany Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Po jego śmierci syn generała przesłał do Warszawy również wiele osobistych przedmiotów, w tym odznaczenia²⁵³.

Stanisław Sosabowski bardzo aktywnie uczestniczył w życiu Związku Polskich Spadochroniarzy i obchodach rocznic utworzenia brygady bitwy pod Arnhem. W tym celu podróżował również poza Londyn, m.in. do Der-

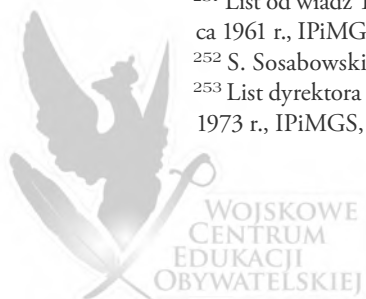
²⁴⁹ W latach 1964–1998 nekropolia ta oficjalnie nosiła nazwę „Cmentarz Komunalny – Powązki”.

²⁵⁰ Korespondencja Stanisław Sosabowskiego w sprawie Pomnika-Mogiły Polskich Spadochroniarzy i Cichociemnych, IPiMGS, sygn. kol. 123/29, 31.

²⁵¹ List od władz The Parachute Regimental Association do Stanisława Sosabowskiego z 22 marca 1961 r., IPiMGS, sygn. kol. 123/31.

²⁵² S. Sosabowski, *Droga...*, s. 211.

²⁵³ List dyrektora MWP Lucjana Jaworskiego do Stanisława Janusza Sosabowskiego z 22 maja 1973 r., IPiMGS, sygn. kol. 123/31.



by, Sheffield, Manchesteru i wielu innych miast. W 1959 r. na zaproszenie amerykańskiej Polonii udał się do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Często, gdy nie mógł uczestniczyć w spotkaniach, pisał listy do ich uczestników. Prowadził też obfitą korespondencję z wieloma byłymi podwładnymi i lokalnymi strukturami ZPS.

W okresie powojennym Sosabowski, mimo pracy zawodowej, zaangażowania w sprawy kombatanckie i trudności ze zdrowiem, pisał równie dużo co przed wojną. Publikował m.in. w czasopismach: „Spadochron. Pismo Związku Polskich Spadochroniarzy” i „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”. Pisał też skrypty audycji dla Radia Wolna Europa poświęconych historii militarnej, m.in. obrony Warszawy w 1939 r. i operacji „Market-Garden”²⁵⁴.

Największym jednak przedsięwzięciem było spisanie i wydanie dwóch tomów wspomnień. Pierwszy z nich powstał – czego nie ukrywał generał – jako odpowiedź na uchwałę Koła ZPS w Manchester z 1955 r. wzywającą go do napisania historii 1 SBS. Jej były dowódca dysponujący ogromnym zbiorem materiałów i mający unikalną wiedzę był w oczach byłych żołnierzy najlepszą osobą do stworzenia takiej pracy. Powstała ona w bardzo trudnych dla Sosabowskiego warunkach: *Ciężko pracowałem w fabryce przez 5 dni po 8 i pół godziny dziennie, miałem moc obowiązków społecznych, nie wspominając już o rodzinnych. Wstawałem o godz. 5.30, z pracy wracałem około godz. 6 wieczorem. Ile więc czasu zostawało mi – poza sobotą i niedzielą – na napisanie książki?*²⁵⁵ Sosabowski pisał zatem w każdej wolnej chwili, także w czasie przerwy obiadowej w fabryce, budząc zdziwienie innych pracowników²⁵⁶. Ostatecznie już w 1957 r. ukazała się książka, pt. *Najkrótszą drogą*, będąca osobistą opowieścią o brygadzie spadochronowej i roli generała w jej powstaniu i funkcjonowaniu. Spotkała się ona z ogromnym zainteresowaniem czytelników, a ogromne emocje wśród emigracji wzbudził zwłaszcza wstęp napisany przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego²⁵⁷. Książka doczekała się dwóch wydań angielskich, pt. *Freely I Served* i *Parachute general*, holenderskiego – *Ik vocht voor de Verijheid* i duńskiego – *Feldskaerms Generlaen*. Była też dwukrotnie wydana w Polsce w: 1992 i 2011 r.

²⁵⁴ List Jana Nowaka-Jeziorańskiego do Stanisława Sosabowskiego z 19 stycznia 1959 r., IPiMGS, sygn. kol. 123/37.

²⁵⁵ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 222.

²⁵⁶ S. Kruszewski, *Od polskiego do australijskiego nieba*, „Spadochron” 1992, nr 1, s. 4.

²⁵⁷ J. Sosnkowska, W. Kowalski, *W kręgu mitów i rzeczywistości*, Warszawa 1990, s. 172.

Dziesięć lat później, tuż przed śmiercią Stanisław Sosabowski opublikował książkę *Droga wiodła ugięciem*, będącej wspomnieniami obejmującymi całe życie generała. Cieszyła się ona nie mniejszym zainteresowaniem od poprzedniej. Doczekała się, oprócz wydania londyńskiego, dwóch krajowych z 1990 i 2011 r. W zakończeniu Sosabowski napisał: *Twarde i ugięte było całe moje życie. Pośród tylu trudności jednak jak wiele było jasnych chwil. Były one wtedy, gdy naocznie przekonywałem się, że mój wysiłek i wysiłek tych, którzy mi zawierzyli i szli ze mną, nie był na darmo. [...]*

I wtedy powstaje w człowieku radość z pokonanych trudności – „radość tworzenia”. Tak jest, przeżywałem radość tworzenia. Jest ona moją własnością i nikt nie potrafi mi jej odebrać. [...]

Nie żałuję tego, co przeszedłem w moim życiu. I gdyby mi kazano przeżywać to ponownie – nie zawahałbym się²⁵⁸.

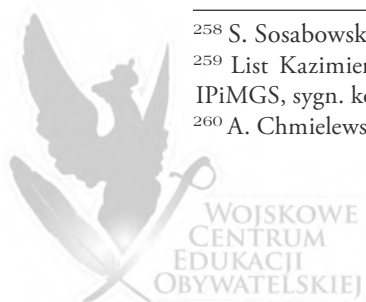
Słowa te napisane zostały między majem a wrześniem 1967 r., a więc kilka lub najwyżej kilkanaście tygodni przed śmiercią generała. Jego stan zdrowia pogarszał się już od dłuższego czasu. Odbijała się na nim wieloletnia służba i ciężka praca fizyczna. W 1958 r. Sosabowski miał atak serca i od tego momentu znacznie gorzej radził sobie ze zmęczeniem²⁵⁹. Zmarł na serce 25 września 1967 r.

W uroczystościach żałobnych w Londynie wzięli udział, oprócz rodziny, koledzy z Koła Generałów, liczni byli podkomendni, przedstawiciele brytyjskich i amerykańskich organizacji kombatanckich, delegacje samorządów holenderskich z okolic Arnhem. Zgodnie z wolą generała jego prochy zostały przewiezione do Polski i pochowane 14 października 1967 r., w grobowcu rodzinnym na cmentarzu komunalnym (obecnie wojskowym) na warszawskich Powązkach. Władze komunistyczne zdecydowały się nadać pogrzebowi uroczysty charakter poprzez zapewnienie honorowej asysty wojskowej, udział przedstawicieli władz i attaché wojskowych Wielkiej Brytanii, Holandii i Francji. Hołd generałowi oddali także licznie zgromadzeni kombatancki i mieszkańcy Warszawy²⁶⁰.

²⁵⁸ S. Sosabowski, *Droga...*, s. 247.

²⁵⁹ List Kazimierza Sosnkowskiego do Stanisława Sosabowskiego z 19 grudnia 1958 r., IPiMGS, sygn. kol. 123/39.

²⁶⁰ A. Chmielewska-Szymańska, *op. cit.*, s. 178.



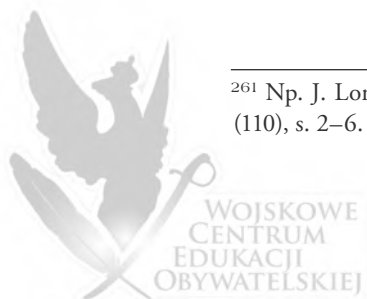
Rozdział VI

O honor generała

Generał Sosabowski nie doczekał się za życia należnego uznania zasług, a tym bardziej satysfakcjonujących przeprosin za niesprawiedliwe traktowanie. Cieszył się jednak szacunkiem Polaków na emigracji, a zwłaszcza wśród swoich byłych żołnierzy. Środowisko byłych spadochroniarzy starało kontynuować pracę na rzecz upowszechniania wiedzy o 1 SBS i jej dowódcy. Pamięć generała czczono podczas uroczystości, ale także przez publikacje na łamach „Spadochronu”²⁶¹. Również w kraju kombatanCI, spotykając się rokrocznie cmentarzu powązkowskim z okazji rocznicy utworzenia brygady spadochronowej i bitwy pod Arnhem, oddawali hołd generałowi. Z czasem na uroczystościach tych zaczęli się pojawiać także harcerze, miłośnicy historii oraz zwykli mieszkańcy stolicy. Stałymi elementami obchodów było złożenie kwiatów pod Pomnikiem-Mogilą Polskich Spadochroniarzy i Cichociemnych oraz na grobie Stanisława Sosabowskiego.

Dla władz komunistycznych pamięć o generale Sosabowskim była raczej obojętna. Nie zwalczały jej, gdyż jego życiorys i działalność nie kolidowały z oficjalną propagandą, a nawet bywały przez nią wykorzystywane. Sosabowski bowiem, ani w latach 1918–1920, ani w 1939 r. nie walczył z Sowietami, miał za to zasługi w walce z Niemcami. Był wprawdzie oficerem Polskich Sił Zbrojnych walczących u boku zachodnich aliantów, ale został przez nich niesprawiedliwie potraktowany. Jednocześnie nie podejmowano działań mających generała uhonorować.

²⁶¹ Np. J. Lorys, *Gen. bryg. Stanisław Sosabowski – wspomnienie*, „Spadochron” 1987, nr 3 (110), s. 2–6.



Sytuacja diametralnie zmieniła się po zmianach ustrojowych w 1989 r. Wówczas 6 Brygadzie Powietrzno-Desantowej²⁶² z Krakowa nadano imię gen. Stanisława Franciszka Sosabowskiego. 29 września 1992 r. w koszarach brygady na Rząsce koło Krakowa zostało odsłonięte popiersie generała²⁶³. 27 września 2002 r. został on przeniesiony do siedziby dowództwa brygady na ul. Wrocławskiej w Krakowie²⁶⁴. Jednostka nawiązała też kontakt z byłymi spadochroniarzami 1 SBS, którzy od tej pory byli stałymi gośćmi uroczystości w Krakowie. Jednocześnie współcześni żołnierze towarzyszyli weteranom w czasie obchodów w Arnhem. Budowana więź została scementowana ufundowaniem przez Związek Polskich Spadochroniarzy sztandaru, który został wręczony brygadzie 25 września 1993 r.²⁶⁵ oraz oficjalnym uznaniem jednostki z Krakowa spadkobiercą tradycji 1 SBS²⁶⁶. Współcześni polscy spadochroniarze są jednymi z głównych propagatorów historii brygady walczącej pod Arnhem. Są nimi także środowiska harcerskie, a przede wszystkim drużyny skupione w Klubie Pikującego Orła. Część z nich nosi imię generała.

Pamięć o gen. Sosabowskim i jego żołnierzach od lat dziewięćdziesiątych XX w. stopniowo wśród Polaków rośnie wraz poszerzaniem się wiedzy. Napis „Arnhem–Driel 1944” umieszczono na tablicy Grobu Nieznanego Żołnierza. Wizerunek generała pojawił się na znaczku pocztowym, monecie i pamiątkowym medalu. Na warszawskim Żoliborzu i Grochowie, a także w Szczecinie ufundowano tablice pamiątkowe przypominające jego zasługi. W wielu miastach Sosabowski jest patronem ulic, placów lub szkół. Życiorys generała oraz historia 1 SBS stała się też przedmiotem dociekań historyków i tematem licznych publikacji, zarówno o charakterze naukowym, jak i popularnym.

W 2007 r., m.in. dzięki wsparciu finansowemu MON, powstał dla TVP Polonia niezwykle ważny dla upowszechniania wiedzy o generale film dokumentalny wyreżyserowany przez Joanną Pieciukiewicz pt. *Honor Generała*. Ów znakomity obraz przedstawia całościowo życiorys Stanisława Sosabowskiego, ale koncentruje się na kwestii niesprawiedliwego potraktowania do-

²⁶² 6 Brygada Powietrzno-Desantowa powstała poprzez reorganizację w 1986 r. 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej. W 1992 r. została ona przemianowana na 6 Brygadę Desantowo-Szturmową, a w 2010 r. na 6 Brygadę Powietrznodesantową.

²⁶³ *Pomnik-popiersie*, „Spadochron” 1992, nr 4 (131), s. 1–2.

²⁶⁴ J. Micewski, *Święto brygady – Kraków*, „Spadochron” 2003, nr 1 (171), s. 2–8.

²⁶⁵ J. Micewski, *Nasz sztandar*, „Spadochron” 1993, nr 4 (135), s. 3–7.

²⁶⁶ Decyzja Ministra Obrony Narodowej Nr 199 z dnia 13 października 1997 r.

wódcy 1 SBS przez Brytyjczyków. Był on emitowany nie tylko w telewizji, ale również pokazywany za granicą, w wielu skupiskach Polonii, a w 2010 r. w Parlamencie Europejskim. Jednym z celów, jakie stawiała sobie reżyserka, organizując specjalne seanse, jest doprowadzenie do uzyskania od władz brytyjskich uznania dla pokrzywdzonego polskiego generała.

Niesprawiedliwe i krzywdzące oceny sformułowane przez dowódców brytyjskich pod adresem Sosabowskiego nigdy nie zostały oficjalnie odwołane. Po wojnie natomiast rola 1 SBS i jej dowódcy w operacji „Market-Garden” była konsekwentnie pomijana przez brytyjskie władze i media. W pracach historyków Polacy byli zaledwie wzmiankowani, np. w oficjalnej historii brytyjskich wojsk powietrznodesantowych poświęcono im zaledwie akapit²⁶⁷. Wydaje się, że początkowo było to efektem przemyślanych działań, a później wynikało to z niewiedzy. Chlubnym wyjątkiem w literaturze anglojęzycznej była wydana w 1974 r. słynna książka Cornelusa Ryana pt. *O jeden most za daleko*, w której autor poświęcił Polakom stosunkowo dużo uwagi. Choć popełnił w niej błędy merytoryczne, polski generał i jego żołnierze zostali przez niego pokazani bardzo życzliwie. Podobnie było w przypadku ekranizacji książki wyreżyserowanej w 1977 r. przez Richarda Attenborough. Postać polskiego generała kreowana przez znanego aktora Gene’a Hackmana została uznana przez recenzentów za jedną z bardziej interesujących.

Marginalizowanie roli Polaków miało miejsce również w czasie obchodów rocznicowych organizowanych w Holandii. Wprawdzie weterani z 1 SBS byli na nie zapraszani, ale niewiele o nich mówiono. O ile w czasie uroczystości przemówienia wygłaszali członkowie brytyjskiej rodziny królewskiej lub przedstawiciele rządu, to nie dawano takiej możliwości Polakom. Przez wiele lat byli oni tylko gośćmi zapraszanymi na uroczystości organizowane w Arnhem i Oosterbeek. Ani Brytyjczycy, ani przedstawiciele wyższych władz holenderskich nie zaszczykali swoją obecnością Driel, gdzie w 1944 r. polscy spadochroniarze walczyli i ginęli, a po wojnie chcieli świętować.

Nie wszyscy mieszkańcy królestwa Niderlandów godzili się z taką sytuacją. Władze i mieszkańcy Driel oraz gminy Heteren nie szczędzili starań dla upamiętnienia Polaków. Jedną z głównych ich orędowniczek była Cora Baltussen²⁶⁸, która 21 września 1944 r. jako pierwsza z mieszkańców Driel

²⁶⁷ T. Otway, *The second World War 1939–1945. Army. Airborne Forces*, b.m.w., 1951.

²⁶⁸ Cornelia Wihelmina Maria „Cora” Baltussen (1912–2005) była siostrą Czerwonego Krzyża. W czasie walk w rejonie Driel opiekowała się rannymi polskimi spadochroniarzami.

nawiązała kontakt z Polakami. Generał Sosabowski dobrze zapamiętał tamto spotkanie: *Dopiero dochodząc w pobliże Driel, spotykamy młodą inteligentną Holenderkę, która w poprawnym języku angielskim odpowiada na zadane pytania. Była to p. C. Baltussen, późniejsza i obecna entuzjastka brygady, jedna z głównych organizatorek naszych serdecznych, corocznych pielgrzymek do Driel w rocznicę bitwy arnhemskiej*²⁶⁹.

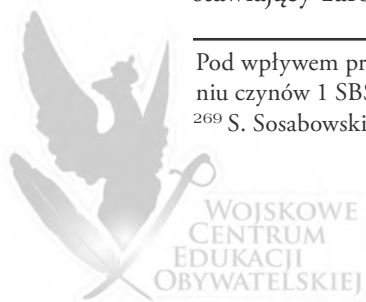
Już w rok po operacji Market–Garden mieszkańcy Driel zaadoptowali groby poległych w 1944 r. Polaków. Opiekowali się nimi również po ich przeniesieniu na cmentarz w Oosterbeek. 21 września 1946 płk ówczesny dowódca 1 SBS Antoni Szczerbo-Rawicz odsłonił pierwszy pomnik w Driel. W 1961 r. na jego miejscu wzniesiono nowy pomnik „Surge Polonia” z rzeźbą autorstwa Jana Vlasbloma, w który z czasem wmontowano tablice z pierwotnego monumentu. Główny plac, na którym się on znajduje od 1991 r., nosi nazwę „Polski”. Patronem innego już od 1949 r. jest Stanisław Sosabowski, który w 1954 r. otrzymał honorowe obywatelstwo gminy Heteren. Mieszkańcy Driel w 1959 r. ufundowali sztandar dla Związku Polskich Spadochroniarzy, rewanżując się za sfinansowanie przez polskich weteranów odbudowy miejscowej szkoły.

Wszystkie te działania spotykały się z ogromną wdzięcznością polskich weteranów, tak jak organizowane przez Holendrów rokroczne obchody rocznic bitwy. Jednocześnie mieszkańcy Driel, a zwłaszcza Cora Baltussen, uważali, że są one niewystarczające i podejmowali starania o to, by uznanie dla Polaków zostało dobitnie wyrażone przez władze Holandii. Przez wiele lat były one bezskuteczne. Przełom nastąpił w 60. rocznicę bitwy pod Arnhem w 2004 r. Wówczas wielu Holendrów zaczęło mówić o potrzebie rehabilitacji Stanisława Sosabowskiego i zmiany nieproporcjonalnego do zasług traktowania polskich spadochroniarzy. W wygłaszanych przemówieniach częściej niż dotąd pojawiały się polskie akcenty, wieńce od polskich i brytyjskich weteranów były składane jednocześnie, a w czasie uroczystości w Driel odczytano list księcia Bernarda zawierający wiele pochlebnych opinii o polskim dowódcy.

W 2004 r. opinię publiczną w Holandii poruszył film dokumentalny autorstwa Geertjana Lassche pt. *Zapomniani Polacy w bitwie pod Arnhem*, przedstawiający zarówno bohaterstwo żołnierzy z 1 SBS, jak i niesprawiedliwość,

Pod wpływem przeżyć z 1944 r. nie założyła rodziny. Po wojnie poświęciła się upamiętnieniu czynów 1 SBS. Byłą założycielką Komitetu Driel–Polska.

²⁶⁹ S. Sosabowski, *Najkrótszą...*, s. 240.

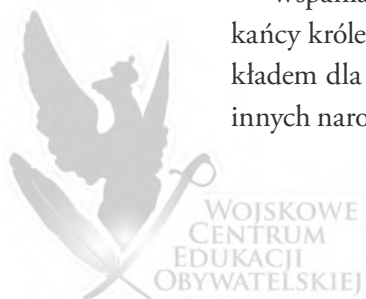


jaką im wyrządzono. Obraz okazał się kamykiem, które uruchomił lawinę wydarzeń. Wielu mieszkańców królestwa Niderlandów pierwszy raz dowiedziało się o losach polskich spadochroniarzy i zaczęło mówić o konieczności uhonorowania ich w należyty sposób. Holenderskie Ministerstwo Obrony Narodowej po raz kolejny jednak odmówiło przyznania odznaczeń Polakom, tłumacząc iż ich nadawanie za czyny z okresu II wojny światowej zostało zakończone definitywnie w latach 50. Stanowisko to zmieniło się dopiero po ujawnieniu przez Erica van Tilbeurgha dokumentu z 11 grudnia 1946 r. potwierdzającego wolę ówczesnej królowej holenderskiej Wilhelminy nadania Polakom 10 wysokich odznaczeń. Ówczesny minister obrony, według księcia Bernharda, działający pod naciskiem Brytyjczyków, doradził odłożenie tego w czasie.

Eric van Tilbeurgh – holenderski kolekcjoner i znawca historii 1 SBS wsparł także dalsze badania prowadzone na zlecenie rządu m.in. przez Bena Schoenmakera z Holenderskiego Wojskowego Instytutu Historycznego. Rozwiały one wszelkie wątpliwości co do zasadności oczekiwań uhonorowania Polaków. Na ich podstawie królowa Beatrix podjęła decyzję o nadaniu pośmiertnie gen. Stanisławowi Sosabowskiemu Orderu Brązowego Lwa – drugiego pod względem ważności holenderskiego odznaczenia bojowego. Najwyższym zaś – Orderem Wilhelma została uhonorowana 6 Brygada Desantowo-Szturmowa, dziedzicząca tradycje 1 SBS.

Uroczystość wręczenia transmitowana przez państwową telewizję odbyła się 31 maja 2006 r. w Hadze na placu Binnonhof. W obecności zaproszonych weteranów, przedstawicieli władz wojskowych z różnych państw królowa holenderska Beatrix osobiście dokonała dekoracji: przypinając order do sztandaru 6 Brygady Desantowo-Szturmowej i wręczając wnukom gen. Sosabowskiego. W przemówieniu powiedziała m.in. *Dzielne czyny generała Sosabowskiego i jego Pierwszej Samodzielnej Brygady Spadochronowej w bitwie pod Arnhem nigdy nie doczekały się formalnego uznania. Wielokrotnie moja babka królowa Wilhelmina, jak również mój ojciec Bernhard domagali się uznania doniosłego wkładu Polaków. Niestety, w tamtych czasach nie spełniono ich życzenia. Ten błąd, popełniony w przeszłości, zostaje teraz naprawiony...*

Wspaniały gest władz holenderskich, w oficjalny sposób wyraził to, co mieszkańcy królestwa Niderlandów okazywali od dawna. Ich postawa była też przykładem dla Brytyjczyków, którzy w ostatnich latach zaczęli dostrzegać zasługi innych narodów i grzechy własnego. Wspaniałym tego wyrazem jest inicjatywa



angielskich spadochroniarzy. Weterani skupieni w Parachute Regimental Association ufundowali niewielki pomnik Stanisława Sosabowskiego, odsłonięty 16 września 2006 r. przez prawnuka generała – dr. Hala Sosabowskiego.

Wprawdzie zwykli spadochroniarze angielscy od dawna wyrażali uznanie dla towarzyszy (ich przedstawiciele regularnie biorą udział w święcie 6 Brygady Desantowo-Szturmowej), ale oficjalnie władze brytyjskie nigdy nie odwołały oszczerstw, jakimi obrzucono gen. Sosabowskiego i jego żołnierzy. Nie wykazują też większej wrażliwości w tej kwestii.

W związku z tym jesienią 2010 r. polskie Ministerstwo Obrony Narodowej oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych podjęły oficjalne starania w sprawie rehabilitacji gen. bryg. Stanisława Franciszka Sosabowskiego przez władze Wielkiej Brytanii. Należy przy tym zaznaczyć, iż określenie „rehabilitacja” należy traktować jako umowne. Pod względem prawnym gen. bryg. Sosabowski jej nie wymaga. Strona polska dąży jednak do tego, by poprzez szczególnie uhonorowanie generała i przypomnienie jego zasług, władze brytyjskie uznały za niesłuszne wcześniejsze traktowanie Stanisława Sosabowskiego i jego żołnierzy (niesprawiedliwe opinie formułowane przez brytyjskich dowódców pod adresem generała i jego podkomendnych, naciski na polskie władze na usunięcie go ze stanowiska dowódcy 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej, pomijanie lub umniejszanie ich zasług zarówno przez oficjalne władze, jak również historyków i publicystów).

Kwestii tej nie udało się podjąć w trakcie rozmów ministrów Bogdana Klichy i Radosława Sikorskiego z ich odpowiednikami w Wielkiej Brytanii, jakie miały miejsce 21 października 2010 r. W związku z tym w marcu 2011 r. szefowie resortów Obrony Narodowej i Spraw Zagranicznych wystosowali list do swoich odpowiedników w Wielkiej Brytanii. Zawierał on propozycję wspólnego wystąpienia polskich i brytyjskich ministrów w czasie obchodów rocznicy bitwy pod Arnhem we wrześniu 2011 r. Odpowiadając na niego w kwietniu 2011 r., brytyjscy ministrowie delegowali do prowadzenia rozmów w tej sprawie ówczesnego ambasadora Wielkiej Brytanii w Polsce Ricka Todda. Rozmowy prowadzone przez Departament Polityki Europejskiej MSZ przy wsparciu eksperckim MON nie przyniosły niestety dotychczas efektów.

Władze brytyjskie kwestię uhonorowania gen. Sosabowskiego podejmują nadzwyczaj niechętnie, zajmując przy tym nieprzejednane stanowisko. Argumentują, że opinie o gen. Sosabowskim formułowane kiedyś przez poszczególnych generałów nie były oficjalnymi opiniami władz Wielkiej Brytanii

i są zagadnieniem, które powinni badać wyłącznie historycy, a nie politycy i dyplomaci. Ponadto uważają, że dążenie do usunięcia gen. Sosabowskiego ze stanowiska dowódcy 1 SBS było normalną reakcją na trudności w jego współpracy z dowództwem brytyjskim, a twierdzenie o pomijaniu i umniejszaniu zasług gen. Sosabowskiego i jego podkomendnych w bitwie pod Arnhem jest nieprawdziwe. Zdecydowanie odrzucają też możliwość uczczenia gen. Sosabowskiego w sposób, jaki dokonały tego władze Holandii w 2006 r., gdyż otrzymał on już wysoki order brytyjski (Komandoria Orderu Imperium Brytyjskiego). Ignorują przy tym fakt, iż nadanie to miało miejsce w 1943 r., a więc bez związku z walkami w Holandii. Propozycja upowszechniania wiedzy o gen. Sosabowskim na terenie Wielkiej Brytanii poprzez prezentację filmu „Honor generała” w reż. Joanny Pieciukiewicz, również spotkała się ze sprzeciwem, gdyż obraz ten został uznany za antybrytyjski.

Wobec tego nieprzejednanego stanowiska i braku widoków na ich szybką zmianę polskie władze postanowiły nie rezygnować z dalszych starań, a poprzez je presję wywieraną przez polską, ale także brytyjską opinię publiczną. Z tego powodu polskie władze konsekwentnie inicjują i wspierają różne przedsięwzięcia (wystawy, wydawnictwa, konferencje) mające przypominać zasługi gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego i żołnierzy 1 SBS. Taki cel ma też przyjęta jednogłośnie 9 maja 2012 r. uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie uczczenia 120. rocznicy urodzin Generała Stanisława Franciszka Sosabowskiego i ustanowienia września 2012 roku miesiącem Jego pamięci. Akt ten przyjęty w odpowiedzi na petycję pani Heleny Rajczuk – córki żołnierza brygady spadochronowej i Joanny Pieciukiewicz przypomina postać gen. Sosabowskiego i wyraża podziękowanie władzom holenderskim za jego godne uhonorowanie. Wzywa też środowiska kombatanckie, wojskowe i społeczne o podjęcie działań w celu uczczenia pamięci generała. Niniejsza publikacja jest też zatem odpowiedzią na ten apel.





WOJSKOWE
CENTRUM
EDUKACJI
OBYWATELSKIEJ

ZAŁĄCZNIKI

Załącznik 1

Kalendarium służby wojskowej Stanisława Franciszka Sosabowskiego

jesień 1909 r.	tworzy Oddział Ćwiczebny im. Dionizego Czachowskiego w Stanisławowie (część zarzewiackiej Armii Polskiej) i zostaje komendantem
wrzesień 1911 r.	mianowany na stopień pchor. Polskich Drużyn Strzeleckich
11 XI 1911 r.	wyznaczony do tworzenia hufca skautowego przy stanisławowskim „Sokole”
styczeń 1912 r.	wyznaczony komendantem XXIV Drużyny Strzeleckiej w Stanisławowie
9 X–20 XII 1913 r.	służba w armii austro-węgierskiej
1 II 1914 r.	mianowany oficerem inspekcyjnym Komendy Okręgowej nr I Drużyn Strzeleckich
31 VII 1914 r.	zmobilizowany do 58. Galicyjskiego Pułku Piechoty
15 VI 1915 r.	ciężko ranny w kolano, został ewakuowany z frontu do Ołomuńca
wrzesień 1915	awansowany do stopnia chorążego (Fähnrich)
1 I 1916	awansowany do stopnia podporucznika
1 VI 1916–1 X 1916	przydzielony do Urzędu Cenzury w Złoczowie, a następnie do sztabu 2 Armii we Lwowie

1 XI 1916–30 XII 1916	urlopowany na leczenie
1 I 1918	awans do stopnia porucznika
I– 28 X 1918 r.	służba w Generalnym Gubernatorstwie Wojskowym w Lublinie
1 XI 1918 r.	przysięga na wierność Radzie Regencyjnej Królestwa Polskiego i wstąpienie do Polskiej Siły Zbrojnej
15 XI 1918 r.	awans do stopnia kapitan
19 XI 1918 r.	wyznaczony na kierownika departamentu gospodarczego Komisji Likwidacyjnej byłego Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Lublinie, jednocześnie też delegowany do pracy w Głównym Urzędzie Likwidacyjnym
1 I 1919 r.	wyznaczony kierownikiem departamentu gospodarczego Dowództwo Okręgu Generalnego nr V w Lublinie
28 II 1920 r.	wyznaczony kierownikiem i szefem wydziału w Sekcji Organizacyjno- -Administracyjnej Oddziału IV Ministerstwa Spraw Wojskowych
lipiec 1920 r.	uczestniczył w charakterze eksperta na konferencji w Spa
VII 1920–III 1921r.	członek Komisji Rewizyjnej badającej działalność Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu
9 XI 1920 r.	awans na mjr. intendentury
23 VIII 1921 r.	wyznaczony szefem Wydziału Handlowego w Szefostwie Administracji; Praca w Ministerstwie Spraw Wojskowych, m.in. przy organizacji intendentury



28 X 1922–14 X 1923	słuchacz II Kursu Doszkalającego w Wyższej Szkole Wojennej
lata 1923–1927	szeft wydziału zaopatrzenia Oddziału IV Sztabu Generalnego
1 I 1927 r. 24 V 1927 r.	awans do stopnia podpułkownika Objęcie dowództwa II batalionu w 75 Pułku Piechoty
1 XII 1927 r.	dowódca I batalionu 75 Pułku Piechoty i dowódca garnizonu w Rybniku
10 V 1928 r.	mianowany zastępcą dowódcy 3 Pułku Strzelców Podhalańskich
grudzień 1929–1937 r.	Wykładowca w Katedrze Operacyjnej Służby Wyższej Szkoły Wojennej
lata 1937–1938	dowództwo nad 9. Pułkiem Piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego w Zamościu
21 II 1939 r.	objęcie dowództwa 21. Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy” w Warszawie, na czele którego walczył we wrześniu 1939 r.
19 III 1939 r.	awans do stopnia pułkownika dyplomowanego
14–29 IX 1939 r.	pełnienie funkcji dowódcy na odcinku „Grochów” w Warszawie
30 IX–2 IX 1939 r.	w niewoli niemieckiej
X 1939 r.	działalność z ramienia SZP w Łodzi
21 XI 1939 r.	wyjazd z Warszawy do Lwowa
15 XII 1939 r.	przekroczenie granicy węgierskiej
21 XII 1939 r.	przyjazd do Paryża i wstąpienie do Armii Polskiej
14 I 1940 r.	nominacja na pełniącego obowiązki komendanta okupacji sowieckiej Związku Walki Zbrojnej



luty 1940 r.	mianowany dowódcą 1 Dywizji Grenadierów
luty – kwiecień 1940 r.	kurs francuskiej taktyki artylerii w May le Camp
19 IV 1940 r.	wyznaczony pełniącym obowiązki dowódcy 4 Dywizji Piechoty
czerwiec 1940 r.	komendant obozów w Lanark
5 VII 1940 r.	wyznaczony zastępcą dowódcy 2 Brygady Strzelców
13 VII 1940 r.	wyznaczony dowódcą Kadry Kanadyjskiej Brygady Strzelców
15 VIII 1940 r.	Kadra Kanadyjskiej Brygady Strzelców została przemianowana na 4 Brygadę Kadrową Strzelców, a płk Stanisław Sosabowski wyznaczony pełniącym obowiązki jej dowódcy
8 X 1940 r.	mianowanie dowódcą 4 Brygady Kadrowej Strzelców
listopad 1940 r.	rozpoczyna się szkolenie specjalne w brygadzie
23 IX 1941 r.	4 Brygada Kadrowa Strzelców została przemianowana na 1 Brygadę Spadochronową
9 X 1941 r.	wyznaczony formalnie na dowódcę 1 Brygady Spadochronowej
15 VI 1944 r.	awans do stopnia generała brygady
21 IX–2 X 1944 r.	dowodzi 1 Samodzielną Brygadą Spadochronową w operacji Market-Garden i późniejszych działaniach na kontynencie
9 XII 1944 r.	odwołanie Sosabowskiego ze stanowiska dowódcy 1 SBS
27 XII 1944 r.	Sosabowski opuszcza 1 Samodzielną Brygadę Spadochronową i obejmuje stanowisko Inspektora Jednostek Etapowych i Wartowniczych
8 lutego 1945 r.	stanowisko gen. Sosabowskiego zostało przemianowane na Inspektora Jednostek Dyspozycyjnych MON



23 V 1947 r.	zaciąg do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia
1948 r.	zdemobilizowany
15 IX 1948 r.	przyjęty do Związku Polskich Spadochroniarzy
23 IX 1950 r.	otrzymał godność Seniora Związku Polskich Spadochroniarzy
15 I 1950 r.	wystąpił ze Związku Polskich Spadochroniarzy
23 IX 1951 r. Spadochroniarzy	uchwała Związku Polskich o nadaniu honorowego członkostwa Sosabowskiemu
25 II 1952 r.	ponowne przyjęcie do Związku Polskich Spadochroniarzy
25 IX 1967 r.	śmierć w Hillingdon pod Londynem
14 X 1967 r.	złożenie prochów generała na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie

Ordery i odznaczenia nadane
Stanisławowi Franciszkowi Sosabowskiemu

Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski – pośmiertnie
Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski
Order Virtutu Militari V kl.
Krzyż Niepodległości
Krzyż Walecznych (dwukrotnie)
Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami
Medal za Długoletnią Służbę (10-lecia i 20-lecia)
Zwykły i Bojowy Znak Spadochronowy
Srebrny Wawrzyn Akademicki Polskiej Akademii Literatury
Defence Medal 1939–1945
War Medal 1939–1945
France and Germany Star
Medal za Odwagę – brązowy oraz srebrny I i II kl. (Austro-Węgry)
Order Korony Rumunii kl. IV (Rumunia)
Order Orła Białego kl. IV (Królestwo Serbów Chorwatów i Słoweńców)
Order Św. Sawy kl. IV (Królestwo Serbów Chorwatów i Słoweńców)
Komandoria Orderu Imperium Brytyjskiego (Wielka Brytania)
Order Brązowego Lwa (Holandia) – pośmiertnie

Wykaz publikacji autorstwa lub współautorstwa
Stanisława Sosabowskiego

a) w okresie służby w armii II Rzeczypospolitej

- Agitacja niemiecka*, „Polska Zbrojna” 1924, nr 323, s. 2
- Armia a życie gospodarcze*, „Polska Zbrojna”, 1924, nr 314, s. 4
- Armia i gospodarcza siła państwa*, „Polska Zbrojna” 1922, nr 88
- Bądźmy solidni!*, „Polska Zbrojna”, 1923, nr 127, s. 2
- Budżet państwa i wojska na rok 1931/32, „Bellona” 1931, z. 2, s. 325–329
- Czerwona kawalerja*, „Polska Zbrojna” 1925, nr 37, s. 3
- Człowiek w wojnie nowoczesnej*, Warszawa 1939
- Czy na armję wydajemy za dużo?*, „Polska Zbrojna” 1922, nr 1
- Dla wojska i wojny*, „Polska Zbrojna” 1922, nr 284, s. 4
- Dlaczego nie może być waloryzacji płac*, „Polska Zbrojna” 1924, nr 27, s. 3
- Do władz i społeczeństwa*, „Polska Zbrojna” 1923, nr 46, s. 3
- Dochodzenie administracyjne i potrącenia z uposażeń*, „Bellona” 1930, z. 6, s. 617–618
- Dostarczanie wojsku środków przewozowych w czasie pokoju*, „Bellona” 1930, z. 5, s. 416–417
- Dostawa broni do Rosji*, „Polska Zbrojna” 1922, nr 294, s. 4
- Dyscyplina przeniesień*, „Bellona” 1931, z. 4, s. 177
- Działalność służby intendentury w dywizji piechoty w polu: ćwiczenie korespondencyjne nr 4 dla oficerów służby intendentury, oparte na przykładzie obrony stałej dywizji piechoty*, Warszawa, 1936.
- Działalność służby intendentury w dywizji piechoty w polu: ćwiczenie korespondencyjne nr 5 dla oficerów służby intendentury, oparte na przykładzie opóźniania i obrony na szerokim froncie: założenie*, „Przegląd Intendencki” 1936, nr 2 (12), zał. 1, s. 1–55
- Działalność służby intendentury w dywizji piechoty w polu: ćwiczenie korespondencyjne nr 3 dla oficerów służby intendentury, oparte na przykładzie natarcia dywizji piechoty: założenie*, „Przegląd Intendencki” 1935, nr 3 (9), zał. 2, s. 1–10

Działalność służby intendentury w dywizji piechoty w polu: ćwiczenie korespondencyjne nr 6 dla oficerów służby intendentury z dziedziny transportów operacyjnych: założenie, Warszawa 1936

Działalność służby intendentury w dywizji piechoty w polu: ćwiczenie korespondencyjne nr 5 dla oficerów służby intendentury, oparte na przykładzie opóźnienia i obrony na szerokim froncie: założenie, „Przegląd Intendencki” 1936, nr 1 (11), zał. 2, s. 1–7

Działalność służby intendentury w dywizji piechoty w polu: ćwiczenie korespondencyjne nr 1 dla oficerów służby intendentury, oparte na przykładzie marszu ubezpieczonego dywizji piechoty : rozwiązanie i omówienie, „Przegląd Intendencki” 1935, nr 2 (8), zał. 1, s. 1–34

Działalność służby intendentury w dywizji piechoty w polu: ćwiczenie korespondencyjne nr 3 dla oficerów służby intendentury, oparte na przykładzie natarcia dywizji piechoty: rozwiązanie i omówienie, „Przegląd Intendencki”, 1935, nr 4 (10), zał. 1, s. 1–40

Działalność służby intendentury w dywizji piechoty w polu: ćwiczenie korespondencyjne nr 1 dla oficerów służby intendentury oparte na przykładzie marszu ubezpieczonego dywizji piechoty, „Przegląd Intendencki” 1935, z. 1 (7), zał., s. 1–17

Działalność służby intendentury w samodzielnej brygadzie kawalerji w polu, „Przegląd Intendencki”, 1935, nr 2 (8), zał. nr 2

Gospodarcza konstytucja obrony państwa, „Bellona” 1927, z. 10, s. 43–60

Gospodarka ryczałtowa. Osobowość prawna fabryk wojennych, „Bellona” 1926, z. 3, s. 287–289

Gospodarka wojenna, „Bellona” 1926, z. 3, s. 230–262

Grupa VI, §a, „Polska Zbrojna”, 1923, nr 18, s. 3

Indywidualna czy kolektywna odpowiedzialność w administracji, „Polska Zbrojna”, 1922, nr 33

Instynkt walki i jego kształcenie, „Przegląd Piechoty” 1926, z. 6

Jak unikać nadużyć w zaopatrzeniu wojska, „Polska Zbrojna” 1923, nr 166, s. 3

Jak uniknąć nadużyć, „Polska Zbrojna” 1923, nr 151, s. 3

Jak zaradzić dewaluacji reklamowanego przekazu, „Polska Zbrojna” 1923, nr 298, s. 3



Jednolite umundurowanie, „Polska Zbrojna”, 1923, nr 145, s. 3

Kolej Górny Śląsk–Gdynia, „Bellona” 1931, z. 3, s. 534

Kolonja oficerska „Żolibórz” przed, podczas i po katastrofie w Cytadeli, „Polska Zbrojna” 1923, nr 287, s. 3

Koniec okresu budżetowego, „Bellona” 1930, z. 2, s. 392–393

Kontynent niezgody: rozważania o kryzysie europejskim, Emil Ruecker, Warszawa 1930 – recenzja

Kresy wschodnie: z powodu wyjazdu Ministrów: Spraw Wewn. oraz Przemysłu i Handlu na teren wschodnich województw, „Polska Zbrojna” 1924, nr 262, s. 2

Kryzys gospodarczy a budżet wojskowy, „Bellona” 1931, z. 4, s. 174–175

Kryzys polityczny w Anglii, „Polska Zbrojna” 1924, nr 278, s. 2

Krzyż i Medal Niepodległości, „Bellona” 1930, z. 6, s. 615–616 ; 1931, z. 2, s. 334

Kultura społeczna w życiu oficera, „Polska Zbrojna”, 1922, nr 213, s. 2

Kwatermistrzostwo w polu – zaopatrywanie, ewakuacja i praca tyłów w pułku piechoty, kawalerii i dywizjonie artylerii, Warszawa 1935

Kwatery główne związków taktycznych oraz organizacja pracy w kwaterze głównej związków taktycznych i technik rozkazodawstwa, [w:] *Służba sztabów*, Warszawa 1932

Kwestja podoficerów zawodowych, „Bellona” 1930, z. 4, s. 170–178

Lekarskie komisje superrewizyjne, „Bellona” 1931, z. 3, s. 536–537

Los wynalazków polskich, „Polska Zbrojna” 1922, nr 247, s. 2

Lwów i Zakopane: z podróży taktycznej Wyższej Szkoły Wojennej, „Polska Zbrojna” 1923, nr 248, s. 3

Łączność oficera ze społeczeństwem, „Dziennik Wołyński” 1922, nr 145

Łączność oficera ze społeczeństwem, „Polska Zbrojna” 1922, nr 222, s. 2

Materiałowe przygotowanie wojny, „Bellony” 1926, z. 21

Materiał ludzki, „Polska Zbrojna” 1923, nr 41, s. 3

Miłość motorem czynu żołnierza, „Polska Zbrojna” 1922, nr 29

Mniejszości w Polsce, „Polska Zbrojna” 1924, nr 251, s. 2

Myśli przewodnie cz. V Regulaminu Służby Wewnętrznej, Aleksander Jerzy Narbut-Łuczyński „Przegląd Piechoty” 1930, nr 1, s. 11–18

Na Górnym Śląsku: ostatni etap podróży taktycznej Wyższej Szkoły Wojennej, „Polska Zbrojna” 1923, nr 249, s. 3

Nad Renem, nie nad Wisłą, z myślą o walce w Kraju powstała Brygada Spadochronowa, „Spadochron” 2001, nr 165, s. 2

Nad Stochodem: podróż taktyczna kursu doszkolenia Wyższej Szkoły Wojennej, „Polska Zbrojna” 1923, nr 229, s. 3

Naprawa administracji, „Polska Zbrojna” 1924, nr 305, s. 2

Naprawa biurowości, „Polska Zbrojna” 1923, nr 94, s. 3

Nasi oficerowie w Jugosławii, „Polska Zbrojna” 1924, nr 215, s. 3

Nasze pracownice biurowe, „Polska Zbrojna” 1923, nr 100, s. 3

Narciarstwo w wojsku, „Przegląd piechoty” 1930, z. 12

Nazwy szeregowców w poszczególnych rodzajach broni, „Bellona” 1930, z. 4, s. 184

Niemiecki bojkot ekonomiczny, „Polska Zbrojna” 1922, nr 266, s. 2

Nienaruszalność granic, „Polska Zbrojna” 1924, nr 258, s. 2

Niezapomniane słowa, „Polska Zbrojna” 1923, nr 64, s. 3

Normalizacja cen, „Polska Zbrojna” 1924, nr 289, s. 2

Noszenie munduru przez oficerów pospolitego ruszenia, „Bellona” 1931, z. 3, s. 538

Nowe klasy czynszowe, „Bellona” 1930, z. 4, s. 185

Nowy regulamin piechoty, „Bellona” 1931, z. 2, s. 329–330

Nowy regulamin służby wewnętrznej: (porządek koszarowy i tok służby w formacjach), cz. 5, „Bellona” 1930, z. 4, s. 178–183

Nowy wzór książeczki stanu służby oficerskiej i umundurowanie oficerów rezerwy, „Bellona” 1931, z. 4, s. 176–177

O autorytet rządu, „Polska Zbrojna” 1924, nr 298, s. 2

O dobre wykonanie, „Polska Zbrojna” 1922, nr 220, s. 2 ; nr 221, s. 2

O nieskrępowany dostęp do morza, „Polska Zbrojna” 1923, nr 68, s. 5

O powszechnym obowiązku służby wojskowej: świadczenia samolotowe, „Bellona” 1930, z. 3, s. 612–616

O przegląd rodzimej produkcji, „Polska Zbrojna” 1922, nr 290, s. 5

O służbie radjowej w portach i na polskich wodach terytorialnych, „Bellona” 1931, z. 1, s. 137–138

O wolny dostęp do morza, „Polska Zbrojna” 1922, nr 76
O wygląd żołnierza, „Polska Zbrojna” 1922, nr 313, s. 4–5
Obciążenie podatkowe, „Polska Zbrojna” 1924, nr 284, s. 2
Od Równego do Ostroga, „Polska Zbrojna” 1923, nr 238, s. 3
Odpowiedzialność dyscyplinarna oficerów zawodowych pracujących w ministerstwach cywilnych, Bellona 1930, z. 2, s. 393
Odpowiedzialność w administracji państwowej, „Polska Zbrojna” 1922, nr 147
Odroczenia służby wojskowej, „Bellona” 1931, z. 4, s. 177
Ofiary i... ofiary, „Polska Zbrojna” 1923, nr 55, s. 3
Oficer i urzędnik w uposażeniu, „Polska Zbrojna” 1922, nr 239, s. 2
Oficerowie polscy w Jugosławii, „Polska Zbrojna” 1924, nr 202, s. 4
Oficerowie sądowi, „Bellona” 1930, z. 3, s. 616–617
Organizacja administracji wojskowej, jej cele i zadania, „Polska Współczesna” 1922, z. 3
Organizacja samorządu, „Polska Zbrojna” 1924, nr 343, s. 2
Osadnicy kresowi, „Polska Zbrojna” 1922, nr 295, s. 4
Osobiste świadczenia wojenne, „Bellona” 1930, z. 5, s. 413–414
Pacyfikacja wewnętrzna, „Polska Zbrojna” 1924, nr 282, s. 2
Pamiętajmy nadal o sierotach po obrońcach Ojczyzny, „Polska Zbrojna” 1923, nr 111, s. 3
Państwowe przedsiębiorstwo skomercjalizowane: Polskie Koleje Państwowe, „Bellona” 1931, z. 1, s. 134–136
Państwowy Fundusz Drogowy, „Bellona” 1931, z. 2, s. 332–334
Po naradach genewskich, „Polska Zbrojna” 1924, nr 277, s. 2
Podatek majątkowy. Kto, ile i jak płaci, „Polska Zbrojna” 1924, nr 11, s. 3
Polen ein Volk in Waffen, Adolf Eichler, Berlin 1929 – recenzja
Polscy oficerowie w Jugosławii: przez Wenecję, Postojnę, Lublanę, Marobor do kraju, „Polska Zbrojna” 1924, nr 236, s. 6
Polska flota handlowa, „Polska Zbrojna” 1922, nr 232
Polska i sowieci wobec zagadnień narodowościowych, „Polska Zbrojna” 1924, nr 248, s. 2

Porty polskie, „Polska Zbrojna” 1922, nr 282, s. 5

Postępowanie o uznanie osób za zaginione w czasie wojny i na terenie działań wojennych, „Bellona” 1930, z. 4, s. 183–184

Poszanowanie własności i oszczędności w wojsku, „Polska Zbrojna” 1922, nr 14

Pośrednicy, „Polska Zbrojna” 1922, nr 137

Potrzeby armii, „Polska Zbrojna” 1922, nr 279, s. 1–2

Praca i jej organizacja w administracji wojskowej, „Polska Zbrojna” 1922, nr 105

Praca tyłów brygady kawalerii w marszu forsownym, „Przegląd kawalerii” 1934, nr 12, s. 646–694

Praca tyłów brygady kawalerji w porównaniu z dywizją piechoty, „Przegląd Kawaleryjski” 1934, nr 1, s. 39–69

Prawo i honor, „Polska Zbrojna” 1924, nr 283, s. 2

Protokół genewski, „Polska Zbrojna” 1924, nr 276, s. 2

Przed ważną decyzją, „Polska Zbrojna” 1924, nr 285, s. 2

Przegląd rodzimej produkcji, „Polska Zbrojna” 1922, nr 290

Przetarg, czy zakup z wolnej ręki, „Polska Zbrojna” 1923, nr 274, s. 13

Przewaga materiału, „Polska Zbrojna” 1923, nr 232, s. 3

Przyjmowanie oficerów rezerwy na oficerów zawodowych w korpusie sądowym, „Bellona” 1930, z. 5, s. 415–417

Przykład działania tyłów w wielkiej jednostce kawalerji podczas zagonu, „Przegląd Kawaleryjski” 1936, nr 5, s. 554–591

Radykalne metody, „Polska Zbrojna” 1924, nr 272, s. 2

Rewolucja światowa. Wojna o wolność narodów, Tomasz Garrique Masaryk, Poznań 1930 – recenzja

Rząd i Sejm, „Polska Zbrojna” 1924, nr 300, s. 2

Rząd i społeczeństwo, „Polska Zbrojna” 1924, nr 296, s. 2

Rząd pozaparlamentarny, „Polska Zbrojna” 1924, nr 309, s. 2

Samowystarczalność i wolna wymiana, „Polska Zbrojna” 1922, nr 232, s. 2

Samowystarczalność przemysłowa, „Polska Zbrojna” 1922, nr 246, s. 2

Sieroty po poległych, „Polska Zbrojna” 1923, nr 20, s. 3

Służba sztabów. Wykłady w W.S.Woj., Warszawa 1934 – współautor
„Soll Europa kosakisch sein?”, „Polska Zbrojna” 1924, nr 271, s. 2 – recenzja
Sprawa muzeów pułkowych, „Bellona” 1930, z. 5, s. 416–417
Sprawy umundurowania, „Bellona” 1930, z. 3, s. 618
Sprawy zaopatrzenia plutonów specjalnych w pułkach piechoty, „Przegląd Piechoty” 1937, nr 1
Strój: polowy i paradny, „Bellona” 1930, z. 6, s. 616–617
Stypendyści marynarki wojennej, „Bellona” 1930, z. 5, s. 415–417
System terytorjalny w czerwonej armii, „Polska Zbrojna” 1925, nr 64, s. 2
Świadczenia rzeczowe, „Bellona” 1931, z. 1, s. 132–134
Świadczenia żeglugi śródlądowej na rzecz wojska podczas pokoju, „Bellona” 1931, z. 1, s. 137
Światła i cienie gospodarcze, „Polska Zbrojna” 1923, nr 98, s. 7
Taryfy celne a wojsko, „Polska Zbrojna” 1922, nr 119
Trudna sytuacja, „Polska Zbrojna” 1923, nr 43, s. 3
U wrót nowego okresu, „Polska Zbrojna” 1924, nr 293, s. 2
Uchwała Rządu Rzeszy, „Polska Zbrojna” 1924, nr 263, s. 2
Udogodnienia kolejowe dla zawodowych wojskowych i ich rodzin, „Bellona” 1931, z. 4, s. 175–176
Ujednostajnienie nomenklatury i pojęć w organizacji sił zbrojnych państwa, „Bellona” 1931, z. 2, s. 330–332
Uroczyste obchody Imienin Marszałka Piłsudskiego w Montrealu i w Toronto, „Polska Zbrojna” 1933, nr 97, s. 3
Ustawa o stanie wojennym, „Bellona” 1930, z. 2, s. 389–392
W dzień otwarcia jesiennej sesji, „Polska Zbrojna” 1924, nr 290, s. 2
W sprawie uposażenia, „Polska Zbrojna” 1923, nr 78, s. 3
Wiedza ekonomiczna a wojsko, „Polska Zbrojna” 1922, nr 113
Wobec sytuacji zewnętrznej, „Polska Zbrojna” 1924, nr 270, s. 2
Wobec zmiany postą sowieckiego, „Polska Zbrojna” 1924, nr 280, s. 2
Wojna gospodarcza, „Polska Zbrojna” 1922, nr 223, s. 2
Wojsko a ewidencja i ruch ludności, „Bellona” 1931, z. 1, s. 136–137

Wojsko i społeczeństwo a pomoc sierotom po poległych, „Polska Zbrojna” 1923, nr 29, s. 4

Wojskowe transporty samochodowe i zastosowanie ich w Polsce, „Bellona” 1930, z. 3, s. 517–534

Wpływ sanacji skarbu na nasze uposażenia, „Polska Zbrojna” 1923, nr 269, s. 3

Wpływ wojska na przemysł, „Polska Zbrojna” 1925, nr 64, s. 2

Wspólna sprawa, „Polska Zbrojna” 1922, nr 319, s. 1

Wychowanie podoficera i jego zadania w wychowaniu strzelca, „Przegląd Piechoty” 1934, nr 7, s. 73–79

Wychowanie żołnierza obywatela. Podręcznik dla dowódców pododdziałów uzgodniony z „Instrukcją o pracy oświatowo-kulturalnej i wychowawczej w wojsku”, Warszawa, t. 1 – 1931, t. 2 – 1932

Wygórowane żądania, „Polska Zbrojna” 1922, nr 346, s. 4

Wykonywanie czynności egzekucyjnych względem osób wojskowych w budynkach wojskowych i na okrętach wojennych, „Bellona” 1930, z. 5, s. 415–416

Wykresy Gantta jako środek organizacji, Wallace Clark, Warszawa 1925 – recenzja
Wypożyczenie w mapy, „Bellona” 1930, z. 4, s. 184–185

Wytwórczość krajowa a wojsko, „Polska Zbrojna” 1922, nr 271, s. 5

Wyzwolenie polskiej marki, „Polska Zbrojna” 1923, nr 39, s. 3

Z obozów letnich DOK (Poznań), „Polska Zbrojna” 1923, nr 224, s. 3 ; nr 225, s. 3

Z rozmyślań na czasie, „Polska Zbrojna” 1923, nr 82, s. 3

Zaopatrywanie i ewakuacja na szczepku pułku, „Przegląd Piechoty” 1932, nr 9, s. 59–90

Zaopatrywanie i ewakuacja w armji niemieckiej i francuskiej, „Bellona” 1927, z. 5, s. 211–233

Zaopatrzenie byłych więźniów politycznych, „Bellona” 1931, z. 3, s. 537–538

Zaopatrzenie w żywność plutonów specjalnych w pułkach piechoty, Mieczysław Roszkiewicz „Przegląd Piechoty” 1936, nr 8, s. 175–181

Zarzewie: jednodniówka Zjazdu Zarzewiaków Drużyniaków Skautów 10 i 11 XI 1936 w Stanisławowie, Stanisławów 1936 – redakcja

Zawodnictwo w wojsku, „Bellona” 1931, z. 4, s. 175–176

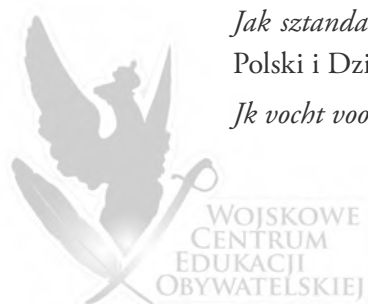
Zewnętrzne objawy dyscypliny żołnierskiej, „Przegląd Piechoty” 1930, z. 10



Zewrzeć szeregi! „Spadochron” 1964, nr 28, s. 4–5
Zmartwychwstanie, „Polska Zbrojna” 1922, nr 103
Zmiany w ustawie emerytalnej, „Bellona” 1931, z. 3, s. 535–536
Zrównanie poborów, „Polska Zbrojna” 1922, nr 325, s. 4
Związanie żołnierza z pułkiem, „Przegląd Piechoty” 1931, nr 8, s. 95–108
Źródła potęgi, „Polska Zbrojna” 1922, nr 348, s. 3

**b) podczas służby w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie
i na emigracji**

23 września 1941, „Spadochron” 1941, nr 89, s. 6–7
27 września 1939, „Ku Wolnej Polsce” 1941, nr 232, s. 3
Arnhem w perspektywie 20 lat, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1964, nr 274
Arnhem, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1946, nr 223
Arnhem. W czwartą rocznicę powstania 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej i pierwszą, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1945, nr 225
Arnhem, Robert Elliot Urquhart, Londyn 1958 – recenzja
Bitwa o Arnhem, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1954, nr 224, s. 2
Bitwa o Arnhem, „Polska Walcząca” 1945, nr 38, s. 4–5
Bitwa pod Arnhem, „Ognisko” 1964, nr 38–39
Droga wiodła ugorem, Londyn 1967 i późniejsze wydania
Dwa listy do Stolicy, „Stolica” 1965, nr 9, s. 14
Freely I Served, Londyn 1960
Gen. Urquhart w bitwie pod Arnhem, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1958
Generał Kukiel jako dowódca, „Na antenie” 1965, nr 29
Grobowiec-symbol, „Spadochron” 1960, nr 6 (15), s. 10–13
Hołd polskim żołnierzom na polach bitew, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1959
Jak sztandar brygady spadochronowej wędrował z kraju do Anglii, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1959, nr 141
Jk vocht voor der Vrijheid, Lieden 1960



List: drodzy koledzy, Stanisław Sosabowski, „Spadochron” 1966, nr 36, s. 2–4
Moja podróż do Ameryki, „Spadochron” 1959, nr 13, s. 3–11
Najkrótszą drogą, Londyn 1957 i późniejsze wydania
Nie Wiśła, ale Ren..., „Spadochron” 1984, nr 3 (98), s. 2–3
Obrona Warszawy, „Ku wolnej Polsce” 1941, nr 225, s. 3–4
Obrona Warszawy. Z pamiętnika jednego z obrońców, „Kurier Polski w Bagdadzie” 1943, nr 62, s. 2–3; nr 63, s. 3
Parachute general, Londyn 1961
Powstań Polsko! „Polska Walcząca. Żołnierz Polski na Obczyźnie” 1944, nr 28, s. 1
Pożegnanie, „Ku Wolnej Polsce” 1941, nr 234, s. 3
[Przemówienie], „Spadochron” 1961, nr 20, s. 13–15
[Przemówienie], „Spadochron” 1964, nr 28, s. 11
Rozmowa z dowódcą Brygady Spadochronowej; rozm. Stefan Łuczykowski, „Polska Walcząca. Żołnierz Polski na Obczyźnie” 1942, nr 11, s. 3
Rozmowa z dowódcą polskich spadochroniarzy; rozm. Tadeusz Strzetelski, „Tygodnik Polski” 1944, nr 8, s. 5–6
Sztandar 21 pp „Dzieci Warszawy”, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1962, nr 125
Sztandar przystany z Kraju, „Spadochron” 1959, nr 3 (12), s. 2–11
Sztandar-relikwia: w 20-tą rocznicę wręczenia Sztandaru Brygadzie, „Spadochron” 1964, nr 29, s. 5–7
Śp. ppłk Marcin Rotter, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1964, nr 13, s. 4
W rocznicę chrztu bojowego, „Spadochron” 1964, nr 30, s. 3–4
Współpraca i spory z gen. Browningiem, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1965, nr 86, s. 3
Wypad, „Ku Wolnej Polsce” 1941, nr 223, s. 3
Z dziejów obrony Warszawy: wrzesień 1939, „Bellona” 1941, z. 11, s. 3–26
Za Wielką Wodą, „Spadochron” 1962, nr 23, s. 3–8
Zadania kwatermistrza wielkiej jednostki w armii nowoczesnej: (wywiad z płk. dypl. S. Sosabowskim), rozm. Tadeusz Zajączkowski, „Orzeł Biały. Polska Walcząca na Wschodzie” 1943, nr 46, s. 4–5



DOKUMENTY

Dokument 1

Pismo MSWojsk z 23 grudnia 1921 r. w sprawie zaliczenia mjr. Stanisława Sosabowskiego w poczet oficerów Sztabu Generalnego, CAW, sygn. AP 6.

Ministerstwo Spraw Wojskowych
Oddział Administracyjny
Licz. 1395/R.

Warszawa, 23 grudnia 1921 r.

Odpis

do Szefa Sztabu Generalnego w miejscu

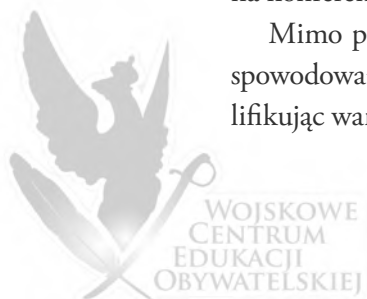
W powołaniu na list 80773/GG z 29 XI br. stawiam wniosek na zaliczenie majora Int. Stanisława Sosabowskiego w poczet oficerów Sztabu Generalnego.

Mjr Sosabowski jest typem oficera o wyjątkowych kwalifikacjach, o moralnych i służbowych. Kwalifikacje jego uwidaczniają się specjalnie w jego inicjatywie, samodzielności, zdolnościach organizacyjnych, umiejętności uchwycenia całości przy równoczesnym przewidzeniu wszelkich szczegółów i możliwości.

Świecąc nam przykładem w pracy w ścisłym wykonywaniu obowiązków, ujął podległe mu organa w karby żelaznej dyscypliny płynącej nie tylko z rozkazów przełożonego, ale z moralnych nakazów i zrozumienia służby. Szeroki światopogląd i doświadczenie życiowe z jednej strony, wiadomości fachowe z drugiej składają się w dalszym ciągu na wyjątkowe kwalifikacje tego oficera.

Ta efektywne wartości jego powodowały, że w b. Oddziale IV Sztabu od chwili powstania jego powierzono mu było kierownictwo jednego z najcięższych wydziałów b. Sekcji Organizacyjno-Administracyjnej. To powodowało, że Pan Minister delegował go jako ekspert zaopatrzenia Wojskowej Delegacji na konferencję w Spa (1920 r.).

Mimo prośb jego pójścia na front w ub.r. szczególność i wartość jego prac spowodowały, że Pan Minister do prośby jego się nie przychylił, pisemnie kwalifikując wartość pracy jego w Ministerstwie na równi z zasługami na froncie.



[...]

Wykształcenie jego, wiadomości i uzdolnienia w wysokiej mierze przekraczają odpowiednie Szefa Sztabu Dywizji.

Tymi motywami kierowany proponuję mjr Sosabowskiego z tem głębokim przekonaniem, że Gen. zyska w nim doskonałego i wybitnego pracownika, który armii naszej tylko najdodatniejsze przyniesie wartości.

Szef Oddziału Administracyjnego

Płk szt. gen.

Starczewski

Dokument 2

**Zarządzenie dowódcy odcinka „Grochów” w sprawie zorganizowania w batalionach oddziałów szturmowych z 26 września 1939 r., [w:] *Obro-
na Warszawy w 1939 r. Wybór dokumentów wojskowych*, oprac. Mieczysław Cielewicz, Warszawa 1968, s. 499–500.**

Celem wykonania skutecznych wypadów dążących do zniszczenia i opanowania pewnych z góry upatrzonych celów, a nie jak dotychczas ograniczających się do wymiany strzałów i obserwacji, polecam zorganizować w batalionach **oddziały szturmowe** (wypadowe) w składzie jednej drużyny pod dowództwem zdecydowanego oficera z patrolem saperskim.

Oddział taki ma być zaopatrzony: w granaty, nożyce do cięcia drutu, dwie łopaty, kilofy względnie ładunki z materiału wybuchowego do rozsadzania muru, przydzielone w tym celu przez dowódcę saperów i toporki.

Zaopatrzenie w nożyce batalionu mjr. Miklasa i Thuna zorganizuje dowódca kompanii saperów, wyznaczając miejsce i godzinę pobrania.

Ustalam trzy oddziały szturmowe na batalion.

Dowódca odcinka „Grochów”

S. Sosabowski, płk dypl.



Dokument 3

Rozkaz dowódcy odcinka „Grochów” i 21 pułku piechoty w sprawie nieopuszczania szeregów z 28 września 1939 r., [w:] *Obrona Warszawy w 1939 r. Wybór dokumentów wojskowych*, oprac. Mieczysław Cieplewicz, Warszawa 1968, s. 549–550.

Samowolne opuszczanie szeregów tak ze strony oficerów, podoficerów, jak i strzelców muszę uważać jako wyłamywanie się z dyscypliny, którą zawsze nasz pułk, jak i inne oddziały obsady mego odcinka świeciły. Wymagam od wszystkich żołnierzy, bez względu na stopień, by uzewnętrznili dotychczasowe względem mnie zaufanie przez utrzymanie wzorowej dyscypliny i postawy żołnierskiej oraz zaprzestali wszelkich prób działania na własną rękę.

Żołnierz działający na własną rękę staje się niezorganizowanym tłumem.

Piękna żołnierska praca, która dotychczas szczyciliśmy się, nie może być splamiona niezdyscyplinowanym i smolonym postępowaniem.

Wymagam od dowódców i wszystkich żołnierzy bez wyjątku, by otoczeniu tak wojskowemu, jak i cywilnemu zaimponowali tą żołnierską postawą, która nam zawsze była właściwą.

Niniejszy rozkaz podać do wiadomości wszystkim żołnierzom.

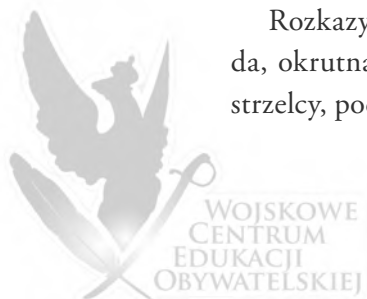
Dowódca Odcinka „Grochów”
i 21 Warszawskiego Pułku Piechoty
S. Sosabowski, płk dypl.

Dokument 4

Rozkaz pożegnalny dowódcy 21 pułku piechoty do żołnierzy z 28 września 1939 r., [w:] *Obrona Warszawy w 1939 r. Wybór dokumentów wojskowych*, oprac. Mieczysław Cieplewicz, Warszawa 1968, s. 550–551.

Ż o ł n i e r z e !

Rozkazy naszych przełożonych wskazują nam oddać Warszawę. Twarda, okrutna rzeczywistość żołnierska rozdziela nas. Żegnam Was kochani strzelcy, podoficerowie i oficerowie. Tworzyliśmy jedną wielką zgraną, sobie



ufająca rodzinę. I mimo, że byłem dla Was twardy, a czasem bezwzględny, miałem Waszą miłość i zaufanie. Wiedzieliście dobrze, że nie dla mnie, ale dla dobrego spełnienia Waszego żołnierskiego obowiązku wiele od Was wymagam.

Pomnijcie, od pierwszych dni wojny aż do tej chwili pułk nasz – pułk „Dzieci Warszawy” bil się dzielnie, nie umniejszył niczym swej wspaniałej przeszłości.

Losy wojny są zmienne. Nie sztuka nosić wysoko honor żołnierski w powo-
dzeniu. Prawdziwego żołnierza chwilowe nieszczęścia przygnieść nie mogą.

Pamiętajcie o swej żołnierskiej ochocie. Czuwajcie!

Dowódca 21 Warszawskiego Pułku
S. Sosabowski, płk dypl.

Dokument 5

Fragment rozkazu pożegnalnego dowódcy Armii „Warszawa” gen. Juliusza Rómmla do 8 Dywizji Piechoty, [w:] Juliusz Rómmel, *Za honor i Ojczyznę*, Warszawa 1958, s. 393–394.

Ze szczególnym uznaniem muszę podkreślić bohaterstwo, upór i ofiar-
ność żołnierzy 21 pp pod dowództwem wyśmienitego dowódcy pułku płk.
dypl. Stanisława Sosabowskiego, który w najcięższych chwilach kryzysu
bitwy w dniach 2.IX do 6. IX utrzymał swój pułk w ręku i razem z dy-
onem art. 8 apl osłonił odwrót całej dywizji, odchodząc krok za krokiem;
skutecznie zatrzymał nieprzyjaciela i tym dał możliwość innym oddziałom
swojej dywizji zebrania się i zajęcia stanowisk wyjściowych do dalszych
akcji. Działanie to razem z akcją płk Sosabowskiego na wschodnim brze-
gu Wisły oraz udział chlubny w obronie Warszawy jeszcze raz stwierdza,
że 21 pp zwany pułkiem „Dzieci Warszawy”, nie zawiódł i jest godzien tej
zaszczytnej nazwy.



Dokument 6

Odpowiedź Stanisława Sosabowskiego na arkusz pytań komisji badającej przebieg ewakuacji Wojska Polskiego z Francji do Wielkiej Brytanii, 5 września 1940 r., IPiMGS, sygn.

Płk dypl. Sosabowski Stanisław

Eliock, 5 września 1940.

Odpowiedź na arkusz pytań Komisji

Ad 1) Byłem dowódcą Piechoty Dywizyjnej 4 DP.

Ad) 2 i 4) Rozkaz ustny do ewakuacji 4 DP na La Rochelle otrzymałem od 1-go Wiceministra gen. Kukiela przez gen. Jatelnickiego 18.6.br. około godz. 17.

Rozkaz ten zawierał zarządzenie, że oddziały 4 DP mają przejść z rejonu Parthenay do La Rochelle i tam się załadować. Dowódca ładującym ma być Dowódca Dywizji gen. Dreszer. Przekazałem go pisemnie z Saintes, dokąd byłem służbowo skierowany przez D-cę Dywizji, kpt. Załuskim (obecnie II Batalion 4 Brygady Kadrowej Strzelców) dnia 18.6.br. o godz. 19.30 do Parthenay do 4 DP. Potwierdzenie odbioru tego rozkazu otrzymałem tym samym oficerem 19.6. od godz. 4.30 w Saintes.

Ad 3) Odpada

Ad 5 i 6) Wszystkie oddziały 4 DP o zarządzonej ewakuacji na La Rochelle były powiadomione przez dowódcę 4 DP, bądź przez mnie.

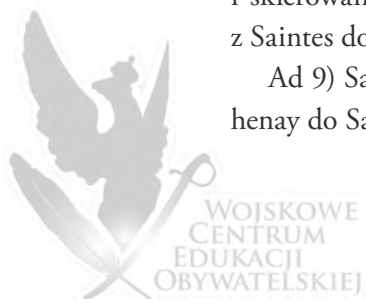
Ad 7) Oddziały 4 DP, które 19.6.br. znalazły się w Saintes, a mianowicie: a) Oddziały Kwaterunkowe 4 DP. (Dywizja miała jeszcze przed kapitulacją we Francji przejść do rejonu Saintes), b) część Kwatery Głównej 4 DP, część 10 pp skierowałem osobiście do La Rochelle, dokąd przybyły w ciągu wskazanego dnia.

Rozkazów o rozwiązaniu oddziałów nie wydawałem.

Nikt nie miał prawa działać na własną rękę.

Ad 8) Po wyewakuowaniu tych oddziałów 4 DP z Saintes, które tam były i skierowaniu ich do La Rochelle, wyjechałem 19 czerwca około godz. 23 z Saintes do La Rochelle, posiadany służbowym samochodem.

Ad 9) Samochód należał do 4 DP. Był to ten, którym przybyłem z Parthenay do Saintes.



Ad 10 i 11) Wszyscy, których skierowałem z Saintes do La Rochelle tam przybyli za wyjątkiem mjr. art. Sosnkowskiego Wacława, odnośnie którego złożyłem sprawozdanie za L.73/tj z dn 13.8.br. Kadry Kanadyjskiej Brygady Strzelców.

W sprawie tych oficerów, którzy z rejonu Parthenay i La Rochelle nie ewakuowali się przez La Rochelle, złożyłem również sprawozdania przewodniczącemu O.T.O. za nr 73 z dn. 13.8.1940

Ad 12) Załadowanie odbyło się na angielski transportowiec towarowy „Abderpool”

Ad 13) jak pkt 10 i 11

Ad 14) Kolejności załadowanie nie znam, przybyłem bowiem do La Rochelle ostatni (20.6 około godz. 5.), tj. bezpośrednio przed odpłynięciem statku.

Ad 15) Tak jest, byli wszyscy.

Ad 16) Cała 4 DP została załadowana na statek.

Ad 17) Jeden ranny (w katastrofie samochodowej) oraz wszyscy chorzy znaleźli się na statku.

Ad 18) 22.6.br statek przybił do portu w Plymouth. Statek wyładowałem osobiście na podstawie rozkazu D-cy 4 DP (ładunek wynosił – o ile pamiętam – 4270 osób).

Z Plymouth siedmioma transportami kolejowymi w dniu 23 czerwca osiągnąłem Glasgow.

Do dnia 27 czerwca oddziały 4 DP zostały przetransportowane do obozowo w rejonie Biggar. Dnia 28.6 została z nich zorganizowana 2 Brygada Strzelców.

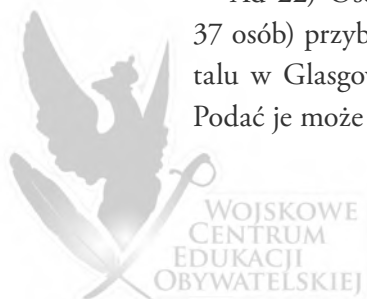
Po zarządzeniach organizacyjnych D-cy Obozów i Oddziałów W.P. 12.7.br., część żołnierzy b. 4. DP znalazła się w 1 Brygadzie Strzelców, część w 10 BK, część w Kadrze Kanadyjskiej Brygady Strzelców, przemianowanej obecnie na 4 Brygadę Strzelców.

Ad 19) Odpada.

Ad 20) Moja rodzina jest w Kraju.

Ad 21) Odpada

Ad 22) Osoby cywilne (rodziny wojskowych w liczbie, o ile pamiętam 37 osób) przybyły na statku „Alderpool”. Zostały one pomieszczone w szpitalu w Glasgowie. Dokładny wykaz tych osób winien się tam znajdować. Podać je może Płk Wojsk Łączności Jawor oraz Płk. Kaw. Brochwich-Lewiń-



ski, którzy w tym czasie mieli rozkaz ode mnie opiekowania się tymi rodzinami. Osoby te były sprawdzane przy wylądowaniu statku przez szefa Oddz. II 4 DP mjr dypl. Zakrzewskiego (obecnie szef Oddz. II 10 B.K.).

Ad 23) Nie byłem przy ładowaniu statku. Sprawę uregulował Dca 4 DP Gen. Dreszer.

Ad 24) Nie.

Ad 25) Nie.

Ad 26) Odpada.

Ad 27-28-29-30) Odpada.

Ad 31) Odpada.

Ad 32) Okrągła pieczęć D-twa 4 DP została przywieziona do Anglii i zdana D0cy Obozów i Oddziałów W.P. w Szkocji. Pieczęci okrągłej D-cy P.D. nie miałem w ogóle. Pieczęć podłużna D-cy P.D. została zdana w Anglii D-cy Obozów i Oddziałów W.P. w Szkocji.

Ad 33) Część akt P.D. została spalona w Parthenay pod nadzorem oficera Sztabu P.D. por. Samolińskiego. Część została przywieziona do Anglii i znajduje się w 4 Brygadzie Kadrowej Strzelców. Akta spalone zostały z uwagi na trudności transportowe.

Ad 34) Ci, którzy nie spełnili zdaniem moim swego obowiązku żołnierskiego, podani już zostali przeze mnie do O.T.O. Pozostali wszyscy zachowali się z obowiązującą ich energią, opanowaniem, dbałością itd.

Ad 35) Jak w pkt. 10 i 11, tj. jak w moim meldunku za L 73/tj Kadry Kanadyjskiej Bryg. Strzelców, skierowanym przez D-dztwo Obozów i Oddziałów W.P. w Szkocji do Przewodniczącego O.T.O.

Ad 36) Ostatni rozkaz od gen. Jatelnickiego, jako dcy O.W. Południe Loiry otrzymałem dla D-cy 4 DP w Burie (12 klm na zachód od Saintes), 19.6. o godz. 21, potwierdzający stan faktyczny ładowania 4 DP w La Rochelle, oraz określający warunki ładowania innych oddziałów. Rozkaz ten wręczyłem Gen. Dreszerowi natychmiast po przybyciu na statek tj. 20.6. koło godz. 5.

Ad 37) Odpada.

Ad 38) Ewakuowałem się z moją Dywizją.

Dokument 7

Rozkaz Specjalny po operacji pod Arnhem dowódcy 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego do żołnierzy jednostki, z 14 października 1944 r., IPiMGS, sygn. A.V.20/31/53, k. 10–11.

1. SAMODZ. BRYGADA SPADOCHRONOWA.

M.p. dnia 14, października 1944 r.

R O Z K A Z S P E C J A L N Y

po operacji pod ARNHEM

ŻOŁNIERZE BRYGADY!

Po zakończeniu pierwszych naszych działań bojowych wróciliśmy z powrotem do garnizonu.

Nie wiem – kiedy pójdziemy ponownie.

Trzeba, byśmy wszyscy zdali sobie sprawę z tego cośmy z ostatnich walk wynieśli i wykorzystali te doświadczenia, jakie nabyliśmy.

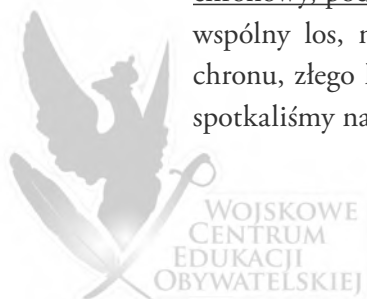
Musicie pamiętać stale, że znajdujecie się w innych warunkach, różnych od innych wojsk lądowych. Na pewno zwróciliście na to uwagę. A więc, wprzód przed wylotem mieliście szereg dni nerwowego wyczekiwania; już mamy lecieć, lot odwołany, wracamy z powrotem do koszar. Na drugi dzień to samo itd. Wiem, że to każdego z was denerwowało i męczyło.

My, żołnierze spadochronowi mamy i musimy mieć nerwy silne, zdrowe i wytrzymałe.

Zdarzył się wypadek, że jeden z was nie wytrzymał.

Szkoda, niepotrzebnie pozbawił siebie życia.

Wylecieliśmy wszyscy razem, w tych samych warunkach, strzelec spadochronowy, podoficer, oficer czy generał. Wspólna nasza była dola żołnierska, wspólny los, niebezpieczeństwo zestrzelenia samolotu, nieotwarcie spadochronu, złego lądowania, śmierci lub zranienia przez nieprzyjaciela, którego spotkaliśmy na zrzutowisku czy lądowisku.



Wkroczyliśmy od razu do walki.

Znowu jest u nas w wojsku spadochronowym inaczej niż w innych rodzajach wojsk; zanim znajdziemy się w walce z przeciwnikiem, czyha na nas szereg niebezpieczeństw, które zagrażają naszemu życiu lub zdrowiu.

Do walki wkraczamy od razu.

Trzy godziny zaledwie dzieliły nas od chwili, kiedy z warunków pokojowych wkroczyliśmy w bój. Nie mamy czasu jak inne wojska powoli podchodzić do walki.

Po zeskoku na ziemi byliśmy sami. Inne oddziały sprzymierzone były z dala od nas.

Następnie kilka dni walki, w których zadajemy straty nieprzyjacielowi. Niestety i my ponieśliśmy dotkliwe straty, bowiem z szeregów naszych ubyło około 40 oficerów i ponad 300 szeregowych.

Zostaliśmy wciągnięci do odwodu i stamtąd przybyliśmy tu z powrotem.

Widzicie więc tę wielką różnicę, jaka zachodzi w walce między żołnierzem spadochronowym a innym żołnierzem.

Od nas wymaga się gwałtownego, wielkiego wysiłku w krótkim czasie, po czym następuje spokój, od innych stałego i powolnego.

U nas musi być żołnierz do boju całkowicie przygotowany, nie ma czasu na „dorabianie” w polu, w innych rodzajach wojska żołnierz doucza się na polu bitwy.

Zapamiętajcie to sobie dobrze na przyszłość.

Powiedzcie to swoim kolegom spadochronowym, tym którzy jeszcze w akcji bojowej nie byli.

Brytyjczyków i nasze działania pod ARNHEM stały się sławnymi.

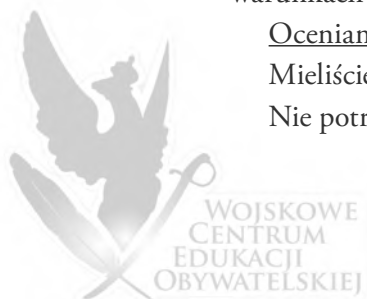
Brytyjczycy byli w nieco trudniejszych warunkach od nas. Ich warunkom dorównywał w pewnej mierze nasz rzut szybowcowy. Ale i ci z żołnierzy spadochronowych, którzy przeprawili się na północny brzeg RENU, i ci, którzy bili się na jego brzegu południowym, byli w warunkach walki spadochronowej, a ci, którzy w następnym rzucie spadochronowym dołączyli do Brygady, znajdowali się pod ciężkim ogniem nieprzyjaciela przez szereg godzin i poznali, co to jest walka.

Pierwszy rzut morski nabył dużo doświadczenia, przebywając w trudnych warunkach przez Francję, Belgię, Holandię, na to, by dołączyć do nas.

Oceniam, że wykonałście zadanie, które na was spoczywało.

Mieście dobrego ducha.

Nie potrzebuję się was wstydzić.



Zwycięsko przeszliście nasz spadochronowy chrzest ogniowy.

Powinniście być tego świadomi. Nie macie jednak prawa być zarozumiali i robić z siebie bohaterów.

Spełniliście tylko swój obowiązek żołnierski.

Ile razy którykolwiek z was zechce koloryzować lub wyolbrzymiać swe prawdziwe lub domniemane zasługi niech pamięta, że wtedy:

– gdy przez krótki okres czasu myśmy się bili, w tym samym czasie beziemienni nasi koledzy, żołnierze naszego wojska w kraju bili się już od dwóch miesięcy w ruinach WARSZAWY,

– kłamstwo od prawdy każdy szybko odróżni.

Żołnierza zdobi skromność. Niech o zasługach waszych mówią inni.

Za waszą pracę bojową jako żołnierzy spadochronowych należą się wam bojowe znaki spadochronowe.

Przyznam je tym wszystkim, którzy odbyli skok w warunkach bojowych.

Przyznam również w drodze wyjątku tym żołnierzom spadochronowym, którzy będąc skoczkami spadochronowymi, z mego rozkazu odbyli lot bojowy w szybowcach.

Dla żołnierzy, którzy, nie będąc skoczkami spadochronowymi, odbyli lot bojowy w szybowcach, wystąpię z wnioskiem do mojej władzy przełożonej przyznania bojowej odznaki szybowcowej.

Żołnierze, jeżeli się tacy znajdą, którzy byli przeznaczeni do lotu bojowego, a nie odbyli go, będą oddani w dochodzenia sądowe.

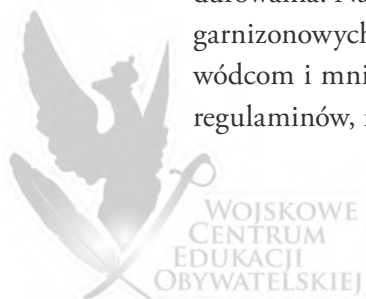
ŻOŁNIERZE BRYGADY!

To krótkie działanie bojowe, które wspólnie przeżyliśmy, które nas razem żyło, bośmy razem patrzyli w oczy niebezpieczeństwu, dało nam smak walki, prawdziwego życia żołnierskiego, które jest groźne, a również tak bardzo przyjemne.

Wiem, że wszyscy – jak ja – na pewno z wielką ochotą pójdziecie na nowe działanie bojowe.

Tak to jest już w życiu – co niebezpieczne, to smakuje.

Podczas działań bojowych, z powodu warunków, w jakich byliśmy, obluźniła się nieco wasza dyscyplina zewnętrzna, podupadł wygląd waszego umundurowania. Na pewien czas wracamy do normalnych pokojowych warunków garnizonowych. Nie możecie dopuścić do tego, nie możecie robić swoim dowódcom i mnie osobiście tej przykrości, nie macie prawa gwałcić przepisów regulaminów, nie możecie dawać złego przykładu swoim kolegom.



Musicie – powtarzam – musicie świecić przykładem.

Wzorowa postawa żołnierska, surowa dyscyplina, ubiór bez zarzutu, absolutne odrzucenie wszelkich dodatków w umundurowaniu, które rzekomo wskazują żołnierza z frontu, wzorowe zachowanie w służbie i poza nią – w lokalu publicznym lub na ulicy – obowiązuje was.

Nie róbcie ani sobie, ani mnie wstydu przekroczeniami, za które muszę i będę karał. To nie tylko prawo waszych Dowódców i moje, ale nasz wspólny obowiązek.

Niech każdy pilnuje siebie i swego towarzysza.

Udzieliłem wszystkim żołnierzom Brygady urlopu.

Rozjedźcie się po całej Wielkiej Brytanii.

Ufam wam i wierzę, że mi wstydu nie przyniesiecie.

DOWÓDCA 1. SAMODZ. BRYGADY

SPADOCHRONOWEJ

(-) S O S A B O W S K I

Gen. Bryg.

Dokument 8

Raport dowódcy brytyjskiego I Korpusu Powietrznodesantowego gen. Frederica Browninga o gen. Stanisławie Sosabowskim, z 20 listopada 1944 r., IPiMGS, sygn. A.XII.1/81.

Ścisłe tajne

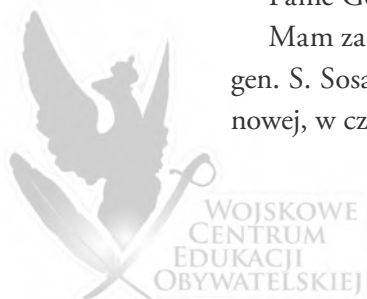
HeadQuater Airborne Corps

20 listopada 1944 r.

RAPORT O GEN. SOSABOWSKIM, DOWÓDCY POLSKIEJ
SAMODZIELNEJ BRYGADY SPADOCHRONOWEJ

Panie Generale,

Mam zaszczyt przedstawić do wiadomości Pana następujące fakty dotyczące gen. S. Sosabowskiego, dowódcy Polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej, w czasie, przed i podczas operacji „MARKET”.



W ciągu tygodni poprzedzających operację „MARKET” – w okresie, który zawierał szczegółowe planowanie trzech innych możliwych operacji – Polska Samodzielna Brygada Spadochronowa stanowiła część przewidzianych sił.

Zarówno w tym okresie, jak też faktycznie od samej chwili, kiedy Samodzielna Brygada Spadochronowa została zmobilizowana w lipcu – gen. Sosabowski okazał się niezmiernie trudny we współpracy. „Trudność” ta była oczywista nie tylko dla dowódców, pod których kierownictwem planował, lecz również dla oficerów sztabu innych formacji desantu powietrznego.

W okresie tym miałem bardzo wyraźne wrażenie, że podnosi sprzeciwy i stwarza trudności ponieważ nie wydaje mu się, że jego brygada jest gotowa do walki. Kiedy brygada została zmobilizowana po raz pierwszy dałem temu oficerowi wyrażnie do zrozumienia i to niedwuznacznie, że ja wyłącznie nie jestem powołany do osądzenia sprawności jego brygady, a zadaniem jego jest doprowadzić ją do stanu gotowości i wyszkalać ją z całą determinacją, do jakiej jest zdolny.

Pokazało się w tym okresie wyszkoleniowym, że będąc bez wątpienia zdolnym żołnierzem – nie był w stanie dostosować się do poziomu dowódcy brygady spadochronowej, co wymaga bliskiego i bezpośredniego dowodzenia jego batalionami. Pozostawiał za dużo swemu Szefowi Sztabu i próbował odnosić się jak by to była znacznie wyższa formacja.

Podczas operacji „MARKET” – brygada miała nieszczęście, że wskutek pogody została zrzucona w częściach. Jednakowoż w okresie operacji „MARKET” – wszystkie Wielkie Jednostki Drugiej Armii przezwyciężyły wielkie trudności w swoich wysiłkach, by osiągnąć 1 Dywizję Powietrzną pod Arnhem. Oficer ten okazał się zupełnie nie zdolnym zrozumieć pilność tej operacji i stale wykazywał chęć do targowania się i niechęć do zagrania swej pełnej części w operacji, o ile nie zostało zrobione wszystko dla niego i jego brygady.

W następstwie, kiedy 1 Dywizja Powietrzna została wycofana i Polska Brygada Spadochronowa powróciła pod moje dowództwo na południe od rzeki Waal – oficer ten dręczył mnie i mój sztab (który w tym czasie prowadził bardzo trudną bitwę o utrzymanie korytarza z Nijmegen do Eindhoven) o takie rzeczy jak dwie lub trzy ciężarówki dla uzupełnienia swoich transportów. Byłem na koniec zmuszony być niezmiernie ostrym w stosunku do tego oficera i rozkazałem wykonywać odtąd rozkazy bez pytania lub sprzeciwów.

Obaj, zarówno dowódca XXX Korpusu, jak i dowódca 43 Dywizji – potwierdzają moją krytykę co do zachowania się tego oficera podczas operacji.

Gen. Sosabowski bez wątpienia w czasie trzech lat podczas, których z nim miałem do czynienia – zdziałał bardzo wiele dla Polskiej Brygady Spadochronowej w warunkach przykrych. Był on głównie odpowiedzialny za całość powstania, organizacji i wyszkolenia brygady. Jednakowoż nie można zezwolić, by ta dobra pamięć przeszkadzała w obecnej i przyszłej wydajności brygady.

Jestem z tego powodu zmuszony zaproponować, by gen. Sosabowskiego użyto gdzie indziej i by znaleziono młodszego oficera o bardziej giętkim umyśle i bardziej współpracującego, któryby go zastąpił.

O ile ja wiem, są obecnie w brygadzie możliwi kandydaci. Pierwszym jest – ppłk S. JACHNIK, który obecnie jest zastępcą dowódcy. Oficer ten w rzeczywistości nie ma sposobności do pokazania swej wartości wskutek przesadnej indywidualności gen. Sosabowskiego. Mianowanie tego oficera byłoby w moim mniemaniu zasadniczo w charakterze próby.

Drugim kandydatem jest major TONN, który dowodzi I Batalionem Spadochronowym. Oficer ten wyszkolił dobrze swój batalion i według mej opinii i opinii oficera łącznikowego ppłk STEVENSA – posiada potrzebny rozmach i zdolności administracyjne do zajęcia stanowiska.

Sprawa tej obsady musi jednakowoż w dużej mierze pozostać w decyzji Armii Polskiej i na dłuższą metę okazałoby się prawdopodobnie lepszym wprowadzenie nowej krwi.

Chciałbym na koniec podkreślić, że uważam gen. Sosabowskiego jako umiejętnego i sprawnego żołnierza odpowiadającego swemu stopniowi, jednak na skutek swoich zapatrywań, usposobienia i niezdolności do współpracy powinien być zatrudniony inaczej.

(–) F. A. M. Browning
Dowódca Korpusu Powietrznego

Gen. por. sir. Ronald Weeks KCB, CBE, DSO, MC, TD
Szef Sztabu Imperialnego
Ministerstwo Wojny,
Kopia do: Dowódca 21 Grupy Armii



Dokument 9

Wniosek z 30 listopada 1944 r. gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego do Prezydenta RP o nadanie odznaczenia bojowego sztandarowi 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej, IPiMGS, sygn. A.XII.77/92.

1 SAMODZIELNA BRYGADA SPADOCHRONOWA

S Z T A B

ODPIS !

L.dz. 2001/Pfn55 r.

W drodze służbowej.

M.p. dnia 30 listopada 1944 r.

PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ.

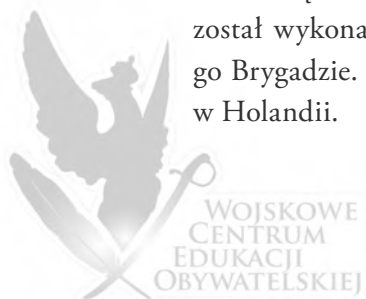
Proszę Pana Prezydenta o nadanie Sztandarowi 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej odznaczenia bojowego.

Prośbę tę motywuję następująco:

Sztandar symbolizuje całość oddziału, a odznaczenie jego jest wyróżnieniem wszystkich żołnierzy, którzy w akcji brali udział. Mimo ciężkich warunków, w jakich się Brygada znalazła – sędzę, że zadanie swoje wypełniła.

Jak meldowałem już – żaden z żołnierzy, który wyleciał do akcji, nie zawiódł ani w powietrzu, ani w akcji bojowej, którą przechodził. Ponieważ szeregi żołnierzy – zgodnie zresztą z taktyką oddziałów spadochronowych – walczyło w odosobnieniu czy to na południowym, czy północnym brzegu Renu, być może, że nie doszły dotąd do moich uszu odpowiednie relacje, kwalifikujące żołnierza do przedstawienia wniosku na odznaczenie. Być może, że niektórych niedostatecznie wysoko skwalifikowałem.

Sztandar ofiarowany został Brygadzie przez Walczącą Stolicę i już jako taki zwraca na siebie uwagę. Zwraca uwagę tym mocniej, że do Kraju i jego Stolicy polecili indywidualnie żołnierze Brygady – jako jej straż przednia i pozostali już w szeregach Armii Krajowej, i ten właśnie pierwszy kontakt bojowy Brygady z Walczącym Krajem spowodował ufundowanie przez Warszawę Sztandaru dla Brygady – wreszcie okoliczności, w jakich Sztandar został wykonany i przewieziony z Kraju do W. Brytanii celem wręczenia go Brygadzie. W czasie zaś – ta biła się tam, gdzie jej bić się było danym – w Holandii.



Całkowicie odmienny od innych wojsk zimnych – charakter działań wojsk desantu powietrznego, w których mimo, że są krótkotrwałe – dominuje gwałtowność oraz zaangażowanie w najwyższej skali woli i władz fizycznych i umysłowych żołnierza, dowódca i wykonawcy, wymaga – wydaje mi się – oceny specjalnej.

Wniosek niniejszy przedstawiam osobiście, a to dlatego, że Brygada działała w całkowitym odosobnieniu.

DOWÓDCA 1 SAMODZIELNEJ BRYGADY SPADOCHRONOWEJ
(–) SOSABOWSKI
GEN. BRYG.

Dokument 10

Pismo z 7 grudnia 1944 r. Szefa Sztabu Naczelnego Wodza gen. Stanisława Kopańskiego do gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego zawiadamiającego go o zwolnieniu go ze stanowiska dowódcy 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej, IPiMGS, sygn. A.XII.1/81.

SZEF SZTABU NACZELNEGO WODZA

Tajne

L.dz. 1980/Sztab/44/tjn.

Londyn, 7 grudnia 1944 r.

PAN GENERAL BRYGADY STANISŁAW SOSABOWSKI

(do rąk własnych)

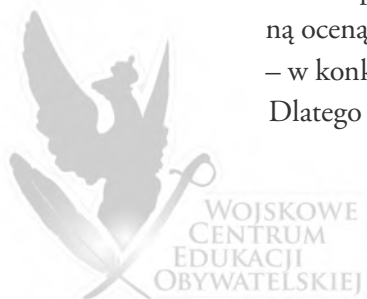
1. Na meldunek ldz. 2015/pfn. z dnia 4.XII.44 r. zawiadamiam Pana Generała, że nie mogę zmienić mojego zapatrywania, podanego Panu Generalowi ustnie do wiadomości dnia 1.XII.44 r.

Dwa są bowiem aspekty całego zagadnienia. Jeden – to osobista niejako sprawa Pana Generała: słuszności lub niesłuszności stawianych Mu przez Władze Brytyjskie zarzutów, a w konsekwencji dalszego przebiegu Jego służby.

Drugi – to dalsze losy Brygady.

2. Po zaznajomieniu się z przebiegiem działań bojowych Sam. Brygady Spadochr. Na podstawie dotychczas dostępnych materiałów, kierując się bezstronną oceną – stwierdzam, że działania Pańskie jako dowódcy taktycznego były – w konkretnych warunkach – zgodne z zasadami taktyki.

Dlatego moja ogólna ocena wypada pozytywnie.



3. Pragnąc jednak wyjaśnienia zarzutów co do postawy i decyzji Pana Generała w czasie akcji „MARKET”, zwróciłem się pisemnie do Gen. WEEKS o dostarczenie mi posiadanych przez Władze Brytyjskie dokumentów odnośnie pracy bojowej Sam. Brygady Spadochr. i Pana Generała jako jej Dowódcy. Gotów nawet jestem przedstawić Władzom Brytyjskim mój punkt widzenia na ewentualną słuszność takich lub innych decyzji taktycznych Pana Generała. Sądzę, że takie ujęcie sprawy powinno dać Panu Generałowi całkowite zadośćuczynienie osobiste.
4. Nie zmieni to faktu, że z winą lub bez winy Pana Generała – Władze Brytyjskie odnoszą się do Osoby Pana Generała z zastrzeżeniami. Z treści meldunku Gen. BROWNINGA, jak również z mojej rozmowy z Gen. WEEKS wynika, że współpraca Pana Generała z Brytyjczykami napotyka na trudności – praktycznie biorąc – nie do przełamania. Pozostanie Pana Generała na stanowisku Dowódcy Sam. Bryg. Spadochr. odbiłoby się tak bardzo ujemnie na samej Brygadzie – z tego powodu, że istnieje niebezpieczeństwo wykreślenie jej z O.deB. 21 Grupy Armii. Wie Pan Generał dobrze, że sprawy zaopatrzenia w sprzęt, sprawy warunków szkolenia, a nawet częściowo sprawy uzupełnień są w ręku brytyjskim. Przy braku dobrej woli z ich strony lub nawet pewnej tylko niechęci – Sam. Bryg. Spadochr. może być skazana na wegetację, bez możliwości odtworzenia i rozwoju. Do tego nie wolno nam dopuścić. Względy prestiżowe i osobiste – brane w tej skali – muszą być poświęcone.

Znając ideowe i żołnierskie zastawienie Pana Generała – sądzą, że podzieli Pan Generał moje zdanie.

Z przytoczonych powyżej względów przedstawiam Panu Prezydentowi wniosek za zwolnienie Pana Generała ze stanowiska Dowódcy Samodz. Brygady Spadochronowej.

SZEF SZTABU NW
(–) KOPAŃSKI
Generał Dywizji



Dokument 11

Prośba gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego do gen. Władysława Andersa p.o. Naczelnego Wodza z 16 czerwca 1945 r. o zbadanie sprawy usunięcia ze stanowiska dowódcy 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej, IPiMGS, sygn. Kol. 123/17.

INSPEKTOR JEDNOSTEK DYSPOZYCYJNYCH MON

L.dz. 215/ tjn. 45

Londyn, dnia 16 czerwca 1945 r.

Do rąk własnych

ŚCIŚLE POUFNE

PAN GENERAŁ
NACZELNY WÓDZ

Londyn

W dniu 7 marca b.r. meldowałem p.o. Naczelnego Wodza Generałowi Andersowi ustnie i pisemnie sprawę mego zwolnienie ze stanowiska dowódcy 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej.

Przedstawiałem, że:

- 1) zwolniony zostałem zarządzeniem p. Prezydenta RP z dnia 9 .XII.44 na wniosek Szefa Sztabu NW (który w tym czasie pełnił zastępczo czynności NW) w związku z rzekomymi trudnościami mojej współpracy z Brytyjczykami i zastrzeżeniami, jakie oni w stosunku do mojej osoby,
- 2) nie zostały mi przedstawione żadne zarzuty, ani do meldowanego powyżej czasu, ani dotąd mimo, że usilnie o to prosiłem i proszę,
- 3) pozostawienie tej sprawy bez wyjaśnienia, gdyby nawet Brytyjczycy pomijali ją milczeniem – może skrzywić w historii obraz działań bojowych Brygady w operacji arnhemskiej na tle działań brytyjskich, wysuwanych przez nich na piedestał bohaterstwa,
- 4) nie została mi dana satysfakcja służbowa, zapewniana mi przez Pana Prezydenta RP, bowiem za taką nie mogę uważać zejście ze stanowiska Dowódcy Wielkiej Jednostki w charakterze bojowym – na stanowisko Inspektora Jednostek Dyspozycyjnych MON.

Meldowałem wówczas p.o. Naczelnego Wodza i to samo melduję obecnie, że wyczerpałem wszystkie środki służbowe, by przestawić istniejący, krzywdzący mnie, a mniemam – również służbę i Brygadę – stan rzeczy.



Prosiłem wtedy i proszę ponownie Pana Generała, by zechciał:

- 1) polecić zbadanie całości mej sprawy włącznie ze zwolnieniem i konsekwencjami dla służby, specjalnej wyznaczonej przez siebie Komisji Generalskiej,
- 2) by Generałem prowadzącym tę sprawę – był Naczelny Wódz gen. broni SOSNKOWSKI, gdyby to zaś być nie mogło – Inspektor Wyszkożenia Wojska gen. dyw. ZAJĄC,
- 3) by, cała sprawa została wyjęta z pod kompetencji gen. KOPAŃSKIEGO i Jego Sztabu, jako zainteresowanego w sprawie, przez zawnioskowanie mego zwolnienia,
- 4) by, mi daną była rzeczywista satysfakcja służbowa.

Pan Generał p.o. NW – ustnie i pisemnie (L.dz.1391/tjn. z dnia 10.III.45 r.) – powiadomił mnie, że sprawą moją zajmie się po swoim powrocie z Włoch.

Wobec objęcia obowiązków Naczelnego Wodza przez Pana Generała – ponawiam powyższą sprawę, załączając odnośne skróty materiałowe.

Dokumenty mam.

INSPEKTOR JEDNOSTEK DYSPOZYCYJNYCH MON

St. Sosabowski
gen. bryg.

Załączniki:

A – Sposób mego zwolnienia ze stanowiska

Dcy 1 Sam. Brygady Spadochronowej

B – Resumé ogólne

C – (I –V) – 1 Sam. Bryg. Spad. – od powstania
do grudnia 1944 r.

D – Polski aspekt Zwolenia

E – Załączniki (16)

PAN GENERAŁ KIEROWNIK MON (do rąk własnych)

- przedstawiam



Dokument 12

Pismo nieznanego pracownika brytyjskiego Ministerstwa Pracy do posła Tuftona Beamisha w sprawie znalezienia zatrudnienia dla gen. Sosabowskiego, 24 maja 1949 r. [w:] Stanisław Sosabowski, *Droga wiodła ugorem*, Londyn 1967, s. 259. (tłum. W.M.)

P.O. 2362/1949

MINISTRY OF LABOUR
AND NATIONAL SERVICE,
St James's Square SW1

24th May 1949

Szanowny Panie Beamish,

Pisał Pan do mnie 17 maja o generale brygady Sosabowskim, w związku rychłym zwolnieniem go z Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia.

Generał brygady Sosabowski został już zarejestrowany w londyńskim Appointments Office i są podejmowane kroki, by pomóc mu w uzyskaniu zatrudnienia, tak jak jest to robione dla wszystkich, niezależnie od rangi z Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia.

Jestem pełen obaw co do nieszczęśliwego położenia zasłużonych polskich byłych oficerów, którzy poszukują nowej pracy, podczas gdy zbliżają się do wieku emerytalnego. Trudność polega na tym, iż jest bardzo niewiele odpowiednich posad dla byłych oficerów w tym wieku i jest znaczna liczba byłych oficerów brytyjskich, którzy życzą sobie być brani pod uwagę, gdy takie są.

Z poważaniem

(—)

Major Tufton-Beamish M.C. M.P.
House of Commons S.W.1



Dokument 13

List gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego do przewodniczącego koła generałów Janusza Głuchowskiego w sprawie obraźliwych stwierdzeń zawartych we wspomnieniach dowódcy brytyjskiej 1 Dywizji Powietrznodesantowej gen. Roberta Urquharta, IPiMGS, sygn. Kol. 123/19.

Gen. S. Sosabowski
2 St. Georges Road W.4.

London, 8 lipca 1958 r.

Do Pana Generała J Głuchowskiego
Przewodniczącego Koła Generałów.

Szanowny Panie generale,

Na list Pana Generała z 2 czerwca uprzejmie donoszę.

Generał Urquhart zniesławiający mnie i ubliżający naszemu ustęp z jego książki całkowicie usunął. Gdyby w obiegu znalazła się książka jego zawierająca ten ustęp, tak on jak i przede wszystkim firma wydawnicza Cassel ponosiłaby ciężką odpowiedzialność materialną z powodu niedotrzymania warunków umowy.

Generał Urquhart publicznie stwierdził, że to, co napisał, było nieprawdą. Ogłosił to w „Sunday Graphic” (nr z 22 maja). Przeprosił mnie i wojsko polskie. Identyczne ogłoszenie i przeproszenie ukaże się w bieżącym tygodniu w „Dzienniku Polskim” i „Times’ie” w rubryce personalnej.

Generał Anders został przeze mnie powiadomiony o załatwieniu sprawy i przesłał mi serdeczne gratulacje za szybkie i tak pozytywne załatwienie sprawy.

Łączę wyrazy szacunku i pozdrowienia.



Dokument 14

List gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego do gen. broni Władysława Andersa z 11 października 1966 r. w sprawie nadania 1 Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej Orderu Wojennego Virtuti Militari, IPiMGS, A.XII.77/89.

Gen. bryg. S. Sosabowski

b. Dca 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej

Londyn, 11 października 1966 r.

Pan generał broni
Władysław Anders
Londyn

Panie Generale,

W nawiązaniu do konferencji odznaczeniowej odbytej w dniu 10 br. pod przewodnictwem Pana Generała, której wnioski opierały się na postanowieniach statutu Kapituły V.M. jak poprzednio ponownie tak na konferencji ustnie przedstawiłem Panu Generalowi, że odznaczenie całości brygady leży w wyłącznej kompetencji Pana Generała.

Pozwoliłem sobie przy tym podać precedens.

W tym też kierunku szedł wniosek b. Naczelnego Wodza p. Generała Sosnkowskiego.

W wyniku tego nie przedstawiłem ani Panu Generalowi, ani podkomisji generała Szyszko-Bohusza wniosków na odznaczenie poszczególnych oddziałów brygady za ich akcję bojową pod Arnhem.

Wnioski na odznaczenie 3 baonu spadochronowego i spad. dyonu ppanc. Wysunęła komisja gen. Szyszko-Bohusza z własnej inicjatywy. Wnioski te zaakceptowałem na konferencji.

Nie stawiałem na konferencji dodatkowych wniosków, nie usłyszawszy ostatecznej pozytywnej czy negatywnej decyzji pana Generała odnośnie całej brygady.

Gdyby ostateczna decyzja ta była negatywna, to w związku z najbliższym posiedzeniem kapituły VM, która, jak rozumiem, ma się odbyć we czwartek 13 bm. Stawiam następujące dodatkowo wnioski w kolejności 1) spad. kompania sanitarna 2) spad. kompania saperów 3) spad. kompania łączności.

Z wyrazami mego żołnierskiego szacunku Panu Generalowi

(-) Sosabowski

Dokument 15

List reżysera ekranizacji książki Corneliusa Ryana „O jeden most za daleko” Richarda Attenborough do syna generała Stanisława Sosabowskiego z dnia 15 maja 1976 r., w sprawie ukazania roli 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej, IPiMGS, sygn. Kol. 123/27. (tłum. W.M.)

Dr S. J Sosabowski, M.D.,
„Moya-Moya”
Haslop Road,
Colehill,
Wimborne, Dorset
England

15 maja 1976 r.

Szanowny dr. Sosabowski,
proszę o wybaczenie strasznego opóźnienia w odpowiedzi na Pański list, ale jestem pewny, że Pan zrozumie, że realizacja filmu o takiej skali jak „O JEDEN MOST ZA DALEKO” jest ogromnym przedsięwzięciem i wiąże się dla mnie z koniecznością podróżowania. Z tego powodu, nad czym ubolewam, jest żałośnie opóźniona.

Pragnę uspokoić Pana, iż rola Polskich Wojsk Spadochronowych w operacji Market-Garden stanowi istotny wątek filmu. Rzeczywiście pozostajemy w kontakcie z panem W. Jakubowiczem.

Muszę Panu powiedzieć, iż ze względu na to, iż Pana ojciec napisał książkę później, mamy do czynienia ze szczególną sytuacją w kwestii praw autorskich przy produkcji. Nasz scenarzysta William Goldman otrzymał precyzyjną instrukcję od producenta Josepha E. Levine’a, aby nie korzystał z żadnych materiałów poza zawartymi w pracy Corneliusa Ryana. Zawiera ona oczywiście masę udokumentowanych informacji. Jednym z największych problemów przy tworzeniu scenariusza było ich umiejętne ściętnienie dla trwającego trzy godzin filmu.

Gdyby przy jakiejś okazji był Pan w Holandii w ciągu najbliższych sześciu miesięcy, oczywiście byłbym szczęśliwy, mogąc pana zaprosić do swojej siedziby. Jesteśmy ulokowani w Deventer, gdzie wciąż jest most przypominający przeprawę w Arnheim w 1944 r. Byłoby wspaniale, gdyby mógł



Pan złożyć wizytę podczas filmowania sekwencji z udziałem znakomitego aktora Gene'a Hackamana, który gra Pana dzielnego ojca.

Jestem ogromnie wdzięczny za Pańskie dobre życzenia
Z wyrazami szacunku
(–) Richard Attenborough

Dokument 16

Przemówienie Ministra Obrony Królestwa Niderlandów H.G.J Kampa, podczas uroczystości wręczenia Orderu Brązowego Lwa przez królową Beatrix 31 maja 2006 r., [w:] *Wręczenie Orderu Wojskowego im. króla Wilhelma I i Orderu Brązowego Lwa przez JEJ Wysokość Królową 31 maja 2006 roku w Hadze, Haga 2006, s. 3.*

Wielce Szanowni Goście!

W dniu dzisiejszym na dziedzińcu wewnętrznym parlamentu ma miejsce wyjątkowa uroczystość. Jako wyraz uznania za godne najwyższego podziwu czyny odwagi, roztropności i wierności okazane przez 1 Samodzielną Brygadę Spadochronową w czasie operacji Market-Garden we wrześniu 1944 roku, rząd holenderski podjął niedawno decyzję przyznania tej brygadzie Wojskowego Orderu Wilhelma. Jej królewska Wysokość udekoruje sztandar 6 Brygady Spadochronowo-Szturmowej, która kontynuuje tradycje 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Rząd holenderski podjął ponadto decyzję o przyznaniu pośmiertnie ówczesnemu dowódcy tej brygady, gen. bryg. Stanisławowi Sosabowskiemu, orderu Brązowego Lwa. Jej Królewska Wysokość wręczy insygnia orderu wnukom generała.

Sprawia mi wielką radość, że wielu weteranów brygady przyjęło moje zaproszenie do uczestniczenia w tej podwójnej uroczystości. Są oni w dniu dzisiejszym i jutro w czasie wizyty w Driel i Oosterbeek naszymi honorowymi gośćmi.

Minęło już ponad 50 lat od podjęcia po raz ostatni decyzji o przyznaniu Wojskowego Orderu Wilhelma. Order Brązowego Lwa został po raz ostatni wręczony za czyny z roku 1962. Również w tym wymiarze ceremonia, która dzisiaj będzie miała miejsce na dziedzińcu wewnętrznym parlamentu, jest czymś bardzo wyjątkowym.

H.G.J Kamp
Minister Obrony



Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 maja 2012 r. w sprawie uczczenia 120. rocznicy urodzin Generała Stanisława Franciszka Sosabowskiego i ustanowienia września 2012 roku miesiącem Jego pamięci

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

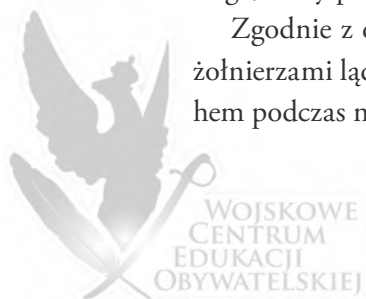
z dnia 9 maja 2012 r.

w sprawie uczczenia 120. rocznicy urodzin Generała Stanisława Franciszka Sosabowskiego i ustanowienia września 2012 roku miesiącem Jego pamięci

Senat Rzeczypospolitej Polskiej w 120. rocznicę urodzin Generała Stanisława Franciszka Sosabowskiego oddaje hołd wybitnemu i zasłużonemu Polakowi i ustanawia wrzesień 2012 roku miesiącem Jego pamięci.

Stanisław Franciszek Sosabowski urodził się 8 maja 1892 roku w Stanisławowie. Już od wczesnej młodości angażował się w działalność samokształceniową, społeczną i patriotyczną. Pierwsze doświadczenie bojowe zyskał w czasie okrutnych i krwawych walk podczas I wojny światowej. W okresie międzywojennym pogłębiał swoją wiedzę teoretyczną, m.in. pobierając nauki w Wyższej Szkole Wojennej oraz dowodząc jednostkami liniowymi. Talent dowódczy w pełni wykazał, dowodząc we wrześniu 1939 roku 21. Pułkiem Piechoty „Dzieci Warszawy”, który zapisał piękną kartę bojową podczas obrony stolicy. Po udanej ucieczce z niewoli zaangażował się w działalność konspiracyjną. Na polecenie przełożonych przedostał się do Francji. Jego zdolności organizacyjne okazały się bezcenne podczas tworzenia kolejnych jednostek po ewakuacji do Wielkiej Brytanii. Stanisław Sosabowski zastąpił jednak przede wszystkim jako twórca i dowódca pierwszej polskiej jednostki powietrznodesantowej – 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Miała ona jako pierwsza wrócić do kraju, by wesprzeć Armię Krajową w wyzwoleniu kraju. Spośród żołnierzy brygady rekrutowała się znaczna część legendarnych Cichociemnych zrzuconych w okupowanej Polsce. Generał Sosabowski był współtwórcą doskonałego systemu szkoleniowego, który przygotowywał Cichociemnych do misji.

Zgodnie z decyzją przełożonych we wrześniu 1944 roku wraz ze swoimi żołnierzami lądował w Holandii i wziął udział w zaciętych walkach pod Arnhem podczas największej w historii operacji powietrznodesantowej. Naraził-



szy się przełożonym brytyjskim słuszną krytyką planów tej operacji, pod ich naciskiem został usunięty ze stanowiska. Po demobilizacji pozostał w Wielkiej Brytanii, gdzie, nie mając praw emerytalnych, ciężko pracował fizycznie niemal do śmierci w 1967 roku. Zgodnie z własnym życzeniem generał został pochowany na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie.

Pamięć o generale Stanisławie Sosabowskim i Jego podkomendnych przetrwała wśród zwykłych mieszkańców Holandii. Mieszkańcy Driel do dziś oddają cześć tym, którzy 21 września 1944 roku o godzinie 17.15 wylądowali w okolicach ich miejscowości, przynosząc nadzieję na szybkie wyzwolenie. Dzięki determinacji obywateli Holandii i ich niezłomnej walce o sprawiedliwość Jej Królewska Mość Królowa Beatrix w 2006 roku odznaczyła pośmiertnie generała Stanisława Sosabowskiego medalem Brązowego Lwa. Nadała też najwyższe odznaczenie państwowe Holandii, Order Wojskowy Wilhelma, 6. Brygadzie Powietrznodesantowej kultywującej z honorem tradycje i dziedzictwo 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, w uznaniu zasług polskich żołnierzy w bitwie pod Arnhem.

Postać generała Stanisława Sosabowskiego jest symbolem niezłomnego patrioty, walczącego o wolność Ojczyzny, i dobrego dowódcy dbającego o swoich podwładnych. Jest też uosobieniem odwagi i uporu w realizacji celów. Generał Sosabowski jest w Polsce uważany za patrona spadochroniarstwa wojskowego.

Podejmując uchwałę w 120. rocznicę urodzin Stanisława Franciszka Sosabowskiego, Senat Rzeczypospolitej Polskiej pragnie przypomnieć zasługi jednego z najlepszych polskich dowódców z okresu II wojny światowej oraz oddać hołd Generałowi, Jego podkomendnym z 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej i związanym z nią Cichociemnym. Uchwała ma być też wyrazem uznania i podziękowaniem dla władz i mieszkańców Królestwa Niderlandów za godne upamiętnienie generała Sosabowskiego i jego żołnierzy.

Senat zwraca się do środowisk kombatanckich, wojskowych i społecznych o podjęcie we wrześniu 2012 roku stosownych działań w celu uczczenia pamięci Generała Stanisława Franciszka Sosabowskiego.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ





BIBLIOGRAFIA SELEKTYWNA

I. Źródła

1. Archiwalia

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (IPiMGS)

- Akta 4. Dywizji Piechoty
- Akta 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej
- Akta I Korpusu w Wielkiej Brytanii
- Akta Sztabu Naczelnego Wodza
- Akta kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari
- Kolekcja Stanisława Sosabowskiego
- Kolekcja Antoniego Szczerbo-Rawicza
- Kolekcja Związku Polskich Spadochroniarzy
- Relacje 21. Pułku Piechoty z 1939 r.

Wojskowy Instytut Historyczny – Materiały i Dokumenty Wojskowego Instytutu Historycznego (MID WIH)

- Kamiński Jan, *Relacja z okresu służby w 4-ej Dywizji Piechoty we Francji i w 1-szej Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej w Wielkiej Brytanii*
- Kamiński Jan, *Kalendarium 1-szej Samodzielnej Brygady Spadochronowej*

Centralne Archiwum Wojskowe w Rembertowie (CAW)

- Akta Personalne

2. Publikowane:

Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945, t. 1 *Wrzesień 1939–czerwiec 1941*, Londyn 1970

Bałuk Stefan Starba, *Byłem cichociemnym...*, Warszawa 2008

Frost John, *A drop too many*, Londyn 1980

Gavin James, *Battles of an Airborne Commander 1943–1946*, Nowy Jork 1978

Kamiński Jan, *Od konia i armaty do spadochronu*, Warszawa 1980

Kuropieska Józef, *Wspomnienia oficera sztabu 1934–1939*, Kraków 1984
Kuropieska Józef, *Misja w Londynie*, Warszawa 1981
Mientki Franciszek, *Bóg i ojczyzna*, Warszawa 1987
Obrona Warszawy w 1939 r. Wybór dokumentów wojskowych, oprac. Mieczysław Cieplewicz, Warszawa 1968
Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941, t. 1 i 2, oprac. Zuzanna Gajowniczek, Warszawa–Moskwa 2001
Polscy Spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy, Londyn 1947
Stasiak Władysław Klemens, *W locie szumią spadochrony. Wspomnienia żołnierza spod Arnhem*, Warszawa 1991
Święcicki Marek, *Z „Czerwonymi Diabłami” pod Arnhem*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1944, nr 235, 236, 267–291
Urqhart Robert, *Arnhem*, Warszawa 1974

II. Prasa

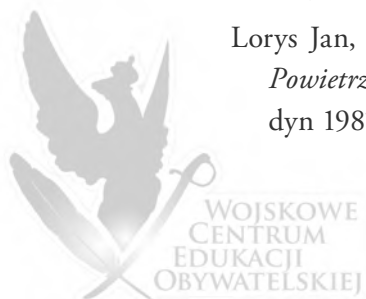
„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”
„Orzeł Biały”
„Kierunki”
„Polska Walcząca”
„Spadochron. Gazetka polowa 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej”
„Spadochron. Pismo Związku Polskich Spadochroniarzy”

III. Opracowania

Biegański Witold, *Zaczęło się w Coëtquidan. Z dziejów jednostek regularnych we Francji*, Warszawa 1977
Bystrzycki Przemysław, *Geneza spadochroniarstwa w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie w latach 1939–1942*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1991, nr 3–4, s. 63–89
Celt Marek, *Biali kurierzy*, Monachium 1986
Cholewczynski George, *Rozdarty naród. Polska brygada spadochronowa w bitwie pod Arnhem*, Warszawa 2006



- Drozdowski Krzysztof, *Brygada spod Arnhem*, Warszawa 1988
- Dyrda Jerzy, *Przemilczana odprawa w historiografii bitwy pod Arnhem*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989, nr 1, s. 121–150,
- Dyrda Jerzy, *Przyczyny niepowodzenia pod Arnhem. Szyfrogram Montgomery'ego z 17.10.1944 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1984, nr 4, s. 112–125,
- Englert Juliusz, Barbarski Krzysztof, *Generał Stanisław Sosabowski – dowódca 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej*, Londyn 1996.
- Gavin James, *Airborne warfare*, Waszyngton 1947
- Grabowski Waldemar, *Pierwszy kurs specjalny „Cichociemnych” w Polskich Siłach Zbrojnych na Obczyźnie*, „Mars” 2006, nr 21, s. 223–229.
- Głowacki Ludwik, *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej*, Warszawa 1969
- Hamilton Nigel, *Monty. The Field-Marschal 1944–1976*, Londyn 1986
- Jońca Adam, *Polscy Spadochroniarze w II wojnie światowej – barwa i broń. Część 1 – wrzesień 1939*, Warszawa 1991
- Jurga Tadeusz, Karbowski Władysław, *Armia „Modlin” 1939*, Warszawa 1987
- Juskiewicz Ryszard, *Wrzesień 1939 r. na Mazowszu Północnym*, Warszawa 1987
- Kamiński Jan, *Pod warszawskim sztandarem walczyli pod Arnhem*, „Stolica”, 1959, nr 39
- Karczewski Lechosław, *21 Warszawski Pułk Piechoty „Dzieci Warszawy”*, Warszawa 1992
- Królikowski Hubert Marcin, *Organizacja i wyposażenie 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej*, „Technika Wojskowa” 1994, nr 3,6,9,
- Krwawicz Marian, *Gen. bryg. Stanisław Sosabowski*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1967, nr 1, s. 415
- Kurtyka Janusz, Pawłowicz Jacek, *Generał Leopold Okulicki 1898–1946*, Warszawa 2010
- Kusiak Franciszek, *Życie oficerów drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 65–66.
- Lorys Jan, *1 Samodzielna Brygada Spadochronowa. Polskie Wojska Desantu Powietrznego w II Wojnie Światowej pod Arnhem. Lista uczestników*, Londyn 1987



- Lorys Jan, *Historia Polskiego znaku spadochronowego. Polskie Wojska Desantu Powietrznego w II Wojnie Światowej. Listy odznaczonych – Polaków i obcokrajowców*, Londyn 1993
- Lorys Jan, *O odejściu gen. Stanisława Sosabowskiego z 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej*, „Teki historyczne” 1988/1989, nr 19, s. 172–185.
- Malinowski Wacław, *O organizacji oddziałów spadochronowych w Wojsku Polskim przed 1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1961, nr 2, s. 162–174
- Małaszkievicz Ryszard, *Bitwa pod Arnhem i udział w niej 1 polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej (17 – 25. 9. 1944r.)*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1957, nr 1–3
- Markert Anna Eliza, *Polsce wierna. Władysława Piechowska 1900–1987. Żołnierz i twórczyni kobiecych organizacji wojskowych*, Pruszków 2003
- Markert Wojciech, *1. Samodzielna Brygada Spadochronowa w Powstaniu Warszawskim*, [w:] *Militarne aspekty powstania warszawskiego*, Siedlce 2006, s. 95–100
- Markert Wojciech, *Arnhem. Udział 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej w operacji Market–Garden*, Pruszków 1999
- Markert Wojciech, *Generał brygady Stanisław Franciszek Sosabowski (1892–1967)*, [w:] *Wybitni dowódcy – patroni jednostek wojskowych wojsk lądowych*, Warszawa 2008, s. 65–87
- Markert Wojciech, *Na drodze do Arnhem. Historia 4. Brygady Kadrowej Strzelców*, Pruszków 2000
- Markert Wojciech, *Operacje, których nie było. Koncepcje użycia 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej w zachodniej Europie*, „Materiały do historii wojskowości”, nr 3, cz. 2, s. 113–128
- Markert Wojciech, *Stanisław Sosabowski: Żołnierz uparty*, [w:] *Znani nieznani*, Warszawa 2008, s. 200–216
- Mierzwiński Zbigniew, *Generał Stanisław Sosabowski*, „Kierunki” 1987, nr 40, s. 9
- Moś Wojciech, *Sosabowski Stanisław – generał spod Arnhem*, „Przekrój”, 1980, nr 1822
- Najkrótszą drogą. Jednodniówka 4. Brygady Kadrowej Strzelców wydana w dniu wręczenia odznak spadochronowych*



- Ney-Krwawicz Marek, *Powstanie powszechne w koncepcjach i pracach Sztabu Naczelnego Wodza i Komendy Głównej Armii Krajowej*, Warszawa 1999
- Operation Market-Garden. Then and now*, red. Karel Margry, Londyn 2002
- Panecki Tadeusz, *Ojciec „Dzieci Warszawy” i spadochroniarzy, pamięci gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego*, „Za wolność ludu” 1982, nr 33, s. 10
- Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I *Kampania wrześniowa*, Londyn, cz. 1: 1951, cz. 2: 1955, cz. 3: 1959, cz. 4: 1986; t. II *Kampania na obczyźnie*, cz. 1 i 2, Londyn 1959; t. III *Armia Krajowa*, Londyn 1999
- Porwit Marian, *Komentarze do historii polskich działań obronnych*, Warszawa t. 1: 1969, t. 2: 1973, t. 3: 1978
- Ryan Cornelius, *O jeden most za daleko*, Warszawa 1990
- Rybicki Józef, *Sosabowski Stanisław*, „Zeszyty Historyczne” 1987, nr 82, s. 16–18
- Smoliński Józef, *Ewakuacja Wojska Polskiego do Wielkiej Brytanii w czerwcu 1940 r.*, Warszawa 1996
- Smoliński Józef, *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1997
- Smoliński Józef, *Wojsko Polskie w kampanii francuskiej 1940 roku*, Warszawa 1995
- Sosnkowska Jadwiga, Kowalski Włodzimierz, *W kręgu mitów i rzeczywistości*, Warszawa, bdw
- Tucholski Jędrzej, *Cichociemni*, Warszawa 1985
- Tucholski Jędrzej, *Spadochroniarze*, Warszawa 1991
- Tucholski Jędrzej, *Spadochronowa opowieść. czyli o żołnierzach gen. Sosabowskiego i Cichociemnych*, Warszawa 1991
- Wawer Zbigniew, *Polscy Spadochroniarze w Wielkiej Brytanii. 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa 1940-1945*, [w:] *Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska*, Białystok 1988, s. 130–151
- Węgierski Jerzy, *Lwów pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 1991
- Wojewódzki Ireneusz, *Naczelnny wódz Kazimierz Sosnkowski wobec problemu użycia 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej*, [w:] *Polacy – Niemcy – Pogranicze: studia historyczne: księga poświęcona Profesorowi Joachimowi Benyskiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin oraz pięćdziesięciolecie pracy*, red. nauk. Grażyna Wyder, Tomasz Nodzyński, Zielona Góra 2006, s. 341–362



Wojewódzki Ireneusz, *Problem użycia I Samodzielnej Brygady Spadochronowej dla wsparcia Powstania Warszawskiego*, [w:] *Powstanie Warszawskie i Słowackie Powstanie Narodowe – cienie alianckiej pomocy*, pod red. Andrzeja Olejki, Rzeszów 2006, s. 143–162

Wręczenie Orderu Wojskowego im. króla Willema I i Orderu Brązowego Lwa przez JEJ Wysokość Królową 31 maja 2006 roku w Hadze, Haga 2006

Zuziak Janusz, *Generał Stanisław Sosabowski*, [w:] *Naczelni wodzowie i wyżsiodowódcy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, red. Stefan Zwoliński, Warszawa 1995, s. 138–151

Zuziak Janusz, *1 Samodzielna Brygada Spadochronowa w operacji „Market-Garden”*, [w:] *Boje polskie na zachodzie w 1944 roku*, Warszawa 2006, s. 88–100

Związek Polskich Spadochroniarzy. *Zarys historii*, red. T. Roy-Rojewski, Londyn 1996

IV. Publikacje Stanisława Sosabowskiego zestawiono w Załączniku 3, s. 107–116



Ilustracje



Gen. bryg. Stanisław Sosabowski – obraz Stefana Garwatowskiego



Stanisław Sosabowski w podczas nauki
w gimnazjum, 1907 r.



Stanisław Sosabowski w czasie nauki
w Krakowie, 1910 r.



Starszy sierżant pchor. Sosabowski w czasie służby w austro-węgierskim 58 pp,
Gross Morsdorf, 14 listopada 1915 r.

St. sierż. pchor. Sosabowski, 1915 r.



Podpułkownik Stanisław Sosabowski,
lata trzydzieste XX w.



Podpułkownik Stanisław Sosabowski z synami: starszym – Stanisławem,
i młodszym – Jackiem, Krynica, lato 1933



Podpułkownik Stanisław Sosabowski z synami Stanisławem i Jackiem,
Krynica, zima 1933/1934



Pułkownik Stanisław Sosabowski na koniu „Zbój”, 1939 r.



Stanisław Sosabowski na ćwiczeniach, lata trzydzieste XX w.



Pułkownik Stanisław Sosabowski prowadzi grupę żołnierzy ewakuowanych z Francji, Wielka Brytania, czerwiec 1940 r.



Pułkownik Stanisław Sosabowski na czele 4 Brygady Kadrowej Strzelców podczas wizyty Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego, Elicok, 3 września 1940 r.



Prezydent Władysław Raczkiewicz wizytuje 4 Brygadę Kadrową Strzelców. Za nim widoczny płk Sosabowski, Elie, 8 listopada 1940 r.



Pułkownik Stanisław Sosabowski objaśnia gen. Władysławowi Sikorskiemu założenia pierwszych ćwiczeń spadochronowych, Kinckraig, 23 września 1941 r.



Pułkownik Stanisław Sosabowski na szkockim wybrzeżu, 1941/1942 r.



Pułkownik Sosabowski z Naczelnym Wodzem, gen. Władysławem Sikorskim,
23 września 1941 r.



Z Naczelnym Wodzem, gen. Kazimierzem Sosnkowskim



Z dowódcą brytyjskich wojsk powietrznodesantowych, gen. Frederickiem Browningiem





Z komendantką Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet, Zofią Leśniakową,
Vancleskyn House, 28 marca 1943 r.



Pułkownik Stanisław Sosabowski wśród podkomendnych



Pułkownik Stanisław Sosabowski z widocznym orderem Virtuti Militari V klasy, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami i Znakiem Spadochronowym, Elie, 4 września 1943 r.



Dowódca 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej, płk dypl. Stanisław Sosabowski





Stanisław Sosabowski w dniu awansu na generała odbiera z rąk Prezydenta RP, Władysława Raczkiewicza, sztandar uszyty w Warszawie dla jego brygady, Cupar, 15 czerwca 1944 r.



Stanisław Sosabowski odbiera proporzec podarowany brygadzie przez Szkotów, 23 września 1943 r.



Gen. bryg. Stanisław Sosabowski



Generał brygady Stanisław Sosabowski z ppłk. R. Stevensem, brytyjskim oficerem łącznikowym, na lotnisku Saltby przed odlotem do Holandii, 21 września 1944 r.



Generał Stanisław Sosabowski podczas walk w Holandii, wrzesień 1944 r.



Generał Stanisław Sosabowski rozmawia z dowódcą 5 batalionu Dorsetshire Regiment, mjr. Desmondem Pascalem, okolice Valburga, 23 września 1944 r.



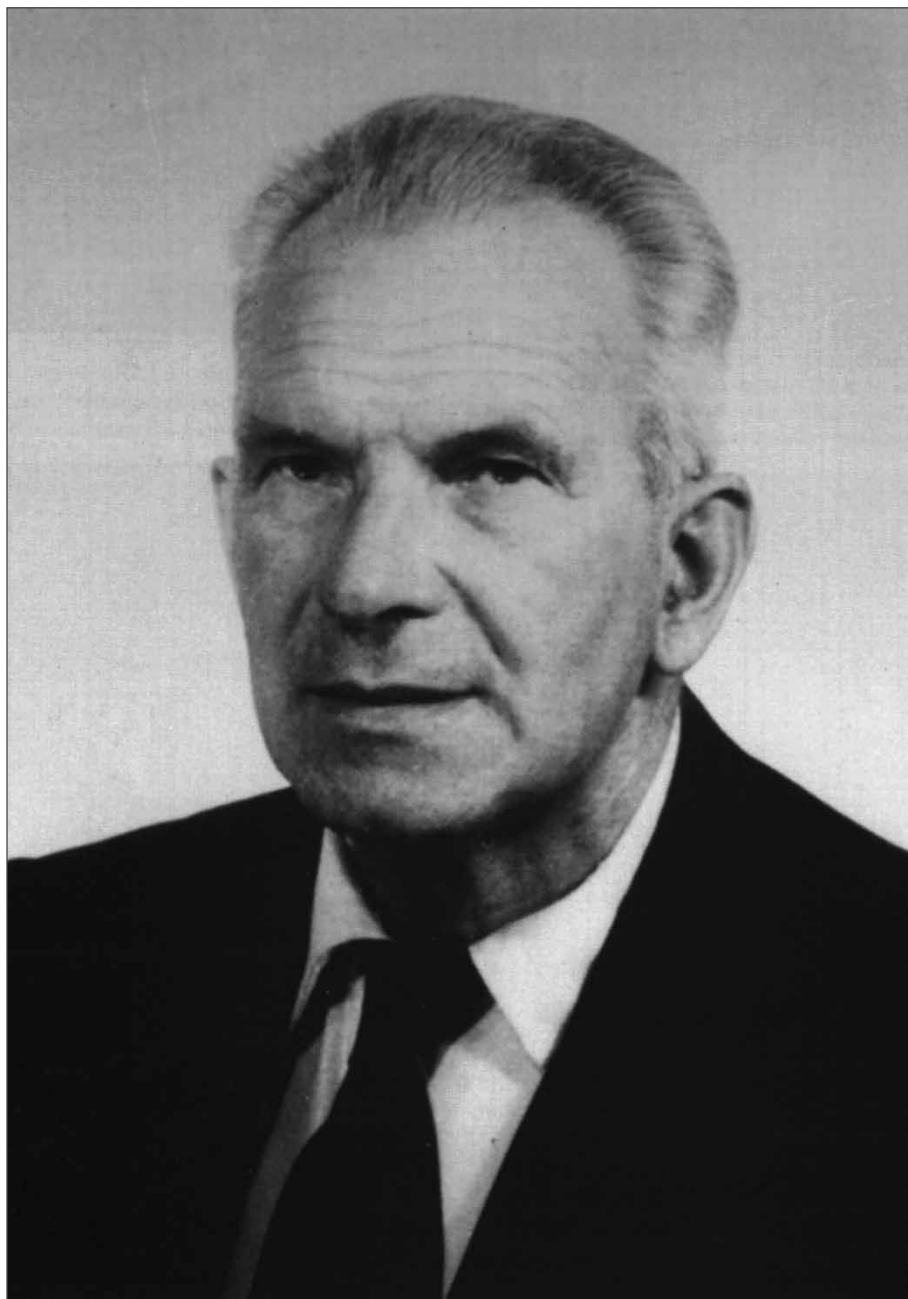
Generał Stanisław Sosabowski rozmawia z brytyjskimi oficerami, Holandia, wrzesień 1944 r.



Podczas rozmowy z brytyjskim spadochroniarzem, Driel, wrzesień 1944 r.



Podczas rozmowy z rannym polskim oficerem, Driel, wrzesień 1944 r.



Stanisław Franciszek Sosabowski w ostatnich latach życia



Pogrzeb gen. Stanisława Sosabowskiego na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach,
14 października 1967 r.



Grób gen. Stanisława Sosabowskiego na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach



Pomnik gen. Stanisława Sosabowskiego na terenie dowództwa
6 Brygady Powietrznodesantowej w Krakowie



Pomnik gen. Stanisława Sosabowskiego, autorstwa Vivien Mallock, odsłonięty 16 września 2006 r. w Driel



Tablica poświęcona gen. Stanisławowi Sosabowskiemu w Szczecinie



Tablica poświęcona gen. bryg. Stanisławowi Sosabowskiemu
w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie



Pomnik „Surge Polonia” na Placu Polskim w Driel w Holandii



Prawnuk generała Hal z synem wraz z ostatnim zarządem Związku Polskich Spadochroniarzy oddaje hołd sztandarowi 1 SBS w Instytucie im. gen. Sikorskiego w Londynie, 11 września 2005 r.



Wnukowie Stanisława Sosabowskiego – Stan i Michael – odbierają z rąk królowej
Niderlandów Beatrix, nadany pośmiertnie Generałowi Order Brązowego Lwa, Haga,
31 maja 2006 r.



Wnukowie Stanisława
Sosabowskiego –
Stan i Michael prezentują
Order Brązowego Lwa nada-
nego pośmiertnie generałowi

BRONZEN LEEUW



HARE MAJESTEIT DE KONINGIN

HEEFT BIJ HAAR BESLUIT VAN

16 maart 2006, nr 06.000941

DE GENERAAL-MAJOR S.F. SOSABOWSKI

postuum

ONDSCHIEDEN MET

DE BRONZEN LEEUW

WEGENS

het zich als Commandant van de 1^e Zelfstandige Poolse Parachutistenbrigade onderscheiden door het bedrijven van bijzonder moedige en beleidvolle daden in de strijd tegenover de vijand gedurende de periode van 17 tot 26 september 1944 rond Arnhem, waardoor hij een ieder die onder hem diende inspireerde. Door zijn onverschrokkenheid en vastberaden houding in de strijd tegenover de vijand was zijn doortastend optreden op kritieke momenten van groot belang voor de vasthoudendheid waarmee zijn eenheid heeft volhard in de uitvoering van de haar opgedragen taken.

DE KANDELIER
DER NEDERLANDSE ORDELS


J.H. DE KIEYN
LUITENANT-GENERAAL B.D.

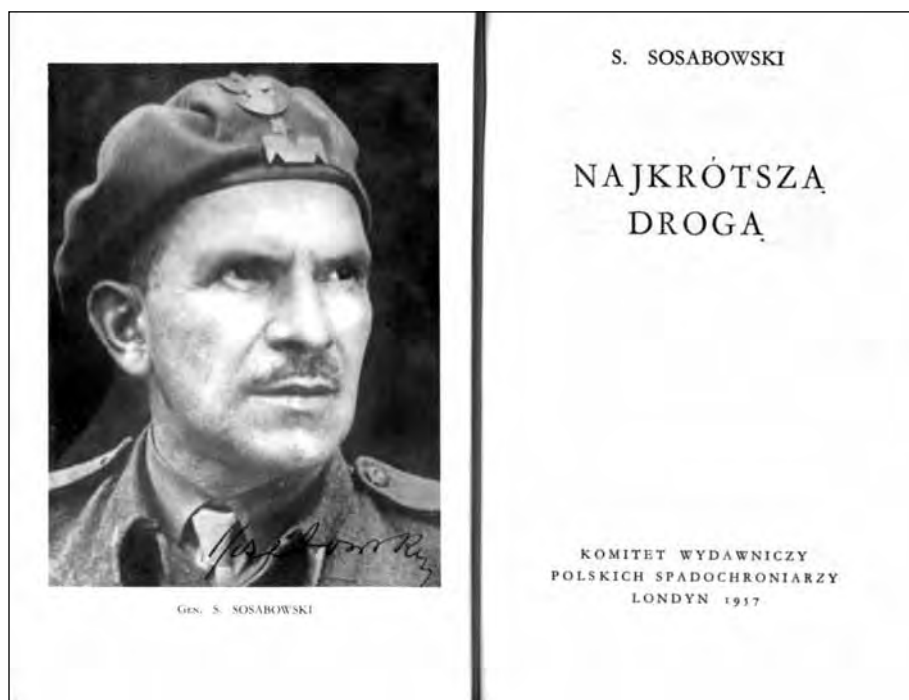
Dyplom nadania Orderu Brązowego Lwa gen. Stanisławowi Sosabowskiemu



Order Brązowego Lwa



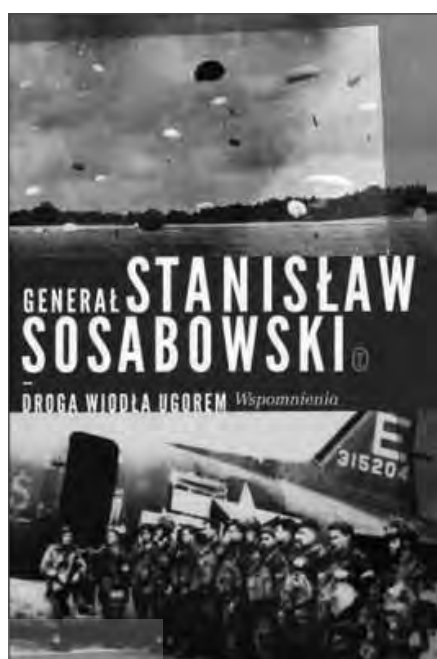
Spotkanie królowej Niderlandów Beatrix, z potomkami generała Sosabowskiego, Haga, 31 maja 2006 r.



Strona tytułowa wspomnień generała pt. „Najkrótszą drogą”



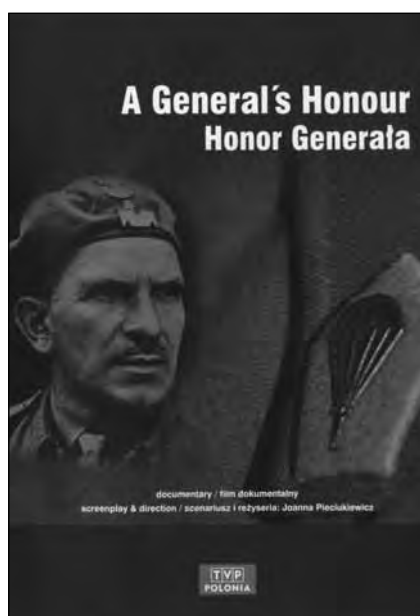
Okładki wydanych książek – wspomnień gen. Stanisława Sosabowskiego



Okładki wydanych książek – wspomnień gen. Stanisława Sosabowskiego



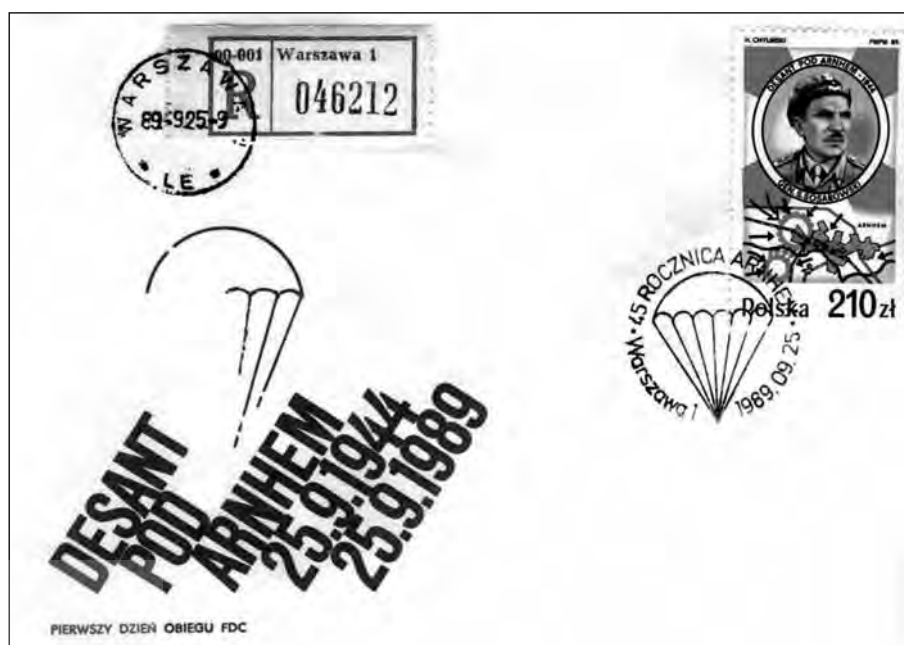
Okładki książek poświęconych gen. bryg. Stanisławowi Sosabowskiemu

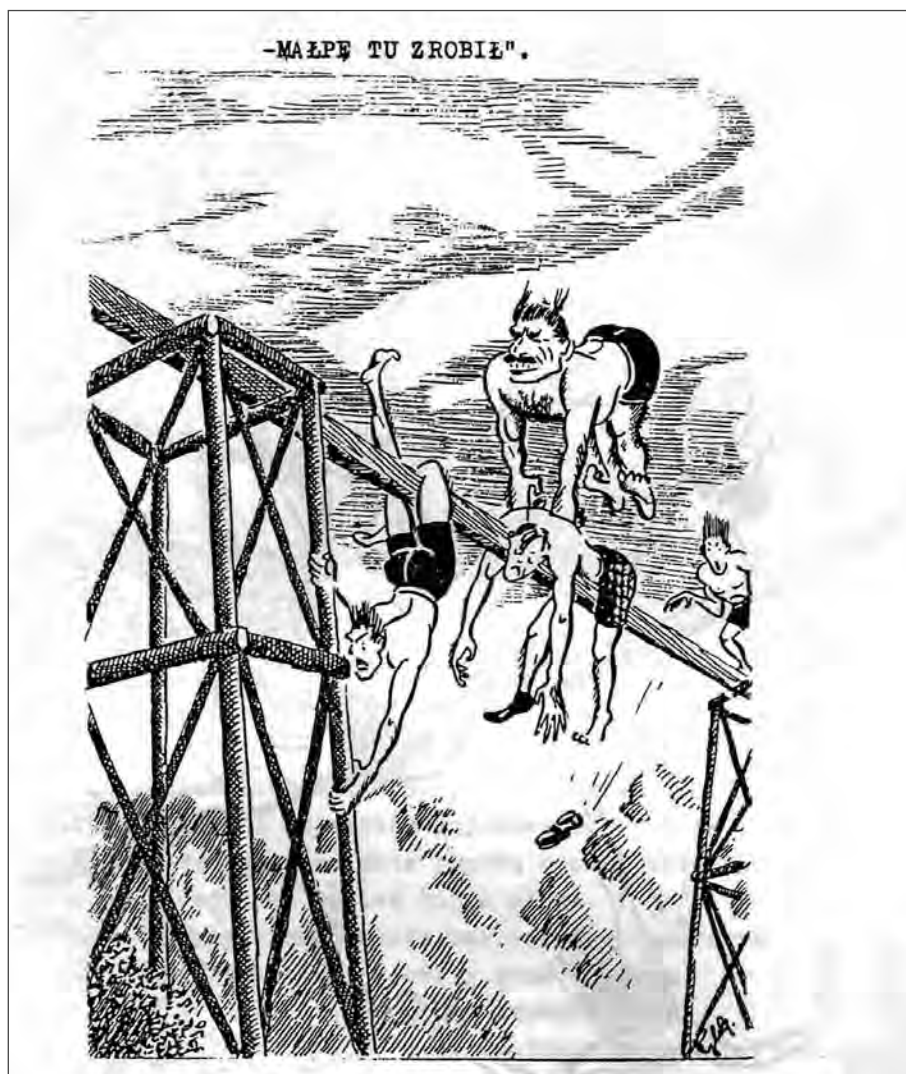


Okładka filmu „Honor generała” dokumentalnego o gen. Stanisławie Sosabowskim, nakręconego przez Joannę Pieciukiewicz w 2007 r. dla TVP Polonia



Koperty pamiątkowe wyemitowane w 45. rocznicę bitwy pod Arnhem ze znaczkami z wizerunkiem gen. Sosabowskiego, wyemitowane przez Poczta Polską





Pułkownik Stanisław Sosabowski w karykaturze podwładnych



Pułkownik Stanisław Sosabowski w karykaturze podwładnych



SPADOCHRON

PISMO ZWIĄZKU POLSKICH SPADOCHRONIARZY

ROK XV

LONDYN, 20 CZERWCA 1967 ROKU.

NR. 2 39



75

LAT TWÓRCZEGO ŻYCIA Gen. S. SOSABOWSKIEGO

Okładka „Spadochronu” poświęcona gen. Stanisławowi Sosabowskiemu





SPADOCHRON

PISMO ZWIĄZKU POLSKICH SPADOCHRONIARZY

ROK XXXIV.

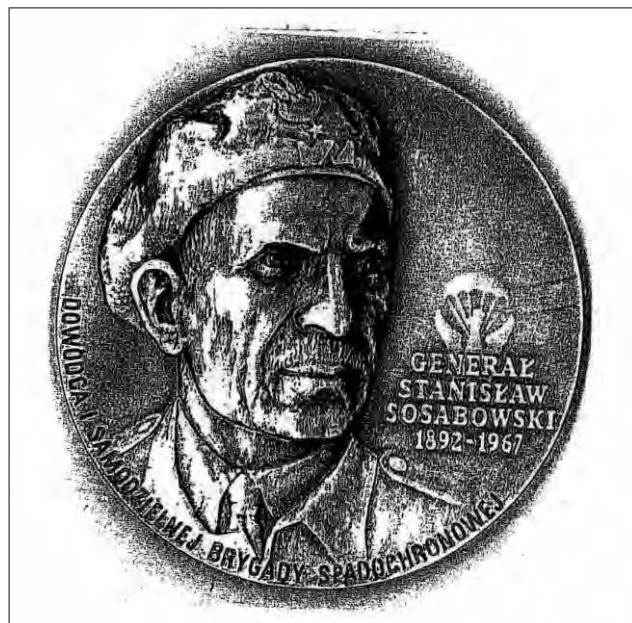
LONDYN, 20 WRZEŚNIA 1987 ROKU.

NR. 3 (110)



**20 -ta ROCZNICA ZGONU
TWÓRCY i bojowego DOWÓDCY
1-ej Polskiej Samodzielnej
Brygady Spadochronowej
Generała
STANISŁAWA SOSABOWSKIEGO**

Okładka „Spadochronu” poświęcona gen. Stanisławowi Sosabowskiemu



Medal z wizerunkiem gen. Sosabowskiego



Moneta z wizerunkiem gen. Sosabowskiego

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ
DEPARTAMENT WYCHOWANIA I PROMOCJI OBRONNOŚCI



Al. Niepodległości 218
00-911 Warszawa

www.wojsko-polskie.pl

tel.: (22) 684 01 17

fax: (22) 687 41 89

e-mail: promocja_obronnosci@wojsko-polskie.pl





WOJSKOWE CENTRUM EDUKACJI OBYWATELSKIEJ

programuje, organizuje i prowadzi działalność edukacyjną, promocyjną oraz kształcenie specjalistyczne kadry i pracowników wojska na potrzeby Sił Zbrojnych RP w zakresie:

- › edukacji obywatelskiej
- › historii wojskowości i tradycji sił zbrojnych
- › pedagogiki, profilaktyki psychologicznej, socjologii
- › metodyki działalności kulturalno-oświatowej i promocji obronności
- › doskonalenia kompetencji społecznych dowódców
- › doskonalenia kadry pionu wychowawczego
- › opracowywania materiałów metodycznych do działalności wychowawczej
- › międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych i ochrony dóbr kultury w czasie konfliktów zbrojnych
- › dyscypliny wojskowej

WOJSKOWE CENTRUM EDUKACJI OBYWATELSKIEJ

tworzą:

- ◆ Wojskowe Biuro Badań Historycznych
- ◆ Wojskowe Biuro Badań Społecznych
- ◆ Oddział Edukacji Obywatelskiej
- ◆ Oddział Organizacji i Dokumentacji Promocji
- ◆ Oddział Logistyki

WYBRANE FORMY KSZTAŁCENIA I DOSKONALENIA KADRY I PRACOWNIKÓW WOJSKA

- Kurs doskonalący z zakresu międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych (Kod 8000045)
- Kurs doskonalący z zakresu przywództwa wojskowego i komunikacji społecznej (Kod 8000046)
- Kurs doskonalący dla oficerów i podoficerów wychowawczych zajmujących stanowiska w batalionach, dywizjonach i szkołach podoficerskich (Kod 8033031)
- Kurs negocjacji / mediacji dla oficerów wychowawczych
- Kurs doskonalenia pedagogicznego dla dowódców kompanii (Kod 8359005)
- Kurs doskonalenia pedagogicznego dla dowódców batalionów (Kod 8359006)
- Studium Reżyserii Teatralnej
- Studium Realizacji Filmów
- Studium Instruktorów Fotografii i Technik Audiowizualnych

WOJSKOWE CENTRUM EDUKACJI OBYWATELSKIEJ

ul. S. Banacha 2, 00-909 Warszawa
tel. 22 682-45-05, CA MON 824-505, fax: 22 682-45-59
www.wceo.wp.mil.pl



MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO

www.muzeumwp.pl

DNI I GODZINY ZWIEDZANIA

środa (wstęp wolny) 10.00 - 17.00

czwartek - niedziela 10.00 - 16.00

Al. Jerozolimskie 3,
00 - 495 Warszawa
tel. (22) 629 52 71 (72)
oswiata@muzeumwp.pl
fax (22) 628 58 43



CENTRALNA BIBLIOTEKA WOJSKOWA

im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

Centralna Biblioteka Wojskowa powstała w czerwcu 1919 roku, już w Niepodległej Polsce. Choć działania wojenne podczas drugiej wojny światowej zniszczyły, prawie całkowicie, Jej bogate i liczne zbiory, wznowiła swoją działalność w 1945 roku.

Obecnie, mieszcząca się na ulicy Ostobramskiej 109 w Warszawie, Główna Książnica Wojska Polskiego jest nowoczesną instytucją posiadającą - i ciągle gromadzącą - ogromny, często unikatowy, księgozbiór z zakresu nauk o bezpieczeństwie i nauk o obronności oraz innych dziedzin: historii, prawa, pedagogiki, psychologii, ekonomii i zarządzania.

Komputerowe, dostępne on-line, bazy danych, technologia RFID pozwalająca na samodzielne wypożyczanie publikacji, Wojskowa Biblioteka Cyfrowa Zbrojownia, przestronne czytelnie z aktualnym księgozbiorem, kompetentna i sprawna obsługa – przyciągają stale do Biblioteki nowych użytkowników.

Centralna Biblioteka Wojskowa to nie tylko instytucja gromadząca, przechowująca i wypożyczająca książki, lecz także miejsce spotkań: młodzieży i kombatanatów, środowisk cywilnych i wojskowych.

W Książnicy odbywają się sesje naukowe i konferencje, promocje książek i spotkania z naukowcami, wystawy i lekcje historyczne. Centralna Biblioteka Wojskowa pełni również rolę Krajowego Centrum Dystrybucji Publikacji NATO RTO, współpracując w tym zakresie z innymi państwami - członkami Paktu Północnoatlantyckiego.

www.cbw.pl



Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego
ul. Ostobramska 109, 04-041 Warszawa

Informacja Naukowa
tel. 22 6-817-952

Krajowe Centrum Dystrybucji
Publikacji NATO RTO
tel. 22 6-816-053

Gromadzenie Zbiorów
tel. 22 6-817-386

Wypożyczalnia
tel. 22 6-816-888

Wypożyczalnia
Międzybiblioteczna
tel. 22 6-816-838

Zbiory Specjalne
tel. 22 6-817-389



WOJSKOWE
CENTRUM
EDUKACJI
OBYWATELSKIEJ



Centralne Archiwum Wojskowe im. mjr. Bolesława Waligóry

Centralne Archiwum Wojskowe powstało na mocy okólnika nr 351 Ministerstwa Spraw Wojskowych z 14 grudnia 1918 r. Do jego zadań należało gromadzenie akt dotyczących walk narodu polskiego o niepodległość przed I wojną światową i w jej trakcie oraz dokumentów wytworzonych przez jednostki i instytucje wojskowe po 1918 r.

W 1927 r. zmieniono nazwę placówki na Archiwum Wojskowe. W 1933 r. zasób Archiwum liczył ok. 7000 m.b.

We wrześniu 1939 r. niewielką część akt ewakuowano – obecnie znajdują się m.in. w Instytucie Polskim i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie oraz Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Pozostała dokumentacja, wraz z innymi zdobytymi



aktami, Niemcy zgromadzili w składnicy akt w Gdańsku Oliwie.

Po II wojnie światowej Centralne Archiwum Wojskowe wznowiło działalność na mocy rozkazu Naczelnego Dowódcy WP z 5 sierpnia 1945 r. Zaczęto porządkować częściowo odzyskany zasób akt oliwskich oraz przejmować akta wytworzone przez jednostki Wojska Polskiego. Z czasem do Archiwum zaczęły napływać także akta powojenne.

Dziś zasób CAW tworzy dokumentacja aktowa, fotograficzna i kartograficzna licząca ponad 1,3 mln j.a.

Decyzją Ministra Obrony Narodowej z 10 lipca 2003 r. Centralne Archiwum Wojskowe otrzymało imię patrona – mjr. Bolesława Waligóry, szefa Archiwum w latach 1933–1939, kawalera Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Obecnie CAW stoi na czele wojskowej sieci archiwalnej, gromadzącej akta związane z obronnością państwa od 1908 r. do dziś.

Obywatele!

Komendant Główny, JÓZEF PIŁSUDSKI, przejechał do Warszawy, uwolniony z węgier przez zrewolucjonizowany lud niemiecki.

Dziś przyjechał Komendant Główny, Józef Piłsudski, przejechał do Warszawy, uwolniony z węgier przez zrewolucjonizowany lud niemiecki.

Między innymi przyjechał do Warszawy, uwolniony z węgier przez zrewolucjonizowany lud niemiecki.

Na rozkaz Jego ślaniać wszyscy do szeregu obywateli Zdobnie-
rze Polskiej Organizacji Wojskowej.

Komendant Główny, Naczelnny Dowódca Wojsk Polskich, Józef Pił-
sudski niech żyje!

Komenda Naczelna P. O. W.

Warszawa, 10. X. 1918.

Centralne Archiwum Wojskowe

im. mjr. Bolesława Waligóry

ul. Czerwonych Beretów bl. 124

00-910 Warszawa

caw.wp.mil.pl

caw@wp.mil.pl



WYBRANE POLSKIE MUZEA WOJSKOWE SELECTED MILITARY MUSEUMS IN POLAND



- **Muzeum Wojska Polskiego / Polish Military Museum**
00-495 Warszawa, Al. Jerozolimskie 3
tel. +48 (22) 629-52-71/72, fax +48 (22) 629-52-73
www.muzeumwp.pl



- **Muzeum Marynarki Wojennej / Navy Museum**
81-374 Gdynia 12, ul. Zawiszy Czarnego 1B
tel. +48 (58) 620-13-81, +48 (58) 626-39-84
www.muzeummw.pl / www.navy.mw.mil.pl

Ekspozycja Plenerowa Broni i Uzbrojenia Morskiego / Exhibition of Naval Arms and Armaments

81-374 Gdynia 12, ul. Zawiszy Czarnego 1B
tel. +48 (58) 620-13-81, +48 (58) 626-39-84

Okręt-Muzeum ORP „BŁYSKAWICA” / Polish Navy Ship-Museum „BŁYSKAWICA”

81-374 Gdynia 12, Skwer Kościuszki / Kosciuszko Square



- **Muzeum Wojsk Lądowych / Land Forces Museum**
85-641 Bydgoszcz, ul. Czerkaska 2
tel. +48 (52) 378-48-76, +48 (52) 378-29-26
www.muzeumwl.pl



- **Muzeum Sił Powietrznych / Air Force Museum**
08-521 Dęblin, ul. Dywizjonu 303 nr 12
tel. +48 (81) 535-645-506
www.muzeumsilpowietrznych.pl



- **Muzeum Lotnictwa Polskiego / Polish Aviation Museum**
30-969 Kraków 28, Al. Jana Pawła II 39, skr. poczt. 79
tel./fax +48 (12) 642 87 00
www.muzeumlotnictwa.pl



- **Muzeum Oręża Polskiego / Museum of Polish Arms**
78-100 Kołobrzeg, ul. Armii Krajowej 13,
tel. +48 (94) 352 52 53, fax +48 (94) 352 52 54
www.muzeum.kolobrzeg.pl



- **Skansen Uzbrojenia Wojska Polskiego,
Oddział Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze
/ Open Air Exhibitions of the Polish Armed Forces Armament,
a Branch of Museum Karkonoskie in Jelenia Góra**
58-500 Jelenia Góra, ul. Sudecka 83,
tel. +48 (75) 64 29 222,
www.militaria-muzeum.pl



- **Muzeum Wojska / Army Museum**
15-089 Białystok, ul. J. Kilińskiego 7
tel. +48 (85) 741 64 49, fax +48 (85) 741 54 48
www.mwb.com.pl

